



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

O nową kulturę życia. Obrona życia w Polsce – bilans dokonań u progu trzeciego tysiąclecia

*Materiały z konferencji
zorganizowanej przez Marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
prof. dr hab. Alicję Grześkowiak
w Warszawie 25 marca 1999 r.*

Dział Wydawniczy Kancelarii Senatu
Warszawa, 1999

Opracowanie:
MAŁGORZATA LIPIŃSKA

Redakcja techniczna:
JACEK PIETRZAK

Dział Wydawniczy Kancelarii Senatu
Warszawa 1999 r.

Spis treści

| | |
|---|----|
| prof. dr hab. Alicja Grześkowiak, marszałek Senatu RP <i>Otwarcie konferencji</i> | 9 |
| List prymasa Polski, kard. Józefa Glempa do marszałka Senatu RP, prof. dr hab. Alicji Grześkowiak | 15 |
| ks. kard. Alfonso Lopez Trujillo <i>Chrześcijańskie orędzie o życiu</i> | 17 |
| mec. Walerian Piotrowski <i>Walka w polskim parlamencie o prawną ochronę dziecka poczętego</i> . . | 35 |
| mgr Krzysztof Wiak <i>Prawne gwarancje ochrony życia od poczęcia w Polsce</i> | 41 |
| dr Marian Krzaklewski <i>NSZZ „Solidarność” w obronie życia</i> | 51 |
| dr Wanda Póltawska <i>Lekarze w obronie życia</i> | 57 |
| dr Paweł Wosicki <i>Ruchy obrony życia w walce o życie dziecka poczętego</i> | 63 |
| min. Kazimierz Kapera <i>Společne efekty prawa chroniącego życie.</i> | 69 |
| dr inż. Antoni Zięba <i>Rola mass mediów w obronie życia</i> | 75 |
| prof. dr hab. Alicja Grześkowiak, marszałek Senatu RP <i>Służba życiu zadaniem na progu trzeciego tysiąclecia.</i> | 79 |

List marszałka Senatu RP,
prof. dr hab. Alicji Grześkowiak
w imieniu uczestników konferencji
do Ojca Świętego
Papieża Jana Pawła II

MARSZAŁEK SENATU
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Prof. dr hab. Alicja Grześkowiak

*Ważna świętość
Ukochany Ojciec Święty*

Zebrani na Konferencji „O nową kulturę życia. Obrona życia w Polsce - bilans dokonań u progu trzeciego tysiąclecia” odbywającej się w Dniu Świętości Życia 25 marca 1999 r. w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej pod patronatem Marszałka Senatu, kierujemy do Ciebie Ojciec Święty podziękowanie za trud Twojej wielkiej misji obrony życia. Jesteś, Ojciec Święty Papieżem Życia od pierwszych dni Twojego posługiwania na Stolicy Piotrowej. Bez Twojej, Ojciec Święty niezłomnej służby życiu, bez Twojego nauczania, bez orędzia nadziei zawartego w Evangelium Vitae, bez Twojego wezwania by strzec życia, bronić i miłować życie, świat końca XX w. nie byłby zdolny życia chronić.

Dziękujemy Ci Ojciec Święty także za wszystkie słowa skierowane do nas Polaków, ażebyśmy łączyli się we wspólnym wysiłku dla obrony życia. I za dramatyczną przestrożę „Naród, który zabija własne dzieci jest narodem bez przyszłości. Wiercie, że nie było mi łatwo to powiedzieć. Nie było mi łatwo powiedzieć to z myślą o moim Narodzie, bo ja pragnę dla niego przyszłości, wspaniałej przyszłości (Jan Paweł II, Homilia w Sanktuarium Św. Józefa, Kalisz 4 VI 1999 r.)

Konferencja, która odbywa się w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej w przeddzień Twojej, Ojciec Święty, pielgrzymki do Polski ma wymiar narodowego rachunku sumienia u progu trzeciego tysiąclecia. Mimo, iż w Polsce obrońcy życia wiele już zdziałali, ciągle życie nie jest w pełni chronione.

Ojciec Święty, przyrzekamy uczynić wszystko co w naszej osobistej i wspólnej mocy, by strzec życia i budować kulturę życia. To nasza powinność i znak naszych czasów.

Twój Ojciec Święty apel skierowany z Kalisza do obrońców życia jest naszym programem na przyszłe tysiąclecie. Wezwałeś nas: „Brońcie dalej życia. Jest to wasz wielki wkład w budowanie cywilizacji miłości. Niech szeregi obrońców życia wciąż rosną. Nie traćcie otuchy. To jest wielkie posłannictwo i misja, jakie Opatrzność wam powierzyła”.

Wszyscy jesteśmy posłani.

Z wyrazami głębokiej cze-
ki i miłości uczestniczą
Konferencji

Alejo José G. Sison

prof. dr hab. Alicja Grześkowiak
marszałek Senatu RP

Otwarcie konferencji

Eminencjo, Ekscelencjo, Szanowni Państwo Senatorowie, Panie Ministrze, Czcigodni Goście i uczestnicy konferencji.

Koniec wieku nasuwa myśl o potrzebie dokonania bilansu odchodzącego stulecia, a sprzężony z końcem tysiąclecia skłania do spojrzenia na całe tysiąclecie dziejów ludzkości. Jak zmieniliśmy oblicze świata i co wnieśliśmy do jego historii? Jaką część dziedzictwa poprzednich wieków odrzuciliśmy, a jaką ochroniliśmy i teraz przenosimy w przyszłe tysiąclecie? Jaka cywilizacja jest naszym wytworem, co zaliczymy do jej sukcesów, a co do klęsk? Jacy w stworzonym przez nas świecie byliśmy i jaki zgotowaliśmy los człowiekowi? Co jest naszą winą, a na co nie mogliśmy mieć wpływu? Pytań jest wiele, a poszukiwanie na nie odpowiedzi prowadzi do konieczności przeprowadzenia rachunku sumienia w wymiarze indywidualnym, narodowym, społecznym. Trzeba zacząć od sprawy najważniejszej – człowieka. Bo to człowiek, jego godność i wynikające z niej prawa bez wątpienia stały się najpoważniejszym przesłaniem naszego wieku. Uznanie człowieka za wartość – każdego i całego człowieka, w prawdzie jego bytu osobowego i ludzkiego losu – było dziełem wielu pokoleń. Ten proces wyraźnie postępował w XX wieku, choć szczególnie w tym wieku był złożony, ulegał regresom i zahamowaniom przez okrutne wojny, eksterminację całych narodów, systemy totalitarne – nazizm czy komunizm stalinowski, który zabił ponad 60 milionów osób, ludobójstwo, terroryzm, spirale zamachów na życie, przemoc i poniżenie, jakich człowiek doznawał.

Jednak można stwierdzić, że uznanie wartości i godności człowieka jest największym dokonaniem tysiąclecia, a w szczególności naszego wieku. Jeżeli rozwój ludzkości w historii jej mijającego tysiąclecia i ostatniego stulecia zmierzał ku upodmiotowieniu i waloryzowaniu człowieka, to jednak nie można nie dostrzec, że z równą siłą starano się tę wartość niszczyć. Zjawisko to stało się widoczne z ostrością pod koniec naszego wieku. Uderzono z pełnym rozmysłem i całą siłą właśnie w człowieka. Zamachy na war-

tość człowieka objawiły się zwłaszcza pod postacią zamachów na jego prawo do życia. To prawo – dopiero co w XX w. uznane przez społeczność międzynarodową za przyrodzone i fundamentalne prawo człowieka – za pierwsze i najważniejsze wśród wszystkich praw człowieka, to prawo tak jak w naszym wieku zostało pięknie wysłowione, tak i szybko zostało zaatakowane. Stało się ono przedmiotem ataków najpoważniejszych na przestrzeni całej historii ludzkości; ataków przybierających charakter globalny. Zda się więc, że życie przestało być widziane jako święte, nienaruszalne, a systemy polityczne końca XX wieku i końca tysiąclecia starają się zeń uczynić wartość względną. Przedstawiciele narodu zasiadający w ciałach ustawodawczych w głosowaniu decydują o pozbawieniu prawa do życia określonych grup ludzi; legalizują zabijanie dzieci poczętych jeszcze nienarodzonych czy legalizują eutanazję. Ale zamachy te przejawiają się także w manipulacjach procesami życia człowieka, w badaniach prowadzonych wbrew normom moralnym, nakazującym bezwzględny szacunek wobec każdej istoty ludzkiej. Jaka więc kultura wytworzyliśmy – kulturę życia czy paradoksalnie – kulturę śmierci?

Konferencja, którą mam zaszczyt otworzyć, ma charakter narodowego rachunku sumienia składanego u progu nowego tysiąclecia. Wskazuje ona, jak Polska wpisała się w wielką batalię obrony życia ludzkiego. Przedstawi, co uczyniono w Polsce, by każda ludzka istota była prawnie chroniona w swoim przyrodzonym prawie – prawie do życia. I czego nie uczyniono, a co uczynić należało. Pokaże nam też drogę, którą należy nieść chrześcijańskie orędzie o życiu w przyszłe tysiąclecie. Szacunek dla życia stanowi najpewniejszą gwarancję wszystkich wartości cennych dla świata. Wagę zadania podkreślić ma zwołanie konferencji w dniu 25 marca, a więc w Dniu Świętości Życia. To Jan Paweł II zaproponował, by w każdym kraju obchodzono Dzień Życia. Powiedział: *Trzeba, aby dzień ten był przygotowany i obchodzony (...). Jego podstawowym aktem jest budzenie w sumieniach, w rodzinach, w Kościele i w społeczeństwie świeckim wrażliwości na sens i wartość ludzkiego życia w każdym momencie i w każdej kondycji (Ewangelium vitae, 85).*

Serdecznie witam na konferencji wszystkich zaproszonych gości i jej uczestników. Szczególne słowa powitania i podziękowania kieruję zwłaszcza do Jego Eminencji Ks. Kardynała Alfonso Lopez Trujillo, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Rodziny. Dziękuję za przybycie z Rzymu i za tę piękną gotowość służby życiu w każdym czasie, miejscu i okolicznościach na kuli ziemskiej. Niezlomność, wierność i konsekwencja głoszenia przez Ks. Kardynała Ewangelii Życia jest dla nas wskazaniem, jak własnym życiem służyć życiu.

Witam serdecznie Państwa prelegentów – znanych, szanowanych i kochanych przez nas obrońców życia.

Eminencjo, Ekscelencjo, Państwo Senatorowie, Czcigodna Pani Doktor, Szanowni Państwo. Drodzy Przyjaciele – Obrońcy Życia.

Ile to już lat minęło, gdy do tej sali, wówczas jako wicemarszałek Senatu, zaprosiłam polskich obrońców życia, by zainspirować ich do wspólnego organizacyjnie działania w obronie życia. Plonem tamtej konferencji z 1992 r. było powstanie Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia. Dzisiaj mogę powiedzieć – była to dobra sprawa, skoro przyniosła tyle dobra czynionego w jedności. Serdecznie witam przedstawicieli Ruchów Obrony Życia.

Ze świadomością szczególnej wagi naszego spotkania otwieram konferencję „O nową kulturę życia ludzkiego. Obrona życia w Polsce – bilans dokonań u progu trzeciego tysiąclecia”.

List prymasa Polski,
kardynała Józefa Glempa
do marszałka Senatu RP,
prof. dr hab. Alicji Grześkowiak

Warszawa, dnia 24 marca 1999 r.



PRYMAS POLSKI

N. 1240/99/P.

Szanowna Pani Marszałek!

Na ręce Pani Marszałek jako organizatora konferencji "O nową kulturę życia" przesyłam słowa serdecznych pozdrowień dla wszystkich jej uczestników. Witam wszystkich bardzo serdecznie na czele z przewodniczącym Papieskiej Rady ds. Rodziny Jego Eminencją Księdzem Kardynałem Alfonso Lopezem Trujillo i wyrażam radość, że polski Senat podjął się zorganizowania tak ważnej konferencji.

Znaczenia tej konferencji można się doszukiwać na wielu płaszczyznach. Na pierwszy plan wysuwa się sam temat obrony życia. Choć celem warszawskiego spotkania jest dokonanie bilansu polskich dokonań w tym zakresie, ze szczególnym uwzględnieniem obrony nie narodzonych, to przecież nie może nas nie niepokoić perspektywa wojny, jaka rysuje się w Jugosławii. A jeśli do tego dodamy te liczne nieposzanowania życia, o jakich informują nas mass media, to kultura śmierci jest dzisiaj faktem. Jednakże nasze zaniepokojenie budzić musi nie tyle sam fakt nieposzanowania życia, bo jest on obecny od zarania ludzkości, ile to, że poszanowanie życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci stało się dzisiaj dla wielu problematyczne. Stąd konieczność kształtowania umysłów i sumień, które w naszej Ojczyźnie, dzięki wytrwałej pracy, przynosi dobre owoce.

Konferencja "O nową kulturę życia" ma i tę wagę, że organizowana jest przez katolików świeckich i to włączonych czynnie w życie publiczne narodu. Jej uczestnicy od lat są zaangażowani w podejmowanie różnorodnych działań na rzecz obrony życia, bo obrona ta wymaga współdziałania różnych instytucji i organizacji, domaga się także podstaw prawnych.

Wreszcie poprzez udział w liturgii Kościoła sprawowanej w archikatedrze warszawskiej, świadku daru życia złożonym w obronie Ojczyzny, nowa kultura życia znajduje swe trwałe oparcie w Bogu. To dzięki Bożej Opatrzności żyjemy. Jej więc zawierzamy i to dzieło, jakim jest praca nad poszanowaniem ludzkiego życia.

Organizatorów i Uczestników konferencji powierzam wstawiennictwu Matki Najświętszej. Niech Matka naszego Pana Jezusa Chrystusa wspomaga wszystkich w tym dziele.

† Józef Kardynał Glemp
Prymas Polski

Szanowna Pani
Prof. Dr hab. Alicja GRZEŚKOWIAK
Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
ul. Wiejska 4
00-902 WARSZAWA

ks. kardynał Alfonso Lopez Trujillo
przewodniczący Papieskiej Rady ds. Rodziny

Chrześcijańskie orędzie o życiu

Wprowadzenie

Szanowna Pani, Marszałek Senatu Rzeczypospolitej, Szanowni Senatorowie, Panie, Panowie, uczestnicy tego ważnego spotkania zorganizowanego przez Panią Marszałek.

Jestem bardzo wdzięczny i zaszczycony, że mogę w tej izbie, która ma być sercem całego życia politycznego narodu o tak bogatej historii, narodu, który był nośnikiem wielu wartości i który jest ojczyzną wielkiego papieża rodziny i życia, mogę rozwinąć niektóre aspekty tematu: „Chrześcijańskie orędzie o życiu”. Bardzo serdecznie dziękuję Pani Profesor Alicji Grześkowiak, marszałkowi tej Wysokiej Izby, za zaproszenie. Temat rodziny i życia jest istotny dla teraźniejszości i przyszłości każdego narodu i ludzkości. W dzisiejszej dobie, w której tak wiele mówi się o globalizacji, nie można ograniczać tego pojęcia tylko do wymiaru ekonomicznego. Jeżeli chcemy, żeby globalizacja była rzeczywiście ludzka, godna człowieka, to koniecznie musi ona respektować podstawowe wartości rodziny i życia.

Chciałbym powiedzieć, że otwarty dialog, jaki prowadzi Papieska Rada ds. Rodziny na tematy związane z rodziną i życiem, należy do normalnych zadań. Uważamy, że dialog z politykami i ustawodawcami jest bardzo pożyteczny. Oto dlaczego zorganizowaliśmy już dwa kongresy dla Ameryki, z uczestnictwem przedstawicieli państw tego kontynentu, i dwa kongresy europejskie. Ostatni z nich odbył się w październiku ubiegłego roku.

Zostałem również zaproszony do różnych parlamentów, między innymi do Brazylii, Argentyny, Chile, kilka dni temu do Portugalii, aby zapoczątkować dialog ze wszystkimi.

Myślę, że w ten sposób kroczymy szlakiem naznaczonym przez Ojca Świętego; chodzi o dialog z wielkimi środowiskami, dialog o prawdzie, o po-

szanowaniu i nadziei. Nie tak dawno dowiedziałem się, że Ojciec Święty odwiedzi parlament polski podczas swojej następnej wizyty w Polsce. Moja obecność tutaj bez żadnej intencji przygotowania drogi Ojcu Świętemu, jak to czynił Jan Chrzciciel w stosunku do osoby Pana Jezusa, jest poniekąd „głosem”.

Papież, sługa Pana i ludzkości, jest „vox” (św. Augustyn). Refleksje, które przedstawię, mają jakąś wartość, o ile odzwierciedlają powszechne nauczanie papieskie. Mam nadzieję, że przy innych okazjach i z innymi współpracownikami Ojca Świętego będę mógł spotkać polityków i ustawodawców tego kraju, którzy należą do różnych ugrupowań politycznych i społecznych.

Te podstawowe i nośne wartości nie leżą tylko w interesie Kościoła, ale odnoszą się i absorbują całe społeczeństwo: wierzących i niewierzących, zajmują miejsce niezastąpione dla dialogu, zjednoczenia i budowania społeczeństwa. Wiara pomaga nam głębiej i w nowym świetle spojrzeć na rodzinę i życie. Te dwie kwestie są miejscem na owocny dialog, który może zagwarantować przyszłość godną człowieka. Według Arystotelesa rodzina poprzedza państwo i jest od niego wyższa (por. *Etyka Nikomachejska*, VIII, 12).

Dzisiaj wraz z Ojcem Świętym mówimy o sercu cywilizacji miłości, wspólnocie, która daje pełny sens całego społeczeństwa jako wspólnoty, całej ludzkości jako rodziny ludzkiej. Niedawna rocznica 50-lecia Deklaracji Praw Człowieka pomaga nam dostrzec z większym zaangażowaniem i w odpowiednim świetle fundamentalne prawo do życia w jego uniwersalizmie, tak jak to widać z odpowiedniej lektury artykułu 3, który powinien być koniecznie interpretowany w świetle godności osoby ludzkiej. Byłoby hańbą dla ludzkości, gdyby w przyszłości twierdzono z przekonaniem, że deklaracja ta była tylko deklaracją retoryczną, nieposiadającą charakteru uniwersalnego. Byłoby to zniszczeniem fundamentu prawa do życia i jego uniwersalności. Ludzkość straciłaby możliwość prawdziwego współżycia.

Czy nowe milenium, u progu którego się znajdujemy, będzie się rozwijało na sposób ludzki? Czy człowiek będzie wzrastał w swoim człowieczeństwie, czy prawa będą stanowiły pewne drogi ludzkiego pielgrzymowania, bazując na tym, co jest w głębi człowieczeństwa? Czy mamy podstawy do tego, aby zaproponować społeczeństwu, któremu służymy, prawa o niezastąpionych zasadach etycznych? Są to tylko niektóre zapytania, które każdego dnia z pewnością każdy z Was sobie stawia i które chciałem zaproponować w tym wprowadzeniu, a właściwie przypomnieć niektóre punkty, które posłużą do dialogu i wspólnej refleksji.

Mija dzisiaj czwarta rocznica podpisania przez Jana Pawła II encykliki *Evangelium vitae* (25 marca 1995), która stanowi podstawę i natchnienie do dzisiejszego spotkania. *Ewangelia życia znajduje się w samym sercu orędzia Jezusa Chrystusa. Kościół każdego dnia przyjmuje ją z miłością, aby wiernie i odważnie głosić ją jako dobrą nowinę ludziom wszystkich epok*

i kultur (EV, 1). (...) Kościół jest świadom, że ta Ewangelia Życia, przekazana mu przez Chrystusa, wzbudza żywy i poważny odzew w sercu każdego człowieka, tak wierzącego, jak i niewierzącego, ponieważ przerastając nieskończenie jego oczekiwania, zarazem w zadziwiający sposób współbrzmi z nimi (EV, 2). W ten sposób głoszenie Ewangelii Życia – dobrej nowiny – jest głosem nadziei, której współczesny człowiek tak bardzo potrzebuje.

Wyzwolić prawdę i wyzwalać w prawdzie

Jak przenika do wielu sumień nauczanie Jana Pawła II, w jego niestrudzonego wysiłku siewcy Ewangelii, mogłem przekonać się osobiście podczas niektórych uroczystości w Meksyku. Jego energia, prorockie nauczanie i obrona życia zostały przyjęte z wielkim entuzjazmem: ponad dwa miliony osób powstało z miejsc, gdy papież wezwał ich do obrony życia i w ten sposób wyrazili swoją wdzięczność. Przyszłość – nie mam tu żadnych wątpliwości – będzie musiała uznać ze wstydem, że dopuszczono się wielu zbrodni na niewinnych, które zostały zalegalizowane prawem. Dzisiaj mówi się również, i to ze wstydem, o niewolnictwie i wszelkich formach dyskryminacji rasowej.

Ojciec Święty, ufając w wielkie możliwości natury ludzkiej, w encyklice *Evangelium vitae* opowiedział się za najbardziej biednymi i niewinnymi, stawiając odważnie czoło pogróżkom władców, którzy chcą narzucić styl życia, niegodny człowieka, w którym uspięne sumienie wydaje się nie rozumieć, czym jest zagłada wielu istnień ludzkich, osób najbardziej niewinnych. Papież w imieniu Kościoła – powiedziałbym także – wsłuchując się w najgłębsze aspiracje narodów w ich doniosłym pragnieniu godności, z miłością i nadzieją domaga się integralnego poszanowania osoby ludzkiej. Po Jego wizycie w Sarajewie, jak to można było zauważyć, w różnych komentarzach prasowych pisano: wielu przedstawicieli życia międzynarodowego przyjeżdżało na Bałkany, ale tylko Ojciec Święty pojechał tam bezinteresownie, wiedziony miłością do każdego człowieka. Papież ze swoim głębokim spojrzeniem na człowieka, pokładając nadzieję w ludzkości, jest człowiekiem wolnym w służbie prawdy. Jego powszechny autorytet jest uznany na całym świecie. Kilka dni temu we Włoszech pan Gorbaczow dał swoje świadectwo uznając przewodnią rolę Ojca Świętego. Jestem przekonany, że to, co dzisiaj dzieje się w dziedzinie wyzwalać się z wrogich ideologii, jutro będzie także odnosiło się do służby na rzecz życia.

Przed chwilą mówiłem o dyskryminacji. W Stanach Zjednoczonych Martin Luter King zmobilizował tłumy do poszukiwania podeptanych praw. Znane jest jego historyczne przemówienie: „Miałem sen”. Śnił on o ludziach wolnych i szanowanych! To powinien być sen każdego polityka i każdego ustawodawcy. Powinniśmy śnić o tym, aby zamieszanie, jakie powoduje wolność bez prawdy, nie przedłużało już więcej okropnych zbrodni, aby

w przyszłości nie mówiono już więcej o matkach, które zabijają swoje dzieci, współpracują ze śmiercią i o ustawodawcach, którzy wierzą, że jest rzeczą słuszną zabijanie niewinnych istot.

Pragnienie autorytetu moralnego i międzynarodowej jedności odzywa się z dużą siłą z wielu stron świata. Takie może być wyjaśnienie obserwowanej popularności proponowanych rozwiązań globalistycznych w dziedzinie prawa i ekonomii (nadzieja na powszechną sprawiedliwość), w dziedzinie prawa i administracji (nadzieja na powszechną wolność). Odnotowujemy zarazem, że globalistyczne rozwiązania niosą ze sobą nowe formy przemocy i ekonomicznego uzależnienia biednych narodów ze strony bogatych organizatorów życia światowego. Globalizm, który miałby być doktryną nadziei, staje się źródłem głębokiego niepokoju wielu milionów mieszkańców naszej planety. Staje się parawanem słów zwodniczych, za którym kryje się egoizm mocnych i bogatych.

Obserwujemy w wymiarze makrospołecznym zjawisko wielkiej siły „zdrowego rozeznania” dobra u milionów ludzi, mimo zmasowanego manipulowania prawdą i dobrem przez elitarne ośrodki dysponujące potęgą mediów. Odbywa się znamienny dialog faktów: z jednej strony światowe media, obfitujące w krytyczne opinie, wręcz negujące posłannictwo papieskie, a z drugiej strony entuzjastyczne przyjęcie słów nauczania Jana Pawła II przez miliony uczestników zgromadzeń pielgrzymkowych.

Przesłanie Ewangelii Życia rozchodzi się po całej ziemi. Wyzwalają się nowe energie, nowe odpowiedzi i nowe nadzieje. Niech mi będzie wolno wspomnieć o niektórych krajach, które odwiedziłem w ostatnim czasie. Myślę o Hiszpanii i Portugalii, w których to zażegnano niebezpieczeństwo rozszerzania się aborcji. Trzeba wspomnieć też o wcześniejszym zwycięstwie w Irlandii. Dzisiaj właśnie rząd Argentyny obchodzi dzień dziecka nienarodzonego (*nascituro, por nacer*), które ma prawo do życia. Być może inne rządy i narody pójdą tą samą drogą.

Święty Paweł pisze o zjawisku *tych ludzi, którzy przez nieprawość nakładają prawdzie kajdany* (Rz 1,18). Chodzi o prawdę, która jest uwięziona, a którą trzeba wyzwolić.

W kontekście tego napięcia faktów między prawdą a fałszem, o którym mówi również apostoł narodów: *Oni, którzy prawdę Bożą przemienili w kłamstwo* (Rz 1, 25) – można powiedzieć, że najważniejszym dokumentem tego pontyfikatu jest encyklika *Veritatis splendor*. Sam autor tej encykliki wskazuje na największe zagrożenie współczesnej cywilizacji, którym jest kryzys zaciemnienia prawdy: *Nikt nie może zaprzeczyć, że epoka ta jest czasem wielkiego kryzysu, a jest to na pierwszym miejscu kryzys prawdy. Kryzys prawdy – to znaczy naprzód kryzys pojęć*. Czy bowiem pojęcia takie jak: „miłość”, „wolność”, „dar bezinteresowny”, a nawet samo pojęcie „osoby” i w związku z tym także „prawa osoby” – czy pojęcia takie istotnie znaczą to, co wyrażają? Dlatego tak ważna się stała dla Kościoła i świata – przede wszystkim na Zachodzie – encyklika o „blasku prawdy” (*Veritatis*

splendor) (*Gratissimam sane*, 13). Zaciemnienie prawdy rodzi chorobę ducha, niezdolność widzenia i poruszania się (w sensie moralnym) w historii. Trzeba wyzwolić prawdę o rodzinie, która jest tak bardzo zagrożona; prawdę o życiu, na które dokonuje się tak wielu zamachów jak w jakiejś ogromnej masakrze historycznej. *Jeżeli prawda o wolności, o komunii osób w małżeństwie i rodzinie odzyska swój blask, wówczas cywilizacja miłości może się urzeczywistniać i może będzie skutecznie mówić – wraz z Soborem – o „popieraniu godności małżeństwa i rodziny” (Ibid.).*

Ojciec Święty całe orędzie zbawienia sprowadza do słów Ewangelii: *poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli (J 8,32).*

Są jeszcze inne aspekty zaciemnienia. W niektórych krajach po upadku kolektywizmu marksistowskiego, który był zaprzeczeniem prawdy, istnieje wielkie niebezpieczeństwo wpadnięcia w pułapkę innych nieludzkich ideologii. Niestety, nie zawsze jest dobre i zasługujące na uznanie to, co się naśladuje z Zachodu, zwłaszcza różne patologie. Erozja wartości. Zamiast chronić rodzinę, jako najlepszą inwestycję, która opiera się na małżeństwie, w której w sposób odpowiedzialny przekazywane jest życie ludzkie w całościowym procesie prokreacji, integralnym wychowaniu, w którym chodzi o formowanie osobowości, Niestety, napotykamy prądy przeciwne rodzinie. Nie zawsze uznaje się cenną wartość rodziny dla społeczeństwa. W rodzinie życie ludzkie jest kochane, przyjęte i chronione, w niej to człowiek wzrasta w swojej godności od momentu poczęcia jako obraz Boga. W niektórych parlamentach dyskutuje się nad tzw. związkiem faktycznym (i to w ich wersjach najbardziej dziwnych, które nie są zdolne do utworzenia „pary”), zauważamy ogromną pustkę antropologiczną, której skutki będą tragiczne dla przyszłości i to nie tylko dla rodziny, ale i całego życia. Prawdziwą „jakością życia” jest urodzić się w rodzinie, być kochanym, wzrastać w harmonii, w godności i po ludzku. Te wymagania może spełnić jedynie wspólnota życia i miłości jednego mężczyzny i jednej kobiety. Chodzi o wspólnotę trwałą, odpowiedzialną, otwartą na życie, zdolną wychowywać całościowo. Czyż nie to było największym bogactwem Polski?

Oto dlaczego prawda o człowieku głoszona przez następcę św. Piotra przyciąga, wzywa, budzi nadzieję u młodzieży i dodaje otuchy małżonkom. Tutaj właśnie chodzi o przyszłość dzieci: wiosnę rodziny i społeczeństwa. Wszyscy pragniemy wiosny, a nie srogiej zimy.

Odchodzenie od prawdy najgłębiej dotknęło rozumienia godności człowieka, jego znaczenia, wręcz istotnej jego misji. Ogranicza się najpierw „ambicje życiowe” do poziomu najniższej konsumpcji, podporządkowując tak głoszonej filozofii pragnienie odniesień międzyludzkich. Jedynym bodźcem, który ma kierować człowiekiem, są pieniądze, środek do zastraszenia lub kupowania ludzkich decyzji. W tej koncepcji człowieka strach i szukanie przyjemności mają regulować życiem społecznym.

Stworzono następnie osobny język posługujący się zakamuflowanymi terminami o brzmieniu przychylnym życiu, w rzeczywistości niosących

program walki z życiem ludzkim. W szczególny sposób język niektórych dokumentów ONZ-towskich organów, a zwłaszcza konferencji takich jak w Kairze i Pekinie, zawiera wiele słów zasadzek, jak: zdrowie reproduktywne, wolność wyboru, bezpieczna aborcja itd.

Doprowadzono wreszcie do jawnego oddzielenia prawdy i dobra od działalności politycznej i ekonomicznej. Kłamstwo, państwowy terroryzm i zagarnięcie własności zostały zalegalizowane. Szczytem tego zakłamania jest ludobójstwo, plaga XX wieku – zabijanie istot najniewinniejszych – dzieci nienarodzonych.

Systematyczne naciski masowej kultury, ukazywanie modeli „sukcesów życiowych” przez ludzi uwolnionych od moralnych zahamowań zaowocowały zamieszczeniem w sumieniach wielu ludzi. Daje znać o sobie to zjawisko w wynikach specjalnie redagowanych badań opinii społecznej, która ma być największą normą, wręcz źródłem rozumienia prawdy i dobra.

Procesy te przechodzą przez kontynenty pod hasłami obalania systemów totalitarnych i wprowadzenia reguł życia demokratycznego. Po upadku w wielu krajach ideologii, które wiązały politykę z totalitarną wizją świata – przede wszystkim marksizmu – pojawia się dzisiaj nie mniej poważna groźba zanegowania podstawowych praw osoby ludzkiej i ponownego wchłonięcia przez politykę nawet potrzeb religijnych, zakorzenionych w sercu każdej ludzkiej istoty; jest to groźba sprzymierzenia się demokracji z relatywizmem etycznym, który pozbawia życie społeczności cywilnej trwałego moralnego punktu odniesienia, odbierając mu, w sposób radykalny, zdolność rozpoznawania prawdy. Jeśli bowiem *nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadająca jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonania dla celów, jakie stawia sobie władza. Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm* (Veritatis splendor, 101).

W kierunku antropologii godnej człowieka

Zyjemy w perspektywie trzeciego tysiąclecia. W życiu każdego narodu działalność ustawodawców, którzy reprezentują naród, ma konsekwencje historyczne. Za każdą decyzją stoi opcja, która wpływa na rozwój życia narodu. Nikt nie może powiedzieć, że ustanawianie prawa w sprawach istotnych i podstawowych jest rzeczą drugorzędną.

Mówiąc o Waszej szlachetnej i trudnej misji wykonywanej w zakresie miłości społecznej, jak o tym przypomina Kościół, stojąc i spoglądając na nową erę, która się rysuje przed nami, chcę nawiązać do bardzo ważnego stwierdzenia Soboru Watykańskiego II, które skłania do myślenia i zadania sobie pytania. Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes* pod numerem trzydziestym pierwszym i wypowiedzi Ojca Świętego podczas I Międzyna-

rodowego Spotkania z Rodzinami w Rzymie tak mówią o Waszej odpowiedzialności i przyszłej działalności: *Stusznie możemy sądzić, że przyszedł los ludzkości leży w ręku tych, którzy potrafią podać następnym pokoleniom motywy życia i nadziei.* Dlaczego nie powiedzieć tego w parlamentach, w których niczym krew ma krążyć ten pogląd, który dostarcza racji do życia i nadziei, w sposób szczególny w wymiarze politycznym życia.

Pojęcie „polityka” rozumiem tu w podwójnym znaczeniu: ścisłym i szerokim. Polityka w sensie szerokim wiąże się z poszukiwaniem dobra wspólnego, tzn. poszukiwanie takich warunków życia społecznego, w których grupy i poszczególne osoby będą mogły osiągnąć w sposób pełniejszy i łatwiejszy doskonałość (por. *Gaudium et spes*, 26). Chodzi o ich pełny rozwój jako osoby ludzkiej. Jest to zrealizowanie się w sensie ludzkim, „być czymś więcej”. Takie zrealizowanie się jest powiązane z godnością człowieka. Jest to dobro wspólne, którego nie można zredukować do płaszczyzny jednego regionu czy narodu, jest ono ukierunkowane według idei Soboru i nauki społecznej Kościoła na dobro uniwersalne, do którego powinny dążyć narody, tworzące rodzinę ludzką. Dobro wspólne, uniwersalne wykracza poza granice poszczególnych grup. Jest ono otwarte na całe uniwersum (por. *GS*, 30). Myślę, że taki wymiar uniwersalności jest gwarancją i dowodem jakości dobra, którego się pożąda, jednocześnie chroni przed różnymi formami relatywizmu. Takie dobro jest kluczem do roztropności i przejrzystości sumienia ustawodawcy, który nie może zaniedbać ciągłego pytania siebie samego o to, co pochodzi od zasad i wymagań etycznych z ich wartościami uniwersalnymi, które pozwalają na współżycie ze sobą narodów i dają podstawy do owocnego dialogu. Jeżeli wszystko pozostałoby na łasce swawoli czy też kodeksów etycznych, które nie odpowiadają prawdzie wpisanej w serce i naturę człowieka, byłibyśmy świadkami powstawania niezliczonych wież Babel z niezliczonymi niezrozumiałymi językami.

Dobro wspólne wymaga, aby było udostępnione człowiekowi wszystko to, czego potrzebuje dla życia prawdziwie ludzkiego (por. *Ibid.*). Możemy więc powiedzieć, że polityka w sensie szerokim zajmuje się poszukiwaniem takich warunków obiektywnych i subiektywnych, które gwarantują rozwój całkowity człowieka, każdego człowieka, wszystkich ludzi, tak jak to przedstawia znane nauczanie encykliki *Populorum progressio*. Wszystko to wpisane jest w wymagania sprawiedliwości. Dlatego to polityk powinien walczyć przeciwko wszystkim formom biedy, formom niesprawiedliwej nierówności, powinien walczyć o uznanie godności ludzkiej i fundamentalnych praw człowieka. Dopóki te warunki, które pozwalają na rozwój ludzkości, nie są realizowane albo są realizowane tylko częściowo, polityk nie powinien czuć się usatysfakcjonowany. Uwarunkowania obiektywne powinny rozwijać się równorzędnie z uwarunkowaniami subiektywnymi, które prowadzą do takiego samego ducha w odniesieniu do uznania tego, co jest i oznacza wolność człowieka powiązaną w sposób nierozzerwalny z prawdą.

Przy równowadze uzupełniających się uwarunkowań obiektywnych i subiektywnych, w szczerym otwarciu się na drugiego człowieka, w promowaniu miłości buduje się porządek, który nazywa się porządkiem społecznym, który ma jako centrum i zasadę osobę ludzką jako jedyny w swoim rodzaju i niepowtarzalny byt. Osoba ludzka nie jest produktem seryjnym, ponieważ jest *jedynym stworzeniem, które Bóg chciał dla samego siebie* (GS, 24). Prymat osoby ludzkiej, kamienia węgielnego porządku społecznego, który jest cenną zdobyczą wiedzy ludzkiej, prymat pogłębiony w nowym świetle wiary pozwala nam znaleźć się w centrum antropologii, w centrum całościowej i właściwej prawdy o człowieku. Na mocy własnego bytu społecznego otwartego na innych, na więź między człowiekiem a wspólnotą zachodzi relacja tak scharakteryzowana przez Sobór: *Z natury społecznej człowieka wynika, że istnieje wzajemna zależność między postępem osoby ludzkiej i rozwojem społeczeństwa. Osoba ludzka jest i powinna być zasadą, podmiotem i celem wszystkich urządzeń społecznych, ponieważ z natury swej koniecznie potrzebuje ona życia społecznego* (GS, 25). Wydaje mi się, że jednym z wymagań bycia politykiem jest znajomość prawdy o człowieku, fundamentów jego godności jako osoby ludzkiej, która jest podstawowym wymogiem etyki, bez której solidarność zamienia się w pojęcie czysto retoryczne. Na właściwej antropologii należy budować porządek społeczny, który *stale trzeba rozwijać, opierać na prawdzie, budować w sprawiedliwości, ożywiać miłością. (...) Żeby tego dokonać, trzeba wprowadzić odnowę w sposobie myślenia i szeroko zakrojone przemiany życia społecznego* (GS, 26).

Uważam, że wymiar polityki w sensie szerokim powinien uzupełniać się z polityką w sensie ścisłym. Aspiracje, dążenia do władzy powinny być na usługach dobra wspólnego. Władza, którą się sprawuje, powinna troszczyć się o dobro społeczeństwa, któremu służy polityk czy ustawodawca. To powinno być głównym powodem walki o władzę: w służbie człowiekowi, w służbie jego godności, aby mógł się odnaleźć w pełni (por. GS, 23). Rozumie się teraz lepiej, dlaczego dla Arystotelesa polityk był architektem społeczeństwa. Według nauki społecznej Kościoła funkcja polityka powinna być wolna od jakichkolwiek wyzysków mających na celu tylko interesy poszczególnych osób. Funkcja ta jest szlachetną misją, która winna być wyrazem wielkiej miłości społecznej.

Pozwólcie, że raz jeszcze powtórzę: na tych zasadach kształtuje się przyszłość misji ustawodawcy w odniesieniu do prawdy o człowieku i do antropologii. W wielu przypadkach stwierdzamy brak prawdy o człowieku albo bazowanie na antropologii spłyconej i dowolnej. Zawsze chodzi o pojęcie, kim jest człowiek. Niektóre sposoby myślenia o człowieku rodzą pesymizm i brak nadziei na przyszłość. Człowiek często nie wie, co powinien robić, aby być architektem swojego losu. Człowiek o chorych oczach, skupiony na sobie samym wypacza wielkość i godność bytu ludzkiego, który został stworzony na „obraz Boży”. Może jednak tak pracować, aby wzrastać

jako „obraz Stwórcy”. Bóg kocha człowieka jako swój obraz. Stworzył go takim za pomocą swoich kochających dłoni, kocha go dla siebie samego, kocha go jako OSOBE.

Śledząc z bliska nauczanie Kościoła, rozważając nauczanie Ojca Świętego, którego mam zaszczyt być współpracownikiem, na temat Jego wizji antropologicznej, zapoznając się z ustawodawstwem wielu krajów mogę powiedzieć, że zauważa się pewną pustkę, także w wielu środowiskach międzynarodowych, odnoszącą się do refleksji antropologicznej i prawdy o człowieku. Kim jest człowiek, jaki jest sens jego istnienia, gdzie są korzenie jego tożsamości? W wielu przypadkach mamy do czynienia z powierzchowną odpowiedzią na pytanie, kim jest człowiek.

Możliwe jest zbliżenie się do tajemnicy człowieka wychodzące od Pana Boga. Pan Bóg będąc stwórcą tożsamości człowieka, jest kluczem do poznania jego powołania, jego ziemskiej misji, która otwiera się ku wieczności. Pan Bóg jest źródłem życia, dlatego jest ono święte. Tylko Pan Bóg może powiedzieć w pełnym znaczeniu tego słowa, że jest właścicielem życia i że człowiek należy do niego. Wiara lub niewiara w Boga ma poważne konsekwencje dla oceny wszystkiego, co wiąże się z godnością człowieka.

Prawda o człowieku nabywa nowego wymiaru w świetle prawdy o Bogu. Relacja między Bogiem a człowiekiem jest kluczem do właściwego jej zrozumienia w filozofii, nabywa jeszcze większego znaczenia w świecie teologii i w świecie wiary. Ojciec Święty pisze: *Takie wewnętrzne obcowanie z Bogiem w Duchu Świętym sprawia, że człowiek w nowy sposób pojmuje również siebie samego, swoje człowieczeństwo (...), sprawia, że człowiek coraz lepiej „odnajduje siebie poprzez bezinteresowny dar z siebie” (Dominum ed Vivificantem, 59)*. Wiedza ludzka ze swoimi zdobyczami za pomocą rozumu dosięga nowych wymiarów w świetle wiary: *Wiara bowiem rozjaśnia wszystko nowym światłem i ujawnia Boży zamysł odnośnie do pełnego powołania człowieka; dlatego kieruje ona umysł do rozwiązań w pełni ludzkich (GS, 1)*.

Obrona życia misją dla wszystkich

Kościół może się szczyć, że ma w swoich rękach tę misję. Dzisiaj przynajmniej w formie deklaracji nikt nie ryzykowałby nie deklarować obrony życia. Także wielu niewierzących opowiada się za życiem. W sposób szczególny wzrasta świadomość w innych religiach, przede wszystkim monoteistycznych. One także są bardziej wrażliwe na zagrożenia ze strony tzw. stylu życia, który jest niegodny człowieka, nawet jeśli ten styl wydaje się być „bardziej nowoczesny”. Wydaje się, że islam wykazał taką wrażliwość podczas konferencji w Kairze.

Jeśli prawo do życia jest uniwersalne, tzn. obowiązuje wszystkich, powinno być zadaniem i misją każdego. Byłaby fałszywa „prawda polityczna”

utrzymywana przez większości polityczne, które przyjmowałyby tylko prawa matek, a nie dzieci, uznając, że dziecko poczęte jest istotą ludzką, a nie osobą, która jest podmiotem prawa. Takie rozwiązanie proponują niektórzy „eksperci w dziedzinie bioetyki” w Stanach Zjednoczonych, nie karząc w ten sposób aborcji.

Biskupi amerykańscy w swoim dokumencie *Living the Gospel of Life: A Challenge to American Catholics* (1998) przypominają o ważnej prawdzie: *Pan Bóg jest zawsze gotów odpowiedzieć na nasze modlitwy błagalne z cnotami, które są konieczne, aby wypełnić Jego wolę.*

Przed wszystkim trzeba nam odwagi i uczciwości w mówieniu o prawdzie na temat życia ludzkiego i nie jest ważne, jak wysoką cenę będziemy musieli za to zapłacić.

Wielkim kłamstwem naszych czasów jest to, że jesteśmy bezsilni wobec kompromisów, wobec struktur i pokus masowej kultury. Lecz my nie jesteśmy bezsilni. Możemy coś zrobić. Należymy do Pana Jezusa, który jest naszą siłą i dzięki Jego łasce możemy zmienić świat (Living..., n.27).

Ojciec Święty pisze: *Jeszcze groźniejsze pojawiają się liczne propozycje powszechnego uznania, w skali światowej, prawa do aborcji bez żadnych ograniczeń: są to niestety propozycje, które wykraczają poza to, co oferuje ustawodawstwa poszczególnych krajów. Zasmuca fakt narzucania pewnego stylu życia typowego dla niektórych grup społeczności wysoko rozwiniętych, bogatych pod względem materialnym, sekularyzowanych. Czy kraje, które są bardziej wrażliwe na wartości natury ludzkiej, moralności i religii, zaakceptują taką wizję człowieka i społeczeństwa bez zareagowania (List Jana Pawła II do głów państw, 19 marca 1994).*

Mówi Ojciec Święty: *Każde zagrożenie godności i życia człowieka głęboko wstrząsa samym sercem Kościoła, dotyka samej istoty jego wiary w odkupieńcze wcielenie Syna Bożego i przynagla Kościół, by pełnił swą misję głoszenia Ewangelii Życia całemu światu i wszelkiemu stworzeniu (EV, 3).* W dalszej części tego tekstu wylicza wszystkie formy ataku na życie w przekonaniu, że wyraża w ten sposób autentyczne odczucie każdego prawego sumienia.

W ten sposób obrona wartości ludzkiego życia i jego nienaruszalności staje się jednym z głównych zadań kolegium biskupów – do wszystkich zwrócił się papież z prośbą o pomoc w opracowaniu dokumentu – a zarazem obrona ta została podjęta z zaangażowaniem autorytetu urzędu nauczycielskiego, urzędu Piotra, któremu Chrystus przekazał władzę kluczy. Trzykrotnie w encyklice *Evangelium vitae* odwołuje się Jan Paweł II do tej władzy (por. EV, 57, 62, 65), trzykrotnie nazywa poważnym naruszeniem moralnym targnięcie się na życie ludzkie.

Wypełniając powinność następcy św. Piotra, włączając w ten obowiązek biskupów Kościoła, odnosi się papież do wszystkich autorytetów odpowiedzialnych za życie człowieka: *Niniejsza encyklika, owoc współpracy Episkopatu wszystkich krajów świata, ma zatem być stanowczym i jednoz-*

nacznym potwierdzeniem wartości ludzkiego życia i jego nienaruszalności, a zarazem żarliwym apelem skierowanym w imię Boże do wszystkich i do każdego: szanuj, broń, miłuj życie i służ życiu – każdemu życiu ludzkiemu! Tylko na tej drodze znajdziesz sprawiedliwość, rozwój, prawdziwą wolność, pokój i szczęście! Oby słowa te dotarły do wszystkich synów i córek Kościoła! Oby dotarły do wszystkich ludzi dobrej woli, zatroskanych o dobro każdego człowieka i o przyszłość społeczeństwa! (EV, 5).

Szczególny obowiązek zatroskania o dobro każdego człowieka i o przyszłość całego społeczeństwa spoczywa na przedstawicielach nauki i stanowiących prawa – parlamentarzystach. Żłudne rozumienie wolności badań naukowych popycha współczesnych eksperymentatorów do podejmowania programów, które sprowadzają ciało ludzkie do wymiaru czysto materialnego. Rozumienie demokracji jako sposobu na ustanawianie norm moralnych poddaje człowieka pod totalitaryzm umów społecznych.

Ukazanie świętości i nienaruszalności życia, które pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, jedyne swego celu uzasadnia konieczność prawnej regulacji eksperymentów naukowych i moralnej oceny wszystkich praw stanowionych przez człowieka (por. EV, 53).

Katolicy, którzy mają przywilej służenia jako osoby odpowiedzialne publicznie, mają obowiązek wyznawania swojej wiary w tej właśnie służbie, a w sposób szczególny mają ją wyznawać, gdy chodzi o sprawy związane ze świętością i godnością życia ludzkiego. Tomasz More, eks-kanclerz Anglii, wolał oddać swoje życie niż zdradzić swoje przekonania katolickie. Idąc na egzekucję mówił: „Umieram jako dobry sługa króla, ale przede wszystkim jako sługa Pana Boga...”.

W epoce powierzchowności wielu wyborców pragnie rzeczy istotnych. Wyborcy ci podziwiają i popierają tych polityków, którzy mówią zgodnie z ich przekonaniem moralnymi. Z naszej strony popieramy tych katolików czy innych polityków, którzy z odwagą i zdecydowaniem używają swoich pozycji społecznych dla poszanowania każdego życia ludzkiego (Living..., n. 31).

W orędziu na XXXII Światowy Dzień Pokoju mówiąc o prawach człowieka Ojciec Święty powiedział: Pierwszym wśród nich jest fundamentalne prawo do życia. Życie ludzkie jest święte i nienaruszalne od momentu poczęcia aż do naturalnego kresu. Boże przykazanie „nie zabijaj” wyznacza granicę, której nigdy nie wolno przekraczać. Bezpośrednie i umyślne zabójstwo niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze aktem głęboko niemoralnym. (Enc. *Evangelium vitae*, 25 marca 1995, n.57).

Prawo do życia jest nienaruszalne. Skłania to do dokonania wyboru pozytywnego, wyboru życia. Rozwój kultury kierującej się tą zasadą obejmuje wszystkie dziedziny życia i zapewnia ochronę ludzkiej godności w każdej sytuacji. Prawdziwa kultura życia gwarantuje nienarodzone prawo do przyścia na świat i zarazem broni nowo narodzonych, zwłaszcza dziewczynki, przed zbrodnią dzieciobójstwa. Podobnie też zapewnia niepełno-

sprawnym możliwość rozwijania ich potencjału, a chorym i starszym odpowiednią opiekę.

Najnowsze zdobycze inżynierii genetycznej stawiają nas wobec wyzwań, które budzą głęboki niepokój. Aby badania naukowe w tej dziedzinie służyły dobru człowieka, na każdym etapie musi im towarzyszyć wnikliwa refleksja etyczna, która znajdzie wyraz w stosownych przepisach prawa, strzegących nienaruszalności życia ludzkiego. Życia nigdy nie wolno zdegradować do poziomu przedmiotu.

Opowiedzieć się za życiem znaczy także odrzucić wszelkie formy przemocy; wszelką nędzę i głód, które nękają tak wielu ludzi; wszelkie konflikty zbrojne; zbrodniczy handel narkotykami i przemyt broni; bezmyślne niszczenie środowiska naturalnego (por. *Ibid.* 10). We wszelkich okolicznościach należy zabezpieczyć prawo do życia stosownymi gwarancjami prawnymi i politycznymi, nie wolno bowiem lekceważyć żadnego wykroczenia przeciw prawu do życia i przeciw godności każdej poszczególnej osoby.

Dobrze jest znane nauczanie Ojca Świętego przeciwko karze śmierci. Jego krzyk dał się słyszeć ostatnio w Meksyku i Stanach Zjednoczonych. Nie ma czasu na tej konferencji, aby pogłębić ten temat. Chciałbym się podzielić tylko jedną refleksją. Jeśli zniesienie kary śmierci odnosi się do przestępców i to tych, którzy dopuścili się okropnych zbrodni, to co myśleć o karze śmierci, której ofiarami są niewinne dzieci, które nigdy nie były agresorami, lecz istotami godnymi miłości i ochrony. Jak można mówić o sprawiedliwości, gdy eliminowana jest kategoria osób najsłabszych.

Wołanie o zaniechanie kary śmierci włączone jest w szeroki kontekst nauczania o miejscu człowieka w życiu społecznym; w tym obrona kobiety przed poniżeniem przez handel, obrona dziecka przed porzuceniem (dzieci ulicy). Obrona całej rodziny przed bezrobociem, wyzyskiem i nędzą. Obrona człowieka przed przemocą. Wychowanie ochroni najskuteczniej przed przestępstwem – trzeba zatroszczyć się o rodzinę, a wtedy można zaniechać drastycznych ingerencji władzy sądowniczej.

Taki program jest szczególnie ważny w społeczeństwach, które przechodzą transformację ustrojową – z totalitaryzmu ku demokracji. Wynaturzona koncepcja wolności (por. EV, 18) i pogoń za szybkim wzbogaceniem się wciąga wielu ludzi, szczególnie młodych w środowiska przestępcze. Rodzice, a także nauczyciele nie widzą potrzeby, a nawet nie mają odwagi podjęcia pracy wychowawczej. Nacisk kultury masowej propagującej życie bez odpowiedzialności (możesz robić, co chcesz – ty decydujesz) niszczy więź społeczną, hamuje rozwój dojrzałej osoby, mnoży środowiska przestępcze. Dlatego chrześcijańskie orędzie życia domaga się szczególnej troski o zdrowie rodziny.

Rodzina

Rodzina – sanktuarium życia

Rodzina jest powołana, aby spełniać swoje zadania w ciągu całego życia swoich członków, od narodzin do śmierci. Jest prawdziwym sanktuarium życia, miejscem, w którym życie, dar Boga, może w sposób właściwy być przyjęte i chronione przed licznymi atakami, na które jest ono wystawione, może też rozwijać się zgodnie z wymogami prawdziwego ludzkiego wzrostu. Dlatego rodzina odgrywa decydującą i niezastąpioną rolę w kształtowaniu kultury życia (EV, 92). Dlatego rodzina odgrywa decydującą i niezastąpioną rolę w budowaniu życia społecznego – jest podstawową wspólnotą społeczną.

Biskupi amerykańscy w cytowanym już dokumencie *Living the Gospel of Life ...* przypominają: ... aborcja i eutanazja stały się pierwszymi środkami ataków przeciwko godności ludzkiej, ponieważ w sposób bezpośredni atakują życie ludzkie, które jest podstawowym dobrem człowieka i fundamentem innych dóbr ludzkich. Aborcja i eutanazja skierowane są przeciwko bezbronnym i słabym, którzy są „najbiedniejsi z biednych”. Zostają one zatwierdzone bez jakiegokolwiek „zastony” eufemizmu, ponieważ zwolennicy aborcji i eutanazji przyznają, że chodzi o morderstwo, jednakże opowiadają się za nim.

Niestety, aborcja i eutanazja dokonywane są w tych środowiskach, które powinny być bezpiecznym portem dla słabych, chodzi o rodzinę i służbę zdrowia. Te ataki przeciwko życiu ludzkiemu, które kiedyś były uznawane za przestępstwa, dziś są legalizowane przez rządy, które przysięgały, że będą bronić słabych i tych z marginesu społecznego (*Living the Gospel of Life...*, n. 5).

Dobro życia społecznego więc postuluje troskę o tożsamość rodziny. Karta Praw Rodziny w kolejnych artykułach postanawia: Ci, którzy zamierzają się pobrać i założyć rodzinę, mają prawo oczekiwać ze strony społeczeństwa zapewnienia takich warunków moralnych, wychowawczych, społecznych i ekonomicznych, które pozwolą im z całą świadomością i odpowiedzialnością wykonywać prawo do małżeństwa. Władze publiczne winny wspierać instytucjonalną wartość małżeństwa; związki pozamałżeńskie nie mogą być stawiane na równi z małżeństwami zawartymi w sposób właściwy. Małżonkowie mają niezbywalne prawo do założenia rodziny i decydowania o czasie narodzin i liczbie dzieci, uwzględniając w pełni obowiązki wobec siebie samych, wobec dzieci już narodzonych, rodziny i społeczeństwa, we właściwej hierarchii wartości i zgodnie z naturalnym porządkiem moralnym, który wyklucza uciekanie się do antykoncepcji, sterylizacji, spędzania płodu (art. 1 b, c, 3).

W tym punkcie powiązane jest najgłębiej stanowienie praw prorodzinnych przez parlamenty, z troską tychże parlamentów o rozwój społeczny,

a także pokój międzynarodowy. Dlatego też pierwszym zadaniem władzy ustawodawczej wobec rodziny jest uznanie tożsamości rodziny i akceptowanie jako społeczną podmiotowość (por. *Gratissimam sane*, 17).

Rodzina – podmiotem prawa i życia politycznego

Prawda o rodzinie, o człowieku i ludzkości zabezpiecza i umacnia tkankę społeczną. Nie ma większej biedy nad tę, jak być pozbawionym rodziny. Rodzina jako podmiot scala wszystkich swoich członków, dziecko w niej zajmuje miejsce honorowe i w niej to rozwija się nadzieja. Rodzina jest instytucją naturalną, nie jest tworem zgody społecznej, nie jest projektem ludzkim. W jednym ze swych improwizowanych przemówień w Rio de Janeiro Ojciec Święty powiedział o rodzinie jako o architekturze boskiej i ludzkiej: *Rodzina jako kościół domowy jest tworem architektury Bożej i ludzkiej. Ponadto rodzina potrzebuje tych architektur, aby żyć, aby przetrwać, aby spotkać Boga w domu* (3 października 1997). Chodzi o godność mężczyzny i kobiety, której przepisy prawne nie mogą lekceważyć i nie mogą się jej przeciwstawiać. Byłoby to samobójstwo, nawet jeśli w imię współczesności, to zawsze będzie to samobójstwo.

Spotykamy dzisiaj w działaniach wielu organizatorów życia społecznego dwie koncepcje rozumienia wspólnoty ludzkiej. Jedna widzi rodzinę jako fundamentalne tworzywo (wspólnotę) większych społeczności, druga uważa jednostkę ludzką za jedyny podmiot prawa, a społeczeństwo jest tylko związkiem jednostek na podstawie przyjętej przez wszystkich umowy. Jest to koncepcja skrajnie indywidualistyczna, która zakłada, że jedynie osobista korzyść może skłonić jednostkę do zawarcia związku z innymi jednostkami. Indywidualizm i utylitaryzm w skrajnej formie dochodzą do głosu w wielu systemach liberalnych. W takim rozumieniu rodzina jest umową z natury prywatną, opartą na tworzeniu wspólnych interesów, a więc z natury czasową, wyłączoną poza nawias jakiegokolwiek uregulowania prawnego.

Żadne społeczeństwo ludzkie nie może ryzykować permissywizmu w sprawach tak podstawowych jak istota małżeństwa i rodziny! Tego typu permissywizm moralny w swych konsekwencjach musi szkodzić samemu społeczeństwu, jego autentycznej spójności społecznej i humanistycznej. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że Kościół stoi na straży autentyczności ludzkich rodzin i wzywa odnośne instytucje, zwłaszcza parlamenty i państwa, a także organizacje międzynarodowe, ażeby nie ulegały pokusie pozornej nowoczesności (*Gratissimam sane*, 17).

Znamiennym przykładem obecności rodziny w życiu społecznym jest obecność w polskim parlamencie znaczącej reprezentacji Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, a także udział przedstawicieli tych środowisk w bardzo wielu strukturach samorządowych. Można powiedzieć, że jest to wypełnie-

nie postulatu swobody zrzeszania się rodzin i udziału w życiu politycznym, jaki wypowiada Karta Praw Rodziny (por. art. 8). Potrzebny jest ośrodek inspiracji i studiów specjalistycznych (komisja) tak w stanowieniu prawa, jak i jego wykonaniu.

Sprawy rodziny wprawdzie dotyczą wszystkich i powinny się nimi zajmować wszystkie prawie resorty. Znane jest jednak prawo, że im więcej jest ludzi, którzy zajmują się tą sprawą (ze swego punktu widzenia), tym mniej widać samą specyfikę tego zagadnienia. Potrzebne jest więc ciało koordynujące, ośrodek interdyscyplinarnego jednoczenia wszystkich wysiłków. Jak się dowiaduję, nie tylko w polskim parlamencie jest specjalna komisja, ale także władze wykonawcze ustanowiły koordynatora.

Rodzice – autonomicznymi wychowawcami

Nowoczesne społeczeństwa organizują coraz więcej i coraz sprawniejszych agend, które obsługują szeroki zakres ludzkich potrzeb. Nawet takie potrzeby, jak wyżywienie, odzież i czas wypoczynku bywają bardzo często przejęte przez prorodzinne inicjatywy. W najbardziej osobistych kontaktach między członkami rodziny uczestniczą pośrednicy. Oni więc mają duży wpływ na jakość życia, jego rozwój.

Do klasycznych przykładów takiego przejęcia opieki nad powstawaniem więzów międzyosobowych w rodzinie jest wychowanie szkolne – często przedszkolne od najmłodszych lat dziecka. Dochodzą jeszcze różne organizacje, grupy sportowe, rozrywkowe i koleżeńskie. Przez uzależnienie ekonomiczne i naciski polityczne można wpływać na program szkolny i charakter programów pozaszkolnych. Rola rodziców ogranicza się wtedy do zrodzenia dziecka i zdobycia pieniędzy na jego utrzymanie.

Tymczasem *człowiek jest powołany do życia w prawdzie i miłości przez bezinteresowny dar z siebie samego (Gratissimam sane, 16)*. Te warunki prawidłowego rozwoju człowieka spełniają jedynie rodzice i dlatego oni są pierwszymi wychowawcami w stosunku do swoich dzieci pozostaną zawsze autonomicznymi wychowawcami. Zasada pomocniczości nakazuje respektować to prawo nawet tam, gdzie rodzina nie może skutecznie działać sama, gdzie inni ludzie, Kościół i państwo przejmują niektóre wychowawcze obowiązki. Wszyscy inni, poza rodzicami, działają *w ich imieniu, w oparciu o ich zgodę, a w pewnej mierze nawet na ich zlecenie (Ibid, 16)*.

Szczególną troską trzeba otoczyć te dziedziny rozwoju życia ludzkiego, które wymagają bardzo osobistej i zindywidualizowanej więzi między wychowawcą i wychowankiem. Do takich dziedzin należy wprowadzenie dziecka w życie religijne i przygotowanie do życia w rodzinie.

Podstawowe prawo rodziców do wychowania dzieci powinno być wspierane przez rozmaite formy współpracy rodziców z nauczycielami i kierownictwem szkoły, a w szczególności przez dopuszczenie obywateli do

uczestnictwa w działalności szkoły oraz w określeniu i wprowadzeniu w życie polityki wychowawczej (Karta Praw Rodziny, 5 e).

Rodzina – podmiotem życia gospodarczego

Stawia się często pytanie: czy założenie rodziny jest zyskiem, czy stratą? Odpowiedź powinna brzmieć: założenie rodziny jest inwestycją. U fundamentu jest wydatek, celem jest dochód. Dlatego nakłady na rodzinę nie powinny być włączone w program działalności socjalnej państwa, ale wchodzić w program polityki prorodzinnej. Tak twierdzi laureat Nagrody Nobla w zakresie ekonomii, Gary Backer, który zdobył tę nagrodę dzięki swoim twierdzeniom, że rodzina jest kapitałem nie do zastąpienia.

Przecież pomoc socjalna potrzebna jest tam, gdzie znaleźli się ludzie w sytuacji złej: utrata pracy, choroba, kataklizmy. Zadaniem takiej pomocy jest usunięcie tej przeszkody, wyprowadzenie człowieka z trudnego położenia, czyli jak najszybsze zakończenie pomocy socjalnej. Tej reguły nie można odnieść do rodziny. Mamy jej pomóc w rozwoju, aby trwała, bo jest sytuacją dobrą i przez człowieka wybraną.

Obrońcy systemu socjalnego, który obejmowałby pomoc rodzinie, wskazują na większą precyzyjność działania środków finansowych. Dajemy np. pieniądze na żywność dla dzieci w szkole, a nie wprost rodzicom, którzy mogą obrócić tę pomoc na kupno alkoholu. Takie opinie widzą w rodzinie jedynie środowisko patologiczne i patrzą na społeczeństwo wg wspomnianej już koncepcji indywidualistycznej. A przecież rodzina jest czymś więcej niż matematyczną sumą osób wchodzących w jej skład, a gospodarowanie zasobami w rodzinie nie jest tylko zaspokojeniem indywidualnych potrzeb. Potrzebne jest więc całościowe widzenie życia rodziny jako wspólnego gospodarowania.

Widzenie takie opiera się na przekonaniu, że małżeństwo nie jest sprawą prywatną, że społeczeństwo opiera się na trwałym związku mężczyzny i kobiety, którzy mają zamiar posiadania i wychowywania dzieci. Dobro społeczeństwa więc wymaga promowania życia rodzinnego. Najlepszym testem na to, jak funkcjonuje społeczeństwo, jest stan rodziny, sposób, w jaki jest ona chroniona, jak jest zabezpieczana przed nadmiernymi obciążeniami ekonomicznymi.

W tym świetle trzeba patrzeć na pracę kobiet wewnątrz rodziny. *Praca ta powinna być gruntownie dowartościowana. Trud każdej kobiety związany z wydaniem na świat dziecka, z jego pielęgnowaniem, karmieniem, wychowaniem, zwłaszcza w pierwszych latach, jest tak wielki, że nie może mu dorównać żadna praca zawodowa. Trzeba, ażeby fakt ten odżył właściwe sobie zrozumienie w obrębie obowiązującego prawa pracy. Trzeba, ażeby macierzyństwo kobiet zostało zrozumiane jako wystarczający*

tytuł do odpowiedniego wynagrodzenia, niezbędnego do utrzymania rodziny w tej bardzo ważnej fazie jej egzystencji (*Gratissimam sane*, 17).

Zasadę tę należy rozciągnąć na inne składniki dochodu narodowego. Europa Zachodnia, w tym także Polska, nie ma wystarczającego przyrostu naturalnego, a nie ma takiego kraju, który mógłby się rozwijać przy równoczesnej stagnacji demograficznej. Organizacje Narodów Zjednoczonych zaczynają uznawać, że przeludnienie to mit. Mówiono o jedenastu miliardach osób w roku 2025! Dzisiaj na rok 2050 (a więc 25 lat później) przewiduje się 9 miliardów osób. Do czynnika demograficznego trzeba jeszcze dodać rachunek nakładów na wychowanie człowieka. Rodzice wychowując dziecko tworzą bogactwo społeczne.

Łatwe do wyliczenia są straty ponoszone na patologiczne zjawiska w poszczególnych regionach. Młodzi ludzie marnują swoje możliwości, talenty, a społeczeństwa usuwając zniszczenia – skutek działalności przestępczej – płacą wielkie sumy na utrzymanie przestępców – owoc złego wychowania – w zakładach penitencjarnych.

Na jednym ze spotkań tego kontynentu mówiono, że Europa zderzy się jak Titanic z demograficzną górą lodową. Niektórzy mówią, że już się zderzyła i teraz tonie. Jest to inny aspekt miłości do życia, pragnienia go bez obaw, z poświęceniem, z nadzieją. Tragedią wielu krajów jest odwrócona piramida demograficzna.

Łatwe do wyliczenia są zyski gromadzone w zdrowych moralnie i silnych demograficznie rodzinach. Błogosławieństwo, które otrzymał Abraham – potomstwo liczne jak gwiazdy na niebie – do dzisiaj jest jedynym, trwałym dorobkiem narodów.

Zakończenie

Rozpocząłem swoje wystąpienie od zacytowania początkowych słów encykliki *Evangelium vitae*, Ewangelii Życia, którą Kościół przyjmuje z miłością, aby wiernie i odważnie głosić ją jako dobrą nowinę ludziom wszystkich epok i kultur.

Mam świadomość, jak wiele wysiłków podjęło środowisko parlamentarzystów i wiele organizacji społecznych, by na terenie Polski, od tysiąca lat chrześcijańskiej, głosić chrześcijańskie orędzie życia. Dzisiejsze spotkanie w Senacie Rzeczypospolitej jest jakże znamienitym przykładem publicznym, który stwarzać powinien bezpieczne warunki życia każdemu z obywateli tej ziemi.

Polska, ze wszystkimi swoimi wartościami, ze swoją szlachetnością w tym, co ludzkie, jest w pewnym stopniu *spectaculum mundi*. Ma ona przed sobą powołanie o znaczeniu historycznym, tzn. nie może być sterowana i ciągnięta przez tych (władców tego świata), którzy nie mogą zaoferować prawdziwego modelu życia i społeczeństwa, lecz ma ona kierować się

i oświecać według szlaku wielkiego sługi człowieka i ludzkości, który pozostawił nam encyklikę *Evangelium vitae*.

Dzięki świątłym umysłom i wrażliwym sercom ludzi odpowiedzialnych powstały kolejne projekty ustaw. Dzięki wytrwałości i konsekwencji przezwyciężono jawiące się po drodze przeszkody. Dzięki inspirowaniu ruchów społecznych utrwaliło się w świadomości społecznej rozumienie wartości życia ludzkiego. Wartość tę widzi się coraz częściej w świetle prawdy – jest to Ewangelia Życia.

Powstaną z pewnością nowe inicjatywy. Konieczne jest przecież doskonalenie prawa i dynamizowanie działalności społecznej. Inicjatywy te potrzebne są nie tylko Polsce, ale i całej Europie w jej staraniach o zjednoczenie. Doświadczenia tego kraju mogłyby stać się własnością innych środowisk.

Życzę parlamentarzystom, życzę wszystkim uczestnikom – głosicielom wiernym i odważnym – nowego zapału w rozprowadaniu Chrystusowego orędzia nadziei.

mecenas Walerian Piotrowski
członek Trybunału Stanu
senator I i II kadencji Senatu RP

Walka w polskim parlamencie o prawną ochronę dziecka poczętego

27 kwietnia 1956 r. w Polsce, rządzonej przez komunistów, działających z umocowania Związku Radzieckiego, zalegalizowano aborcję – prawo do zabijania dziecka w łonie matki. Postanowienie ustawy oraz jej wykładnia poprzez pojęcie tak zwanych przyczyn społecznych otworzyły drogę do aborcji, w praktyce na żądanie zgłoszone przez matkę dziecka.

Legalizacja aborcji była ważnym elementem działań politycznych, zmierzających do oderwania narodu polskiego od tradycji katolickiej. Zmierzano do uczynienia go podatniejszym na komunistyczną dyktaturę. Naród ubezwłasnowolniony politycznie nie miał możliwości wypowiedzenia w tej sprawie wolnej opinii i wolnej woli politycznej.

W Sejmie protestowało 5 posłów, głosem Jana Dobraczyńskiego. Miało to znaczenie symbolu. Protestował Kościół katolicki. Aborcja – prawo do zabijania dziecka w łonie matki – wchodziła w praktykę życia społecznego. Przedstawiana była jako synonim postępu i przejaw prawa do wolności, szczególnie kobiety. Za takimi słowami skrywana była i ginęła prawda o życiu człowieka i jego początku i prawda o okrutnej śmierci – po latach już milionów niewinnych ofiar, dzieci w łonie matek.

Kościół katolicki w Polsce procesowi demoralizacji narodu, wywołanym ustawą z 27 kwietnia 1956 r., przeciwstawił powszechną pracę wychowawczą, która znalazła wyraz w pielgrzymce kobiet polskich na Jasną Górę, w nowennie narodu – w obchodach 1000-lecia chrześcijaństwa w Polsce w 1966 r. W diecezjach i parafiach organizowano kursy przedmałżeńskie, kursy wychowania do życia w rodzinie, prowadzono nauczanie o początkach życia człowieka, tworzone fundusze i środki pomocy dla matki znajdującej się w trudnej sytuacji życiowej, powstawały ruchy obrońców życia.

Mimo masowego procederu aborcyjnego nie wygasła w Polsce świadomość, że aborcja – zabicie dziecka w łonie matki – jest złem, jest grzechem. Paradoksalnie – rozszerzyła się wiedza o początkach życia człowieka i świadomość tej prawdy, że człowiekiem jest się od momentu poczęcia.

Wybór w 1978 roku kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Apostolską miał zasadnicze znaczenie dla przyspieszenia procesu odzyskiwania przez naród polski wolności politycznej. Wielki wpływ na przebieg tego procesu w 1979 r. miała pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny. Jego modlitwa błagalna – wypowiedziana na ówczesnym placu Zwycięstwa w Warszawie – „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi – tej Ziemi”. Wolno sądzić, że ta modlitwa Jana Pawła II została wysłuchana.

W 1980 r. powstaje masowy ruch „Solidarności”, odwołujący się do wartości chrześcijańskich jako fundamentu praw człowieka. Wprowadzony w 1981 r. przez rządzącą partię komunistyczną stan wojenny hamuje, czasowo osłabia, ale nie jest już w stanie stłumić dążenia narodu polskiego do odzyskania wolności politycznej. Kolejne pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny w 1983 i 1987 r. to dążenie narodowe umacniają.

W 1989 r. dochodzi do przełomu politycznego, którego wyrazem politycznym stają się postanowienia „okrągłego stołu” oraz wybory – kontraktowe do Sejmu i wolne do Senatu. Jeszcze przed wyborami z czerwca 1989 r. w Sejmie IX kadencji zgłoszony zostaje przez kilkudziesięciu posłów projekt ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego, przygotowany przy wsparciu Kościoła katolickiego.

W Sejmie IX kadencji – także z uwagi na jego rozwiązanie w czerwcu 1989 r. – procedura legislacyjna nie wyszła poza stadium złożenia wniosku. Wydarzenie to, będące sukcesem wielu obrońców życia, miało jednak wielkie znaczenie. Oznaczało bowiem wprowadzenie kwestii prawnej ochrony życia dziecka poczętego na forum życia państwowego jako zadania do rozwiązania.

W Sejmie X kadencji – kontraktowym i Senacie I kadencji kwestia ochrony prawnej dziecka poczętego nie mogła nie być podjęta. W obu tych ciałach ustawodawczych znaleźli się – w Sejmie w znaczącej liczbie (35%), a w Senacie 99 na 100 – posłowie i senatorowie desygnowani przez „Solidarność”, a wśród nich również działacze ruchów obrony życia. Wszyscy mieli poczucie misji – misji oparcia ustroju politycznego Polski na poszanowaniu i gwarancji prawnej praw człowieka. W niedalekiej przyszłości okazać się miało, że nie wszyscy z tej grupy politycznej byli za ustanowieniem takich gwarancji dla życia człowieka w łonie matki.

Poczucie misji budowania nowej Polski było szczególnie obecne w Senacie I kadencji. Wynikało to ze składu politycznego Senatu, co znalazło wyraz w powołaniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Stąd też nastawienie polityczne Senatu na inicjatywy ustawodawcze – zwłaszcza w sprawach przebudowy systemu prawnego Polski.

Uznając problem ochrony prawnej życia poczętego za sprawę dla odradzającej się Polski szczególnie ważną – 8 grudnia 1989 r. grupa 37 sena-

torów podjęła inicjatywę przygotowania projektu ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego. Inicjatywa napotkała opór, narastający w miarę postępu prac legislacyjnych. Uruchomione zostały wszelkie środki przekazu, organizowano manifestacje pod Senatem. W argumentacji przeciwko powstającemu projektowi ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego używano argumentów daleko wykraczających poza rzeczywistość i prawdę. Malowano wizję więzień pełnych kobiet, nędzę rodzin i tragedię dzieci niechcianych, przewidywano masowe niemal dzieciobójstwa, załamanie możliwości karier zawodowych i społecznych kobiet oraz dopatrywano się w inicjatywie prawnej ochrony życia poczętego zamachu na wolność kobiet.

Senatorowie, tworzący i popierający projekt ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego nazywani byli zbrodniarzami, a nawet na forum Senatu dokonano porównania z osobą jednego z krwawych współczesnych dyktatorów komunistycznych.

W takim klimacie parlamentarnym i społecznym przygotowany został – przez powołany specjalny zespół senatorski – pierwszy projekt ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego. Historia tego projektu i przebieg prac legislacyjnych, role poszczególnych osób opisane zostały szczegółowo w książce Pani Marszałek Alicji Grześkowiak *Zagadnienia prawnokarnej ochrony dziecka poczętego w pracach Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1990-1991* (wydawnictwo Ottonianum, 1994).

Dzisiejsza konferencja nie stwarza możliwości wchodzenia w takie szczegóły.

Z pozycji sprawozdawcy tego projektu na forum Senatu chciałbym przypomnieć, że projekt ustanawiał pełną ochronę życia i zdrowia dziecka poczętego, że przyznawał dziecku poczętemu cywilną zdolność prawną i że sankcje prawa karnego niezbędne dla gwarancji ustanawianych praw nie obejmowały matki dziecka poczętego, która nakłaniała do pozbawienia jego życia, w pozbawieniu życia współdziałała oraz powodowała uszkodzenie lub rozstrój zdrowia dziecka poczętego.

To ostatecznie rozwiązanie – zwolnienie matki dziecka spod sankcji karnej – wynikało z oceny, że działania matki dziecka przeciwko jej dziecku poczętemu uwarunkowane są z reguły postawami innych osób – w tym ojca – i z oceny, że dla realizacji celu ustawy – ochrony życia i zdrowia dziecka poczętego – objęcie sankcją karną jego matki nie jest konieczne.

Uzasadnienie projektu ustawy odnosiło się do przyrodzonej godności człowieka i wynikającego z niej naturalnego prawa do życia. Uznano w uzasadnieniu projektu ustawy nadrzędny charakter prawa naturalnego wobec prawa stanowionego i bezwzględny obowiązek państwa udzielania życiu człowieka ochrony prawnej od poczęcia do naturalnej śmierci. Antycypowano w ten sposób przyszłe zasady konstytucyjne i przyjmując uniwersalną podstawę aksjologiczną ustawy, dawano wyraz autonomii Kościoła i państwa. Przekonywano zarazem, że projekt ustawy o ochronie prawnej

dziecka poczętego nie jest projektem wyznaniowym i za taki nie może być poczytywany. Ta prawda – aktualna do dziś – nie przekreśla tego, że w opracowaniu projektu brali udział katolicy i że katolicy (choć nie wszyscy) ten projekt popierali.

Społeczne poparcie projekt już w czasie prac w Senacie uzyskiwał od ruchów obrony życia, a projektodawcy wsparcie naukowo-filozoficzne mieli w Instytucie Jana Pawła II Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Instytut ten nawet organizował spotkania dyskusyjne z przeciwnikami opracowywanego w Senacie projektu.

Po burzliwych obradach w dniach 3 sierpnia, 28 i 29 września 1990 r. Senat uchwalił projekt ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego. Przyjęty przez Senat projekt ustawy uchylał legalność aborcji z przyczyn społecznych, a praktycznie aborcję legalizował w przypadku pochodzenia ciąży z przestępstwa i zagrożenia życia matki. obrońcy życia w Senacie nie mieli więc powodu do pełnej satysfakcji. Spokojna analiza sytuacji prowadziła jednak do wniosku, że nawet tylko delegalizacja aborcji z przyczyn społecznych oznaczać będzie – jeśli projekt stanie się prawem – początek drogi zmierzającej do pełnej ochrony życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci.

Na tym początku drogi jesteśmy nadal. Przyjęta trzy lata później ustawa z 7 stycznia 1993 r. delegalizowała aborcję z przyczyn społecznych i od tej pory zakresu ochrony życia ludzkiego w łonie matki nie udało się zmienić. Doszło nawet do kilkumiesięcznego regresu w tej dziedzinie. W wyniku nowelizacji ustawy z 7 stycznia 1993 r. przez ustawę z 30 sierpnia 1996 r. przywrócono legalność aborcji z przyczyn społecznych (w ustawie „ciężkie warunki życiowe i trudna sytuacja osobista kobiety”). Zgodność ustawy z 30 sierpnia 1996 r. w omawianym zakresie z Konstytucją została zakwestionowana w orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 28 maja 1997 r., a orzeczenie to zostało przyjęte już przez Sejm III kadencji, powodując uchylenie obowiązywania noweli z 30 sierpnia 1996 r.

Wracając do losów senackiego projektu z 29 września 1990 stwierdzić należy, że i tam projekt przeszedł „drogę przez mękę”. Krytykowany był w Sejmie i w mediach. Mimo to w pracach komisyjnych zdołano poprawić projekt legislacyjnie. Przeciwnicy projektu doprowadzili natomiast do podjęcia tzw. konsultacji społecznych – w nadziei, że uzyskają na tej drodze poparcie większości przeciwko projektowi.

Rzeczywistość społeczna okazała się być inna. Zasada ochrony życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci uzyskała poparcie dominującej większości uczestników konsultacji. Projekt prawny ochrony poparło 89% spośród 1 527 460 uczestników konsultacji.

W celu podważenia projektu senackiego wprowadzono do procesu legislacyjnego projekt posłów SLD o prawie do rodzicielstwa, ochronie życia ludzkiego i warunkach przerywania ciąży oraz projekt posłów Unii Demokratycznej w sprawie uchwały o przeprowadzeniu referendum w kwestii dopuszczalności przerywania ciąży.

Potęgowało się napięcie. Drugie czytanie projektu ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego miało się odbyć na posiedzeniu Sejmu wyznaczonym na 16 i 17 maja 1991 r. Sprawozdaniem komisji miał być także objęty wspomniany wyżej projekt SLD oraz projekt uchwały w sprawie referendum. Zgłoszony został tymczasem wniosek Unii Demokratycznej o nierozpatrywanie wszystkich wyżej wymienionych projektów. Z naruszeniem regulaminu Sejmu projekt tej uchwały został umieszczony w porządku obrad Sejmu. Po wielogodzinnej debacie, w której projekt senacki nazywany był „niehumanitarnym prawem”, Sejm 17 maja 1991 r. większością głosów postanowił odstąpić od kontynuowania procedury legislacyjnej w sprawie projektu senackiego.

Naruszone zostało konstytucyjne prawo Senatu do realizacji prawa do inicjatywy ustawodawczej. Wielu posłów w wygodny sposób uchyliło się od zajęcia stanowiska w tej pryncypialnej sprawie.

Obietnica Unii Demokratycznej wniesienia nowego projektu ustawy nie została dotrzymana. Protesty Senatu przeciwko naruszeniu przez Sejm jego konstytucyjnych praw nie odniosły skutku, a w październiku 1991 r. Sejm się rozwiązał, wraz z nim rozwiązaniu uległ i Senat.

Inicjatywa ustawodawcza w kwestii ochrony prawnej dziecka poczętego została podjęta przez grupę posłów w nowym Sejmie – Sejmie I kadencji. Sprawa była pilna, obowiązywała przecież nadal ustawa z 1956 r. Prace przebiegały w trudnej konfrontacji z inicjatywą ustawodawczą posłów SLD i licznych posłów o poglądach proaborcyjnych. W rezultacie 7 stycznia 1993 r. uchwalona została ustawa, która deklarując ochronę życia ludzkiego i werbalnie uznając prawo człowieka do życia od poczęcia – ustanawiała warunki przerywania ciąży, a więc legalizowała zabijanie dziecka w łonie matki, w określonych w ustawie sytuacjach.

Uchylona została ustawa z 1956 r., a w nowej ustawie względy społeczne nie stanowiły już podstawy do legalizacji przerywania ciąży – pozabawienia dziecka życia. Senat nie zdołał poprawić ustawy w kierunku wzmocnienia ochrony życia poczętego. Z trudem (większością 1 głosu) nie przyjęto poprawki zmierzającej do legalizacji aborcji ze względu „na trudną osobistą sytuacją kobiety”. Prezydent Lech Wałęsa ustawę podpisał, ustawa z 7 stycznia 1993 r. weszła w życie, a delegalizacja aborcji z przyczyn społecznych poza epizodem czasowym wywołanym ustawą z 30 sierpnia 1996 r., o czym już wcześniej była mowa, nadal obowiązuje i jest, dzisiaj to można i należy powiedzieć, sukcesem obrońców życia.

Ustawa uratowała życie wielkiej liczby dzieci nienarodzonych. Równocześnie wieloletni trud procesów legislacyjnych dowiódł, że nie mieliśmy dostatecznej siły politycznej, by każdemu dziecku nienarodzonemu zagwarantować w Polsce prawną ochronę życia.

Nie udało się to w ustawie ani w Konstytucji. Do Konstytucji wprowadzono jednak pojęcie „przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka” jako źródła jego praw i wolności (art. 30) i ta konstytucyjna zasada już dzisiaj

stanowić może podstawę do rozbudowywania prawnej ochrony życia we wszelkich aspektach, a we właściwym momencie do podjęcia inicjatywy prawnej ochrony życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci. Bez zapewnienia takiej ochrony rewolucja „Solidarności” nie zostanie zrealizowana, a Polska będzie narażona na erozję jej historycznej, chrześcijańskiej, tożsamości.

U schyłku XX wieku i w przededniu nowego tysiąclecia stoimy przed najważniejszym narodowym zadaniem.

mgr Krzysztof Wiak
Katedra Prawa Karnego
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

Prawne gwarancje ochrony życia od poczęcia w Polsce

Prawo do życia jest podstawowym prawem każdego człowieka. Stanowi fundament, z którego wyrastają wszystkie inne prawa, zasady i wartości leżące u podstaw demokratycznego państwa prawnego. Jest prawem naturalnym, wynikającym z przyrodzonej i niezbywalnej godności przysługującej każdej istocie ludzkiej.

Państwo nie jest swobodnym dysponentem tego prawa, nie może go człowiekowi dać ani odebrać, powinno natomiast zagwarantować jego skuteczną ochronę za pomocą norm prawnych. Ochrona prawa do życia winna obejmować życie każdej istoty ludzkiej od poczęcia do naturalnej śmierci. Z zasady tej wynika jednoznaczny zakaz legalizowania przez państwo jakichkolwiek zamachów na życie, ale także obowiązek podjęcia pozytywnych działań dla zapewnienia jego skutecznej ochrony.*

Ostatnie dziesięciolecia dowodzą, że ustawodawca stanowiąc prawa może naruszyć tę zasadę przez legalizację zamachów na życie człowieka, przybierających postać aborcji czy eutanazji. W razie powstania konfliktu między prawem do życia człowieka a inną wartością czy interesem współczesny ustawodawca coraz częściej przyznaje prymat np. szeroko rozumianemu prawu do prywatności czy prawu do godnej śmierci kosztem podstawowego i przyrodzonego prawa do życia. W szczególności ustawy legalizujące – pod pewnymi warunkami lub na żądanie kobiety – zabicie dziecka poczętego spowodowały powstanie wielu aksjologicznych problemów. Jednym z nich jest pytanie o podmiotowy zakres prawa do życia – czy obejmuje ono wszystkie fazy życia człowieka, a więc również okres między poczęciem a narodzeniem? Kolejne zagadnienie to problem prawnej, w tym zwłaszcza prawnokarnej, ochrony prawa do życia.

* Szerzej: A. Grześkowiak, *Zagadnienia prawnokarnej ochrony dziecka poczętego w pracach Sejmu i Senatu w latach 1990-91*. Szczecin 1994, s.11-22.

Poszukując norm nadrzędnych, z których wynikałyby wskazania dla ustawodawcy, należy zauważyć, że szereg aktów prawa międzynarodowego, wyznaczających standardy ochrony praw człowieka, proklamuje prawo do życia. Tak czynią m.in. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (art. 3), Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych (art. 6) czy Europejska Konwencja Praw Człowieka (art. 2). Zwykle nie określają one jednak, czy to prawo przysługuje człowiekowi od momentu poczęcia, czy też za początek prawnej ochrony należy przyjąć inny punkt. Pojawiały się propozycje, aby początek ochrony wiązać z momentem tzw. indywidualizacji (ok. 14 dnia od poczęcia), osiągnięcia zdolności do samodzielnego życia poza organizmem matki czy nawet – z urodzeniem. Amerykańska Konwencja Praw Człowieka z 1969 r. stanowi o prawie do życia od poczęcia, ale proklamacja ta zostaje osłabiona przez dodanie zwrotu *w zasadzie*. Wyjątek stanowi Konwencja o Prawach Dziecka, która w preambule zawiera deklarację, iż *dziecko z uwagi na swą niedojrzałość fizyczną oraz umysłową wymaga szczególnej opieki i troski, a zwłaszcza ochrony prawnej zarówno przed, jak i po urodzeniu*. Konwencja stwierdza również, że *Państwa-Strony uznają prawo dziecka do korzystania z możliwie najlepszego stanu zdrowia (art. 24 ust. 1) oraz będą starały się zapewnić pełne urzeczywistnienie tego prawa, a w szczególności będą podejmowały właściwe środki w celu: (...) d) zapewnienia matkom właściwej opieki prenatalnej i postnatalnej (art. 24 ust. 2)*. Polski Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 28 maja 1997 r. (K. 26/96)* dokonując wykładni wskazanych postanowień Konwencji stwierdził, że stanowią one gwarancje skierowane do dziecka poczętego. Obejmują swoim zakresem cały okres prenatalnego rozwoju – od poczęcia do narodzenia.

Prawo do życia jest zapisane w ustawach zasadniczych wielu państw, m.in. w Konstytucji RFN, Portugalii, Hiszpanii, Szwajcarii, Irlandii, Chorwacji, Czech, Słowacji, Rumunii, Słowenii i innych. Zwykle nie przesądza to jeszcze o pełnej ochronie życia ludzkiego w prenatalnej fazie rozwoju. Wiele państw zapisując prawo do życia w konstytucji legalizuje równocześnie zabicie dziecka poczętego w przypadku zaistnienia jednego ze wskazań do przerwania ciąży. Pełną ochronę przewiduje Konstytucja Republiki Irlandii, poręczając prawo do życia dziecka nienarodzonego na równi z prawem do życia matki, dozwalając na jego poświęcenie jedynie w razie stanu wyższej konieczności (art. 40 w brzmieniu 8 poprawki z 1983 r.).

W Polsce do niedawna brak było normy rangi konstytucyjnej, która *expressis verbis* gwarantowałaby prawną ochronę życia ludzkiego. Przepis stanowiący: *Rzeczpospolita Polska uznaje przyrodzone prawo każdej istoty ludzkiej do życia od poczęcia i gwarantuje jego prawną ochronę* (art. 17. ust. 1) zawierał projekt Konstytucji RP uchwalony 22 października 1991 r. przez Komisję Konstytucyjną Senatu RP. Obowiązująca Konstytucja RP

* Trybunał Konstytucyjny w sprawie życia, Częstochowa 1997, s.85-141.

z kwietnia 1997 r. w przepisie art. 38 potwierdza prawną ochronę życia każdego człowieka. Brak takiej wyraźnej normy w Konstytucji PRL z 1952 r. nie przeszkodził Trybunałowi Konstytucyjnemu w uznaniu życia ludzkiego, w tym życia dziecka poczętego, za wartość konstytucyjną. W wyroku z 28 maja 1997 r. Trybunał wskazał, że *życie (...) w demokratycznym państwie prawa musi pozostawać pod ochroną konstytucyjną w każdym stadium jego rozwoju. Wartość konstytucyjnie chronionego dobra prawnego, jakim jest życie ludzkie, w tym życie rozwijające się w fazie prenatalnej, nie może być różnicowana. (...) Od momentu więc powstania życie ludzkie staje się wartością chronioną konstytucyjnie.** Podstawową normą, z której Trybunał wyprowadził obowiązek objęcia ochroną życia – także życia istoty ludzkiej od poczęcia do narodzenia – była zasada demokratycznego państwa prawnego określona w art.1 przepisów konstytucyjnych. Stwierdzenie, że w standardzie demokracji i państwa prawnego musi mieścić się uznanie prawa do życia każdej istoty ludzkiej od poczęcia i konieczność jego prawnej ochrony dało temu prawu bardzo mocną podstawę normatywną. Świadczy ono też o historycznym znaczeniu tego orzeczenia, gdyż Trybunał potwierdził, że demokracja to nie tylko procedury podejmowania najważniejszych decyzji, rządy prawa, ale również wartości, a wśród nich najważniejsza – człowiek oraz przysługujące mu prawa. Orzeczenie zachowało swoją aktualność również pod rządami nowej Konstytucji RP, która nie tylko odwołuje się do zasady demokratycznego państwa prawnego (art.2), ale również potwierdza zasadę ochrony życia każdego człowieka (art.38). Należy więc jeszcze raz podkreślić, że z istoty demokratycznego państwa prawnego wynika zakaz legalizowania zamachów na życie dziecka poczętego oraz obowiązek podjęcia pozytywnych działań dla zapewnienia jego skutecznej ochrony.

System prawa funkcjonujący w Polsce przewiduje szereg norm gwarantujących ochronę różnych praw i interesów dziecka poczętego. Nie zawsze jednak poziom tej ochrony jest adekwatny do konstytucyjnej rangi życia ludzkiego.

Charakterystyczny dla wielu współczesnych systemów jest rozwój prawa cywilnego w kierunku rozszerzenia ochrony przyznanej *nasciturusowi*.** Chociaż Kodeks cywilny stanowi, że podmiotowość prawna przysługuje człowiekowi dopiero od momentu urodzenia, to jednak szereg przepisów szczególnych przyznaje ją również dziecku poczętemu. Dziecko poczęte, lecz jeszcze nieurodzone może być uznane (art. 75 k.r.o.), jak również może być spadkobiercą, jeżeli urodzi się żywe (art. 927 § 2 k.c.). Dla dziecka poczętego ustanawia się kuratora, jeżeli jest to potrzebne do strzeżenia przyszłych jego praw (art.182 k.r.o.). Należy wskazać, że o wiele szerszej

* Trybunał Konstytucyjny ... , s. 98.

** Por. M. Safjan, *Życie poczętego: dobro prawnie chronione*. [w:] *W obronie poczętego*, Pelplin 1991, s. 176.

ochrony udzielało *nasciturusowi* orzecznictwo Sądu Najwyższego oraz doktryna prawa cywilnego, przyznając podmiotowość prawną dziecku poczętemu w wielu sytuacjach, co do których ustawodawca zachowywał milczenie. Np. w wyroku z 3 maja 1967 r. Sąd Najwyższy uznał, że *Wyrządzony kobiecie ciężarnej czyn niedozwolony, który spowodował zmiany w normalnym rozwoju płodu i w następstwie kalectwo dziecka, jest czynem niedozwolonym wyrządzonym dziecku, jeśli urodzi się żywe. (...) Nie może być bowiem ono w gorszej sytuacji od dziecka, które doznało szkody w czasie porodu lub bezpośrednio po nim.** Ukoronowaniem ewolucji orzecznictwa i doktryny zmierzającej generalnie do poszerzenia ochrony przyznanej *nasciturusowi* było dodanie nowego przepisu art. 8 § 2 k.c., który przyznał zdolność prawną dziecku poczętemu w zakresie praw niemajątkowych – bezwarunkową, a w zakresie praw i zobowiązań majątkowych – warunkową (pod warunkiem, że urodzi się żywe). Przepis ten został skreślony przez ustawę z 30 sierpnia 1996 r. o zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, co należy uznać za działanie ustawodawcy idące wbrew tendencjom rozwojowym polskiego prawa cywilnego. Przepis art. 8 §2 k.c. spotkał się z aprobatą doktryny oraz był podstawą wyroków SN i NSA**. Przyznano w nich np. uprawnienia kombatanckie osobom, które w momencie doznania szkody na zdrowiu znajdowały się w prenatalnej fazie rozwoju – w łonie matki represjonowanej w obozie koncentracyjnym.

Osobno należy wspomnieć o ochronie dziecka poczętego przed deliktami na gruncie prawa cywilnego. Ważną rolę odgrywa tu przepis art. 446 (1) k.c. w brzmieniu: *Z chwilą urodzenia dziecko może żądać naprawienia szkód doznanych przed urodzeniem.* W 1996 r. podjęta została próba ograniczenia zakresu tej ochrony przez dodanie do tego przepisu zdania: *Dziecko nie może dochodzić tych roszczeń w stosunku do matki,* jednak Trybunał Konstytucyjny uznał to rozwiązanie za sprzeczne z systemem wartości konstytucyjnych z uwagi na to, że ponad miarę uprzywilejowało ono jeden podmiot – matkę, nawet w razie podjęcia przez nią umyślnych działań, kosztem drugiego podmiotu – jej dziecka.

Dużo kontrowersji budzi dopuszczalność ochrony życia dziecka poczętego przy użyciu środków prawnokarnych, które chroniąc wartości (dobra prawne) mogą najdotkliwiej dotyczyć sprawców ich naruszeń. Jedyną racją zakazu przerywania ciąży – na co zwrócił uwagę Trybunał Konstytucyjny we wskazanym wcześniej orzeczeniu – odnoszącego się generalnie (...) również do kobiety ciężarnej musi być uznanie wartości *życia poczętej istoty ludzkiej****. Uznanie życia dziecka poczętego za dobro prawne powinno prowa-

* II PR 120/67, OSNC 1967/10/189.

** Wyrok SN z 29 maja 1996 r. (III ARN 96/95 OSNAP 1996/24/366) oraz wyrok NSA – Ośrodek Zamiejskowy w Katowicach z 19 lipca 1996 r. (SA./Ka 731/95).

*** Trybunał Konstytucyjny ... , s. 99.

dzieć do kryminalizacji i penalizacji zachowań godzących w nie.* Złamanie normy chroniącej życie powinno spotkać się z represją ze strony państwa.

Współcześnie na gruncie prawa karnego ukształtowały się dwa modele, które wyznaczają zakres ochrony udzielonej życiu ludzkiemu w prenatalnym okresie jego rozwoju:

1. W modelu wskazań życie dziecka poczętego zasadniczo podlega ochronie przez cały okres prenatalnego rozwoju, jednak ustawodawcy często przewidują wyjątki od tej ochrony, tworząc katalog okoliczności wyłączających bezprawność przerwania ciąży. W niektórych państwach, np. w Irlandii, jest to ochrona pełna – analogiczna do tej, jaką posiada życie człowieka po urodzeniu. Inne państwa, np. RFN, Hiszpania czy Portugalia, przewidują o wiele szerszy katalog wskazań do przerwania ciąży, który może obejmować tzw. przesłanki: medyczne, eugeniczne, kryminalne oraz społeczne. Wystąpienie kolizji dóbr prawnych, z jednej strony – życia dziecka poczętego, a z drugiej strony – innej wartości, której ustawodawca przyznaje wyższą rangę, jest okolicznością wyłączającą bezprawność czynu polegającego na spowodowaniu śmierci dziecka poczętego.

2. Cechą charakterystyczną modelu *terminowego (na żądanie)*, występującego m.in. w USA, Austrii czy Norwegii, jest to, że do momentu osiągnięcia przez dziecko określonego wieku matka jest wyłącznym dysponentem jego życia, zaś powody, dla których kobieta chce przerwać ciążę, są z punktu widzenia prawa karnego obojętne. W państwach tych prawo kobiety do utrzymania lub przerwania ciąży – przynajmniej w początkowym okresie jej trwania – uznane jest za część prawa do prywatności i jako takie podlega ochronie konstytucyjnej**. W USA władze stanowe zapewniają ochronę prawną życiu ludzkiemu dopiero od momentu osiągnięcia przez płód zdolności do samodzielnego życia poza organizmem matki (*viability*), a więc dopiero od 24–28 tygodnia życia dziecka. Nie można jednak pominąć faktu, że w amerykańskim systemie prawnym panuje swoista dychotomia. Prawo karne, przynajmniej do momentu osiągnięcia *viability*, nie udziela bezpośredniej ochrony życiu i zdrowiu dziecka poczętego. Tymczasem w prawie cywilnym dla przyjęcia odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną *nasciturusowi* nie ma znaczenia, czy był on zdolny do samodzielnego życia, a nawet czy był już poczęty***.

* Por. A. Grześkowiak, *Zagadnienia prawnokarnej ochrony dziecka poczętego w pracach Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1990-91*, Szczecin 1994, s. 19.

** Tak Sąd Najwyższy USA w orzeczeniu w sprawie *Roe v. Wade* (410 U.S. 113[1973]), Trybunał Konstytucyjny Austrii w orzeczeniu z dnia 11 października 1974 r. (*Bundesgesetzblatt ÖR*, I, 1975, 310), Sąd Najwyższy Norwegii (*Norsk Restidende*, 1983, s.1004).

*** Por. M. Nesterowicz, *Odpowiedzialność za szkody wyrządzone „nasciturusowi” przed i po jego poczęciu*, „Państwo i Prawo” z. 8/1983, s.86-91; M. Safjan, *Rozwój współczesnej medycyny i biologii a prawna ochrona dziecka poczętego*, „Studia Prawnicze” z. 3/1988, s.124. W 1989 r. sąd cywilny w stanie Tennessee określając status embrionów nie poprzestał na stwierdzeniu, że są one niepowtarzalnymi istotami ludzkimi od chwili poczęcia, ale uznał je za osoby, a nawet już za dzieci swoich rodziców; por. L.H. Tribe, *Aborcja. Konfrontacja postaw*, Poznań 1994, s. 293.

Obecny stan prawny w zakresie ochrony życia dziecka poczętego w Polsce na gruncie prawa karnego jest wynikiem zmian normatywnych, jakie nastąpiły w latach 90-ych. Obecnie zakres tej ochrony określają przepisy Kodeksu karnego z 6 czerwca 1997 r. oraz ustawy z 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży znowelizowanej 30 sierpnia 1996 r. Istotne zmiany w jej treści wprowadziło też orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 28 maja 1997 r.

Nowy Kodeks karny, który wszedł w życie po dość długim *vacatio legis* 1 września 1998 r., zawiera przepis art. 152 k.k. określający przestępstwo przerywania ciąży za zgodą kobiety ciężarnej, lecz z naruszeniem przepisów ustawy, zagrożone karą pozbawienia wolności od 1 miesiąca do lat 3 (§ 1). Takiej samej karze podlega sprawca, który udzielił kobiecie pomocy w przerywaniu ciąży z naruszeniem przepisów ustawy lub ją do tego nakłaniał (§ 2). Wyższą karą, od 6 miesięcy do lat 8, zagrożony jest czyn sprawcy, gdy płód osiągnął zdolność do samodzielnego życia poza organizmem matki (§ 3).

Prawo kobiety do macierzyństwa zabezpiecza przepis art. 153 k.k. Penalizuje on przerywanie ciąży bez zgody kobiety oraz doprowadzenie jej do przerywania ciąży przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem (§ 1). Wyższą karą zagrożony jest czyn sprawcy, jeżeli płód osiągnął zdolność do samodzielnego życia poza organizmem matki (§ 2).

Kodeks karny przewiduje także dwa typy przestępstw kwalifikowanych przez następstwo, w których surowsze zagrożenie karą uzależnione jest od wystąpienia skutku w postaci śmierci kobiety ciężarnej (art. 154 § 1 i 2). Sprawca poniesie odpowiedzialność, jeżeli – zgodnie z regułą zawartą w art. 9 § 3 k.k. – następstwo w postaci śmierci kobiety przewidywał albo mógł przewidzieć.

Przy określeniu znamion przestępstwa przerywania ciąży za zgodą kobiety ciężarnej, lecz z naruszeniem przepisów ustawy ustawodawca posłużył się normą blankietową. Kodeks karny chroni więc proces ciąży jedynie w takim zakresie, w jakim stanowi ustawa z 7 stycznia 1993 r., w brzmieniu nadanym jej przez ustawę z 30 sierpnia 1996 r. oraz orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 28 maja 1997 r. Taka konstrukcja miała zabezpieczyć na przyszłość Kodeks karny przed częstymi nowelizacjami wynikającymi ze zmian ustawy. W literaturze prawniczej podkreśla się, że zaletą blankietowego ujęcia normy penalizującej pewne zachowania istotnie jest jej stabilność, natomiast wadą – nikła wartość informacyjna*. Nie spełnia ona również w dostatecznym stopniu wymogu określoności przestępstwa, naruszając tym samym zasadę *nullum crimen sine lege*. Po wprowadzeniu do art. 152 k.k. normy blankietowej przepis ten przestał

* Por. E. Zielińska, *Oceny prawnokarne przerywania ciąży. Studium porównawcze*, Warszawa 1993, s. 202.

odgrywać samoistną rolę w zakresie ochrony życia człowieka przed urodzeniem, a stał się jedynie uzupełnieniem do odrębnej ustawy.

Ustawa z 7 stycznia 1993 r. w obecnej wersji przewiduje następujące warunki dopuszczalności przerwania ciąży przez lekarza za zgodą kobiety, których niezachowanie jest koniecznym warunkiem do realizacji znamion przestępstwa z art. 152 k.k.:

1. ciąża stanowi zagrożenie dla życia kobiety ciężarnej,
2. ciąża stanowi zagrożenie dla zdrowia kobiety ciężarnej,
3. badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu,
4. zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego.*

Warto przypomnieć, że ustawa z 30 sierpnia 1996 r. legalizowała również przerwanie ciąży ze *względów społecznych*, gdy kobieta znajdowała się w *ciężkich warunkach życiowych* lub *trudnej sytuacji osobistej*. Usprawiedliwieniem dla zabicia dziecka poczętego nie była żadna wartość konstytucyjna, ale *subiektywne przekonanie kobiety o ewentualnym zagrożeniu dla jej położenia materialnego lub relacji osobistych czy możliwości realizacji własnych potrzeb, praw i wolności*.** Trybunał Konstytucyjny porównując wartość życia ludzkiego – fundamentalnego dobra człowieka – z niejasnym *prawem do niepogarszania swojego położenia* orzekł o niekonstytucyjności tak ujętych *względów społecznych*.

Wymienione w ustawie z 7 stycznia 1993 r. przesłanki konieczne do legalnego przerwania ciąży nie są odrębnymi okolicznościami, które legalizowałyby na zasadzie wyjątków zamachy na dziecko poczęte. Brak jest bowiem zarówno w ustawie, jak i w Kodeksie karnym normy ogólnej chroniącej życie dziecka poczętego, którą mogłyby wyłączać. Konstytucja RP w art. 38 potwierdza prawną ochronę życia każdego człowieka, jednak norma ta w odniesieniu do dziecka poczętego nie znajduje odzwierciedlenia na gruncie prawa karnego.

Ustawa przewiduje ograniczenia czasowe na dokonanie przerwania ciąży ze *względów eugenicznych* – do chwili osiągnięcia przez płód zdolności do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej oraz ze

* W latach 1994–1996 przeprowadzano ogółem ok. 500-800 aborcji rocznie. W 1997 r. wykonano 3047 zabiegów przerwania ciąży w oddziałach ginekologiczno-położniczych oraz według danych z 7 województw – 124 zabiegi przerwania ciąży w warunkach ambulatoryjnych. Statystyki wskazują, że podstawę do legalnego przerwania ciąży stanowiły wskazania: *medyczne* – w 409 przypadkach, *eugeniczne* – w 107 przypadkach oraz *kryminalne* – w 7 przypadkach. W okresie od 4 stycznia 1997 r. do 18 grudnia 1997 r. obowiązywał przepis zezwalający na przerwanie ciąży ze *wskazań społecznych* – gdy kobieta znajdowała się w *ciężkich warunkach życiowych* lub *trudnej sytuacji osobistej*, stanowiący podstawę legalnego przerwania ciąży w 2 524 przypadkach.

** *Trybunał Konstytucyjny ...*, s.117.

względów kryminalnych – jeżeli od początku ciąży nie upłynęło więcej niż 12 tygodni. W każdym czasie możliwa jest aborcja w razie wystąpienia zagrożenia życia lub zdrowia matki.

Dodatkowym warunkiem wynikającym z przepisów ustawy jest wymóg, aby przerwania ciąży ze względów *medycznych* i *eugenicznych* dokonał lekarz w szpitalu. Wystąpienie okoliczności uprawniających do przerwania ciąży ze względów *medycznych* i *eugenicznych* potwierdza lekarz, inny niż dokonujący aborcji (z wyjątkiem, gdy ciąża zagraża bezpośrednio życiu kobiety), zaś prokurator stwierdza okoliczność, że zachodzi uzasadnione podejrzenie, iż ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego.

Zgoda kobiety na dokonanie aborcji powinna być wyrażona w formie pisemnej. W przypadku małoletniej lub kobiety ubezwłasnowolnionej całkowicie wymagana jest pisemna zgoda jej przedstawiciela ustawowego. W odniesieniu do małoletniej powyżej 13 roku życia wymagana jest również pisemna zgoda tej osoby. Za małoletnią poniżej 13 roku życia zgodę wydaje sąd opiekuńczy, a małoletnia ma prawo do wyrażenia własnej opinii. Kobieta ubezwłasnowolniona całkowicie również powinna w formie pisemnej wyrazić zgodę, chyba że nie pozwala jej na to stan zdrowia psychicznego. Jeśli przedstawiciel ustawy nie chce lub nie może wyrazić zgody, w jego zastępstwie wyrazić ją może sąd opiekuńczy.

Oceniając rozwiązania zawarte w nowym Kodeksie karnym oraz w ustawie z 7 stycznia 1993 r. należy stwierdzić, że wartość, jaką bez wątpienia powinno być dla prawa karnego życie dziecka poczętego, została pozbawiona bezpośredniej ochrony prawnej. Brakuje normy ogólnej zabraniającej zabicia dziecka poczętego, którą do czasu wejścia w życie ustawy z 30 sierpnia 1996 r. zawierał art. 149a k.k. Była ona korygowana kontratytem dozwolonego zabiegu przerwania ciąży. W obecnym stanie prawnym *warunki dopuszczalności przerwania ciąży* nie występują już w kontekście przestępstwa, lecz dozwoloności.

Przedmiotem bezpośredniej prawnokarnej ochrony przestało być życie dziecka poczętego. Stanowi ono co najwyżej uboczny przedmiot ochrony. Nowy Kodeks karny chroni na powrót proces ciąży przed przerwaniem z naruszeniem przepisów ustawy, a nie życie dziecka poczętego. Jest to ponadto ochrona warunkowa – uzależniona od tego, w jaki sposób matka potraktuje własne dziecko. W związku z tym, że Kodeks karny posługuje się pojęciem *ciąża*, poza zakres prawnokarnej ochrony wyłączone zostało zatem życie istoty ludzkiej rozwijającej się poza swoim naturalnym środowiskiem, np. kilkudniowy embriion powstały w wyniku zapłodnienia *in vitro*, które w Polsce nie jest zabronione.

Kodeks karny nie zawiera również normy zakazującej eksperymentów na dziecku poczętym niesłużących ochronie jego zdrowia. Jest to o tyle groźne, że w Polsce brak jest regulacji prawnych określających status prawny istot ludzkich rozwijających się w środowisku sztucznym oraz przepisów chroniących je przed niedozwolonymi manipulacjami. Ustawa o zawodzie

lekarza z 5 grudnia 1996 r. określa co prawda zasady brania udziału w eksperymentach medycznych przez kobiety ciężarne, wskazując, że mogą one uczestniczyć wyłącznie w eksperymentach badawczych pozbawionych ryzyka lub związanych z niewielkim ryzykiem (art. 26 ust.2), zaś ich udział w eksperymencie leczniczym wymaga szczególnie wnikliwej oceny związanego z tym ryzyka dla matki i płodu (art. 26 ust.1). Przepisy te także nie odnoszą się do istot przebywających poza naturalnym środowiskiem swego rozwoju. Nie można wykluczyć sytuacji, w której pozbawiona kontroli ze strony prawa realizacja celów nauk biomedycznych naruszy wartości podlegające konstytucyjnej ochronie oraz doprowadzi do instrumentalnego traktowania istot ludzkich. Obecnie już można spotkać się z propozycjami hodowli (!) specjalnie spreparowanych ludzkich embrionów, mających stanowić materiał do przeszczepów. O tym, że jest to realne zagrożenie, może świadczyć opinia prof. J. Slacka z Zakładu Embriologii Uniwersytetu w Bath (Wlk. Brytania), który stwierdził ostatnio, że *taki ludzki embrion pozbawiony mózgu i centralnego układu nerwowego nie jest człowiekiem, a nawet nie zastępuje na miano embrionu. To tylko zespół żywych tkanek, które należy traktować na równi z komórkami krwi, skóry i mięśni uzyskiwanymi z laboratoryjnej hodowli.** Brak normy zakazującej przeprowadzania eksperymentów na dziecku poczętym niesłużących ochronie jego zdrowia powoduje, że nie istnieją na gruncie polskiego prawa karnego takie instrumenty, które skutecznie przeszkodziłyby użyciu najnowszych technologii dla eksperymentowania na genomie człowieka. Milczenie prawa karnego w sprawie dopuszczalności eksperymentów medycznych polegających na tworzeniu istoty hybrydalnej, stosowaniu transplantacji transgenicznej czy w przedmiocie *cloningu* powoduje stan niebezpiecznej próżni prawnej w tej materii**. Jest to o tyle groźne, że prawo karne – jako prawo granic – dozwala czynić wszystko to, co nie zostało uprzednio zabronione pod groźbą kary kryminalnej.

U podłoża zmian terminologicznych, polegających na wykreśleniu pojęcia *dziecko poczęte* oraz konsekwentnym używaniu pojęć *płód* i *ciąża*, nie leżały zapewne wyłącznie względy techniki legislacyjnej – potrzeba ujednoczenia terminów używanych w Kodeksie karnym i w ustawie o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Zapewne chodziło też ich autorom o oddzielenie pojęcia *płód* od pojęcia *człowiek*, bo *dziecko poczęte* to na pewno człowiek, chociaż jeszcze nienarodzony.

Nowy Kodeks karny zapewnia ochronę, choć też nie bezpośrednią, płodowi zdolnemu do samodzielnego życia poza organizmem matki. Oznacza to, że ustawodawca uwzględnił zgłaszane w latach 70-ych i 80-ych

* Gazeta Wyborcza z 30 października 1997 r., s.19.

** Por. M. Safjan, *Od hipokryzji do równowagi. Prawo wobec wyzwań współczesnej medycyny*, „Prawo i Życie” nr 34/1998, s.18-22.

w doktrynie prawa karnego propozycje wprowadzenia karalności czynów z *pogranicza przerywania ciąży i dzieciobójstwa*.^{*} Znamię zdolności płodu do samodzielnego życia poza organizmem matki należy rozpatrywać biorąc pod uwagę możliwości współczesnej medycyny utrzymania przy życiu dzieci urodzonych przed upływem normalnego okresu ciąży. Norma ta różnicuje i dzieli życie ludzkie na fazy różnie chronione lub nie chronione w ogóle. Płynie z niej przekaz skierowany do społeczeństwa o różnej wartości życia ludzkiego w zależności od fazy jego rozwoju. Powstaje więc pytanie, czy rozwiązanie to jest zgodne z przepisami Konstytucji RP, skoro Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu 28 maja 1997 r. wskazał, że *wartość konstytucyjnie chronionego dobra prawnego, jakim jest życie ludzkie, w tym życie rozwijające się w fazie prenatalnej, nie może być różnicowana*.^{**}

Każda istota ludzka ze względu na swą przyrodzoną godność ma prawo oczekiwać szacunku dla swego życia, a ze strony państwa – ochrony przed bezprawnymi zamachami. W życiu człowieka nie można wyróżniać faz mniej ważnych i ważniejszych, gdyż wyniki nauk empirycznych nie dają do tego żadnych podstaw. Te generalne dyrektywy nie zawsze znajdują jednak należyte odzwierciedlenie w przepisach prawa pozytywnego. Obowiązujący w Polsce stan prawny odbiega w wielu płaszczyznach od standardów wyznaczonych przez akty prawa międzynarodowego i konstytucyjną zasadę ochrony życia każdego człowieka. Widoczny jest zwłaszcza rozdźwięk pomiędzy rozwojem prawa cywilnego w kierunku przyznania coraz szerszej ochrony *nasciturusowi* a prawem karnym, gdzie dziecko poczęte nie korzysta z pełnej i bezpośredniej ochrony. Zachodzące przemiany w systemie prawa wskazują, że coraz wyższą rangę zyskują te wartości, które wynikają z prawa do wolności, nawet kosztem fundamentalnej wartości, jaką jest życie ludzkie.

Gwarancje ochrony życia ludzkiego od poczęcia w polskim systemie prawa z całą pewnością nie są zadowalające. Szczególnie dotkliwy wydaje się być brak pełnej prawnokarnej ochrony dziecka poczętego. Gwałtowny rozwój różnych dziedzin nauki może spowodować zagrożenia, których nie da się uniknąć za pomocą innych środków prawnych.

* Por. K. Daszkiewicz, *Zabójstwo dziecka w okresie porodu*, „Nowe Prawo” z. 9/1976, s. 1232; Z. Skarżyński, *Z problematyki przerywania ciąży*, „Państwo i Prawo” z. 9-12/1981, s. 106; E. Zielińska, *O potrzebie zmiany przepisów dotyczących przerywania ciąży*, „Nowe Prawo” z. 5-6/1982, s. 107.

** Trybunał Konstytucyjny ..., s. 98.

dr Marian Krzaklewski
*przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”
i Klubu Parlamentarnego Akcji Wyborczej Solidarność*

NSZZ „Solidarność” w obronie życia

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” powstał w wyniku protestu wobec panującego wówczas w Polsce systemu totalitarnego, systemu zniewalającego sumienia ludzkie i próbującego kwestionować wartości uniwersalne.

Pragnąc przeciwstawić się różnorodnym zagrożeniom, jakie niosł ten ustrój, jednocześnie dążono do przywrócenia człowiekowi poszanowania jego godności i niepodważalnych praw. Tym samym zwrócono uwagę na rolę i znaczenie, jakie w kształtowaniu stosunków społeczno-politycznych muszą odgrywać wartości uniwersalne, a więc tym samym i wartości chrześcijańskie. Dlatego też nasz Związek od momentu powstania szukał umocnienia w Bogu. Dlatego na fundamencie chrześcijańskich wartości zapisanych w Dekalogu zamierzał budować ład w naszym państwie.

Niestety, system komunistyczny w dużym stopniu zafałszował wrażliwość wielu ludzi na prawdziwe wartości. Dlatego propagowanie wśród Polaków idei i rozwiązań, które miały na celu dobro człowieka, nie było zadaniem łatwym. Tak właśnie było z prawem do życia nienarodzonych. Choć „Solidarność” dostrzegała ten wielki problem od początku swego istnienia, to jednak na I Zjeździe Związku zabrakło dokumentu, który jasno precyzowałby nasze stanowisko w sprawie ochrony życia. Taki dokument „Solidarność” uchwaliła po swej relegalizacji. Jest nim uchwała nr 14 II Krajowego Zjazdu Delegatów z kwietnia 1990 roku, w której opowiedzieliśmy się za prawną ochroną życia ludzkiego od momentu poczęcia.

Nasze oczekiwania w dużym stopniu spełniły się na początku 1993 roku, kiedy to polski parlament przyjął ustawę o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Warto tu przypomnieć, że nieliczny wówczas Klub Parlamentarny „Solidarność” w znaczący sposób przyczynił się do jej uchwalenia.

W 1994 roku NSZZ „Solidarność” podjął się opracowania społecznego projektu Konstytucji RP, który swymi podpisami poparło prawie milion Po-

laków mających czynne prawo wyborcze. Jedną z kluczowych ról odgrywał artykuł 9, odwołujący się do prawa człowieka do życia i precyzujący, że prawo to przysługuje od poczęcia aż do naturalnej śmierci.

Mimo gremialnego poparcia społecznego projektu Konstytucji RP autorstwa „Solidarności”, środowiska lewicowe próbowały przywrócić poprzedni porządek prawny legalizujący zabiegi przerywania ciąży. Spór w tej sprawie pojawił się w polskim parlamencie przy okazji nowelizacji Kodeksu karnego. Trwały też prace przygotowawcze do anulowania dopiero co uchwalonej ustawy o planowaniu rodziny. Spotykało się to z protestem Związku, wyrażonym choćby w stanowisku Prezydium Komisji Krajowej (nr 99/94) z 16 czerwca 1994 roku w sprawie sprzeciwu wobec wprowadzenia swobody aborcji. W tym roku również Prezydium Komisji Krajowej w swym stanowisku (nr 125/94) z 23 sierpnia wyraziło zdecydowany sprzeciw wobec projektu dokumentu konferencji kairskiej, w którym zaprotestowano przeciwko wielu sformułowaniom zawartym w tym dokumencie i promującym ustawodawstwo niezapewniające ochrony dzieciom nienarodzonym.

W jubileuszowym dla „Solidarności” roku 1995 obchody 15 rocznicy swego powstania nasz Związek rozpoczął od zorganizowania w Warszawie konferencji międzynarodowej zatytułowanej „Społeczno-ekonomiczna rola rodziny”. Podczas jej trwania wielokrotnie podkreślana była konieczność prawnej ochrony życia nienarodzonych. W tym samym roku podczas obrad VII Krajowego Zjazdu Delegatów została przyjęta uchwała (nr 2) w sprawie polityki prorodzinnej, włączająca tekst Karty Praw Rodziny przedstawiony przez Stolicę Apostolską do uchwały programowej Związku. Tym samym Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność” nie tylko potwierdził stanowisko zawarte w uchwale (nr 14) II KZD, ale wzbogacił je o nowe treści.

Pod koniec roku 1995 grupa posłów lewicy wniosła do łaski marszałkowskiej projekt zmiany ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Spotkało się to z ostrą reakcją ze strony Prezydium Komisji Krajowej wyrażoną w jego stanowisku (nr 109/96) z 13 stycznia 1996 roku.

Niestety, lewica przeforsowała ustawę, która znów pozwoliła na łamanie podstawowego prawa człowieka – prawa do życia. Mimo że Senat przy walnym poparciu senatorów z senackiego Klubu „Solidarności” odrzucił ten dokument, to jednak Sejm z kolei odrzucił sprzeciw Senatowi. Walka o uratowanie ustawy z 1993 r. broniącej życia dzieci nienarodzonych wyzwoliła aktywność społeczną. Również różne struktury naszego Związku włączyły się w przedsięwzięcia mające na celu obronę dzieci nienarodzonych. Zachęta płynęła także od władz krajowych Związku. Liderzy „Solidarności” w licznych wystąpieniach poruszali ten problem, kierowano wezwania. Jednym z nich był apel o udzielenie pomocy w zorganizowaniu pikiet przed lokalami posłów – zwolenników aborcji oraz kontynuowanie akcji zbierania podpisów pod protestami wobec uchwalenia takiej ustawy,

a także zachęcanie do pomocy w przygotowaniu kolejnego marszu życia. Niestety, jak już wspomniałem, Sejm odrzucił sprzeciw Senatowi. Dezaprobatę wobec takiego rozwoju sytuacji wyraziło Prezydium Komisji Krajowej w swej decyzji (nr 172/96) o nowelizacji ustawy o ochronie życia, płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.

W tym stanie rzeczy nadzieje związane z Trybunałem Konstytucyjnym. W NSZZ „Solidarność” nie tylko pojawiła się idea zaskarżenia nowej ustawy, ale także opracowywano argumenty dające możliwość unieważnienia tego aktu prawnego i współpracowano w przygotowywaniu wniosku do Trybunału Konstytucyjnego. Wydając wyrok 18 grudnia 1997 r. większość sędziów potwierdziła swoje wysokie kwalifikacje moralne i zawodowe, a dzięki temu po przyjęciu tego orzeczenia przez Sejm, w którym znaczącą rolę odgrywał już Klub Akcji Wyborczej Solidarność, przywrócono działanie ustawy z 1993 roku i tym samym znaczną ochronę w naszym państwie życia nienarodzonych.

Przedstawiając tu kolejne wydarzenia związane z tworzeniem w naszym kraju prawodawstwa, które brałoby w obronę najmłodszych obywateli i zaznaczając rolę, jaką w tym zakresie odegrał NSZZ „Solidarność”, koncentrowałem się głównie na dokonaniach władz krajowych Związku. Chciałbym jednakże podkreślić, że istotny udział w obronie życia miały także regionalne struktury „Solidarności”, jak choćby Region Rzeszowski. Wydano wiele dokumentów, których konsekwencją były konkretne działania, jak np. przekazywanie darowizn na Domy Samotnej Matki.

Ponadto warto wspomnieć, że „Solidarność” spotykała się corocznie podczas ogólnopolskiej pielgrzymki ludzi pracy na Jasną Górę, gdzie związkowcy modlili się o uratowanie życia dzieci nienarodzonych. Podobnie było podczas innych pielgrzymek „Solidarności”.

Działając na rzecz obrony życia nienarodzonych NSZZ „Solidarność” nie zapomina o różnych czynnikach mających na nie pozytywne lub negatywne oddziaływanie. W tym kontekście trudno wymienić wszystkie dokumenty władz Związku, a nawet władz krajowych, które by to potwierdziły. Niech mi będzie jednak wolno przypomnieć chociaż niektóre z nich, które potwierdzają niezłomną wolę promowania polityki prorodzinnej i zapewniania godnych warunków egzystencji nowo narodzonym i ich matkom. Prezydium Komisji Krajowej w swym stanowisku (nr 63/93) z 4 maja 1993 roku prawie natychmiast zareagowało na niekorzystną próbę zmiany regulacji zasiłków rodzinnych, którą uznało za niekorzystną dla polskich rodzin i polskiego społeczeństwa. 8 lutego 1994 r. również Prezydium Komisji Krajowej przyjęło stanowisko (nr 39/94) krytyczne wobec projektu Rozporządzenia Rady Ministrów dotyczącego pomocy kobietom w ciąży oraz wychowującym dziecko. Na przykład można wspomnieć jeszcze stanowisko Prezydium KK (nr 104/95) z 1995 roku w sprawie nowelizacji Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, w którym zawarty jest protest wobec zmiany prawa w Polsce ułatwiającego rozbięcie rodzin.

Troska o rodzinę, o jej podmiotowość, o prawa rodziców do wychowywania dzieci uwidaczniała się bardzo często w działalności Związku. W szczególności znalazło to odzwierciedlenie we wspomnianym już projekcie społecznym Konstytucji. Przy okazji prac nad prawem podatkowym wiele uwagi poświęcano corocznie promowaniu polityki prorodzinnej. W tym zakresie odniesiono też sukcesy: pomysł wspólnego opodatkowania małżonków został wprowadzony dopiero po usilnych staraniach NSZZ „Solidarność”, popartych ogólnopolską akcją protestacyjną. Z promowaniem polityki prorodzinnej wiązała się też inicjatywa przeprowadzenia powszechnego uwłaszczenia.

Promowanie roli rodziny w społeczeństwie przez NSZZ „Solidarność” ograniczało się nie tylko do naszego kraju, ale było także prowadzone na forum międzynarodowym, gdzie Związek nasz jako członek międzynarodowych organizacji związkowych – Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych oraz Światowej Konfederacji Pracy – podejmował w ich ramach zabiegi, by dowartościować rolę, jaką dla współczesnego społeczeństwa winna odgrywać rodzina. Podobne wysiłki czynione były na forum Międzynarodowej Organizacji Pracy. Niestety, nieraz napotykało to niezrozumienie przedstawicieli różnych związków zawodowych. Nas to jednak nie zrażało.

W 1996 roku odbyła się ogólnopolska pielgrzymka „Solidarności” do Ojca Świętego. Z tej okazji w wypowiedzi skierowanej do papieża Polaka miałem sposobność powiedzieć m.in.:

Jesteśmy – tak jak Ty – zasmuceni. Ogromny ból wypełnia nasze serca. Wstyd nam, że w naszej kochanej Ojczyźnie są ludzie, którzy podeptali Boże Święte Prawo i odważyli się wystąpić przeciw przykazaniu „nie zabijaj”. Podnieśli rękę na życie i przyszłość swego narodu. Ojcze Święty! Chcemy być narodem z przyszłością i dlatego zapewniamy Cię, nie ustaniemy w wysiłkach, póki nie naprawimy tego zła. Tak jak wtedy, gdy podjęliśmy walkę o wyzwolenie naszego kraju, mówiliśmy: „nie ma wolności bez «Solidarności», tak dzisiaj mówimy Polsce i światu: „nie ma prawdziwej solidarności bez solidarności z życiem”.

W odpowiedzi Ojciec Święty skierował do „Solidarności” między innymi takie słowa: *Nie może prawidłowo funkcjonować społeczeństwo, które chce się określać jako demokratyczne i wolne, bez poszanowania podstawowych praw człowieka, w tym najbardziej fundamentalnego prawa do życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci (...). Pragnę tutaj wyrazić wielkie uznanie dla szerokiej i konsekwentnej akcji, jaką „Solidarność” prowadzi w Polsce na rzecz rodziny i obrony życia ludzkiego (...). Dziękuję Wam dzisiaj za tę postawę prawdziwie chrześcijańską i patriotyczną, która stanowi konkretny wkład w budowę cywilizacji życia i miłości, a ostatecznie w humanizację świata.*

Słowa Ojca Świętego to nagroda za trud, jaki ponieśliśmy w walce o obronę prawa do życia nienarodzonych. Jest to też zachęta do realizacji

tego i innych zadań wskazanych nam przez papieża i zarazem naszego wielkiego rodaka.

Mam nadzieję, że tak jak w 1980 roku „Solidarność” zapoczątkowała zrzućenie jarzma ustroju komunistycznego, które spoczywało na krajach wschodniej i środkowej Europy, tak teraz przyczyni się do budowania w Europie cywilizacji życia.

dr Wanda Póltawska
członek Papieskiej Rady ds. Rodziny
i Papieskiej Akademii Życia

Lekarze w obronie życia

Roli lekarza w służbie życia nie da się zaprzeczyć. Doskonale wiadomo, że jest to jedyny zawód, który od zawsze miał swój własny kodeks etyczny, z uwagi na to, że przedmiotem naszej troski był człowiek. Od wieków istniała tradycyjna etyka, z którą mogliśmy się wszyscy zgadzać. Była to etyka humanistyczna, etyka, która potwierdzona przysięgą Hipokratesa jednoczyła wszystkich lekarzy świata w jednakowym sposobie posługiwania.

Ta jednorodna postawa została rozbita w XX wieku. W tej chwili lekarze są podzieleni, ponieważ część z nich odrzuca tradycyjne normy etyczne. XX wiek przyniósł kryzys tej niezależnej, pięknej etyki i spowodował zniewolenie lekarzy. Zniewolenie to było następstwem zadziałania kilku mechanizmów. W czasach reżimów komunistycznego i hitlerowskiego dominującym mechanizmem zniewolenia był strach. Strach przed represjami, które niekiedy były wielkim zagrożeniem dla życia.

Drugim mechanizmem zniewalającym był mechanizm poszukiwania zysku. Wydawałoby się, że ten pierwszy mechanizm powinien obecnie zniknąć, po upadku reżimu, ale znajdujemy jego ślady w lęku, teraz nie tyle przed represjami, ile przed opinią publiczną, która manewruje takimi pojęciami, jak nowoczesny – nienowoczesny, naukowy – nienaukowy.

Trzeci mechanizm zniewolenia jest najbardziej niebezpiecznym mechanizmem. Jest to mianowicie dążenie do władzy nad człowiekiem. To jest to, co powoduje, że lekarze uzurpują sobie prawa niemal demiurga, chcą panować nad życiem człowieka i uzurpują sobie prawa, które przynależą *de facto* samemu Stwórcy.

Te trzy mechanizmy zniewolenia działają nadal, a wyzwolenie lekarzy z tych uwarunkowań wydaje się trudne do osiągnięcia. To właśnie doprowadziło do powstania podziału. W całym świecie panuje ten wyraźny po-

dział, podwójna etyka. Są lekarze, którzy opowiadają się za szanowaniem życia każdego człowieka, od poczęcia do naturalnej śmierci, tak jak to dyktuje tradycyjna etyka Hipokratesa. Ale jest także druga grupa lekarzy, którzy jakkolwiek nie mogą twierdzić, że nie wiedzą, kiedy zaczyna się życie ludzkie, niemniej jednak przyznają sobie prawo do decyzji o tym życiu albo też dają to prawo rodzicom, a sami stają się wykonawcami wyroku śmierci zarówno w odniesieniu do dziecka poczętego, jak i do starszych osób.

Najbardziej niepokojące są postawy spowodowane tym trzecim mechanizmem, mianowicie dążeniem do uzyskiwania osiągnięć, do zaspokajania ambicji i ciekawości, która wydaje się nie mieć granic.

Pozwolę sobie na osobistą uwagę. Po wielu spotkaniach z grupami lekarzy (z uwagi na to, co robię w komisjach rzymskich biorę udział w różnych kongresach) mogę powiedzieć, że dopiero teraz w pełni zrozumiałam z Księgi Rodzaju, dlaczego Pan Bóg zabronił ludziom symbolicznego owocu z drzewa poznania. Właśnie teraz widać, że ta chęć poznania, ta ludzka ciekawość nie mają granic, niezależnie od tego, jakie są skutki tych dążeń. Lekarze dążą do tego, żeby wszystko wiedzieć, odkrywać, a w ten sposób traktują człowieka jak przedmiot eksperymentu, poniżając jego właściwą godność. W Księdze Rodzaju jest mowa o dwóch drzewach – drzewie poznania, wobec którego człowiek popełnił grzech nieposłuszeństwa, ale jest też drugie – drzewo życia, przed którym Stwórca postawił na straży anioła z mieczem ognistym. Przez wieki to drzewo życia nie było dotknięte. Życie ludzkie było szanowane przez lekarzy. XX wiek przyniósł zmianę w ich postawie etycznej. Lekarze zaczęli manipulować życiem ludzkim. I muszę powiedzieć, że Ojciec Święty, który nigdy nie miał tendencji mówienia o karze, a zawsze manifestował gotowość przebaczenia i kierowania się prawami miłości, słysząc relacje z obecnych kongresów medycznych na świecie, które przynoszą informacje o coraz to nowych eksperymentach, powiedział: *No, chyba Pan Bóg będzie musiał wreszcie ukarać ludzkość, bo to woła o pomstę do nieba*. To, co w tej chwili lekarze robią właśnie z życiem ludzkim.

Eksperymenty, których się dokonuje teraz na małym dziecku, to tzw. sztuczne zapłodnienie *in vitro*, „stwarzanie” sztucznie życia ludzkiego, to jest przecież gwałt zadawany Stwórcy. Najcięższe przekroczenie, jakie człowiek może wobec Stwórcy popełnić. Takie działania niszczą właściwą wizję roli medycyny, tak że uczciwy lekarz waha się, czy należeć do takiej grupy ludzi. Powstało osobne stowarzyszenie lekarzy respektujących życie ludzkie, którzy protestują przeciwko temu, co się dzieje w medycynie.

Podobna jest też sytuacja w Polsce. Polscy lekarze są także podzieleni. Osobiście walkę o życie dziecka śledzę w Polsce od czasu, kiedy skończyłam studia medyczne i biorę w niej udział. Na szczęście historia ludzkości pokazuje sylwetki wspaniałych lekarzy, heroicznych obrońców życia.

W Polsce byli i są lekarze, którzy mimo nacisków, różnego rodzaju represji, cały czas stali w obronie dziecka poczętego, nigdy nie dokonywali aborcji i starali się przyczynić do działań podejmowanych przez prawników. W historię naszego ostatniego czterdziestolecia, po przyjęciu ustawy z 1956 r. pozwalającej zabijać dzieci nienarodzone, jest wpisana historia walki o to życie. Istnieje grupa ludzi stale walcząca o to samo, to znaczy o prawo do życia każdego dziecka, każdego człowieka niezależnie od jego wieku, zdrowia czy sytuacji życiowej. Ta grupa ludzi, słusznie zwana obrońcami życia, współpracuje także z prawnikami i parlamentarzystami – o czym Pani Marszałek świetnie jest poinformowana, bo bierze w tym udział.

Jest w archiwum m.in. list, który lekarze krakowscy przesłali do Pani Marszałek Alicji Grześkowiak, wtedy kiedy walczyła ona niemal samodzielnie o to prawo do życia. W ciągu jednego dnia lekarze krakowscy złożyli 353 podpisy pod protestem wobec prawników, którzy ustalają prawa niezgodne z normami moralnymi. Tak więc w Polsce również istnieje wyraźny podział. Jest grupa lekarzy, która jeszcze za czasów kardynała Wyszyńskiego protestowała wobec ustawy o aborcji i nie pozwalała nazywać tych kolegów, którzy zabijają dzieci, lekarzami; był taki projekt, żeby ich nazwać aborterami. Tak więc już wówczas, gdy została narzucona przez komunistów ta ustawa, były protesty. Cały czas jest taka sama sytuacja przed nami. Grupa, która broni życia, niestety nie dominuje w opinii świata medycznego, zwłaszcza wśród ginekologów.

Trzy lata temu Ojciec Święty powiedział: *Zróbcie mocny związek lekarzy katolickich, taki żeby zapanował nad opinią tej klasy ludzi. Co to znaczy mocny? To znaczy taki, który by doprowadził do zmiany w praktyce lekarskiej – do tego, żeby wszyscy lekarze bronili życia.*

A dziecku w tej chwili zagraża przede wszystkim medycyna i lekarze, ludzie spoza tego zawodu nie dokonują aborcji ani manipulacji eksperymentalnych na dzieciach. Współczesnym grzechem medycyny jest to, że obecnie zagraża ona życiu człowieka, co jest paradoksem. Bo przecież właśnie ta grupa zawodowa powinna życia bronić. Zagrożenie ludzkości idzie od tej strony, od medycyny.

Inicjatywy Ojca Świętego, które są jednoznaczne, zawsze broniące życia, wskazują na to, że widzi to zagrożenie. Akademia Pro Vita, którą Ojciec Święty powołał, to pokazuje – że trzeba stworzyć taką grupę ludzi, taki autorytet światowy, który wpłynie skutecznie na parlamenty, żeby prawo niemoralne wreszcie zniknęło. Pozwolę sobie powtórzyć słowa mojego obecnego tu ucznia, Pana dr. Antoniego Zięby: *Walka za nami, walka przed nami. Nic się jeszcze nie zmieniło.*

Tak więc teraz istnieje problem, w moim pojęciu najważniejszy, który się odnosi właśnie do ustawodawców. Jest bardzo pilna potrzeba stworzenia prawnego zabezpieczenia dziecka przed eksperymentami. Problem ustawy o bioetyce, który się w tej chwili w różnych parlamentach zaczyna pojawiać, wymaga rozwiązań, ponieważ praktyka lekarska ma w tej chwili

otwarte niejedne drzwi, bo nikt nie zabrania manipulować i nie ma prawa, które by tego zabraniało. A jak już wspomniałam, istnieje niepohamowana ciekawość kolegów lekarzy, dokonujących istotnie przedziwnych odkryć, z których nie wszystkie służą dobru człowieka. W tej chwili, gdy się słucha o tym, co genetycy potrafią już robić z genami, jakiego rodzaju manipulacje, z jednej strony może budzić to podziw, ale też przerażenie. Przerażenie uzasadnione, jeśli się widzi, do czego w praktyce doprowadzają te manipulacje, w których efekcie dziecko może stracić nie tylko ojca, ale i matkę, a nawet swoją tożsamość, tak że wreszcie nikt nie wie, czyje ono jest. Jest to problem zachwiania równowagi całej ludzkości, bo człowiek do prawidłowego rozwoju potrzebuje korzeni i potrzebuje swojej własnej tożsamości.

Ponadto lekarz ma prawo do tego, co w naszym liście do Pani Marszałek nazwaliśmy „klejnotem sumienia”. Człowiek ma prawo do swojego sumienia, jednak obserwując działalność lekarzy trzeba jeszcze dodatkowo powiedzieć, do jakiego sumienia. Ojciec Święty mówi o „sumieniu dobrze uformowanym”.

W Pradze dwa lata temu na kongresie europejskich lekarzy katolickich jeden z referentów języka niemieckiego nawołując do solidarności między lekarzami i między lekarzami a pacjentami zauważył, że każdy ma się kierować swoim sumieniem. Zabrałam wówczas głos i powiedziałam, że ja się nie czuję solidarna z kolegami, którzy zabijają dzieci. Wówczas prelegent przytoczył zdanie jednego z filozofów, który twierdzi, że jeśli człowiek uważa, że ma rację, to ma prawo tak działać. Otóż jest właśnie problem tego sumienia lekarskiego, o które w tej chwili chodzi, o uwrażliwienie. Uwrażliwienie na to, że nie chodzi o sumienie subiektywne, tylko o odkrycie prawdy obiektywnej, prawdy, która ma wyzwolić człowieka. Ona musi być prawdą zweryfikowaną, obiektywną. Nie może decydować zdanie poszczególnych kolegów, którzy uważają, że na przykład mają pełne prawo zapłodnić sztucznie kobietę, bo ona pragnie posiadać dziecko. Subiektywne zdanie kobiety daje uzasadnienie do subiektywnego sumienia lekarza.

Jest problem przyjęcia obiektywnych norm etycznych, które są nie tylko w przysiędze Hipokratesa, ale zawarte po prostu w Dekalogu. Widzę w tej chwili problem przede wszystkim wychowania kadry lekarzy. Istnieje potrzeba wykładów z etyki i deontologii lekarskiej dla adeptów sztuki medycznej. Obecnie studia medyczne nie podejmują tematu odpowiedzialności i moralnych obowiązków lekarza. A sumienie lekarza jest zagrożone. Tego, co się dzieje w medycynie, nie można zmienić i nie ma innego sposobu powstrzymania nadużyć jak tylko przez sumienie lekarskie. I właśnie o to sumienie trzeba walczyć. Mamy w tej walce ze sobą pomoc człowieka, który idzie przed nami – Ks. Kardynał Trujillo wspominał o tym pochodzie Ojca Świętego Jana Pawła II, który głosi prawdę o świętości życia ludzkiego. Jesteśmy w przededniu Jego wizyty w Polsce i mamy nadzieję, że być może to sumienie lekarzy się odezwie. Na nasze szczęście jest w tym człowieku ta siła ducha, która budzi ludzkie sumienie. Myślę, że jednak mamy podstawy

do optymizmu, możemy wierzyć, że sumienie ogólne, powiedzmy narodowe, jakoś się obudzi, podobnie i sumienie lekarskie.

Niemniej jednak wciąż jeszcze jest tak, że część lekarzy kieruje się jedynie swoim osobistym zdaniem, a inni wobec takiej postawy zachowują rezerwę. W *Evangelium vitae* jest rozdział, gdzie Ojciec Święty po raz pierwszy tak twardo mówi o tym, że Kościół nakłada karę ekskomunikacji na tych wszystkich, którzy zabijają dziecko poczęte albo namawiają do tego i którzy się w jakikolwiek sposób do tej zbrodni przyczyniają. Dodaje ponadto, że wobec prawa niemoralnego żaden człowiek nie jest zobowiązany, wręcz przeciwnie – jest zobowiązany do walki z tym prawem.

Nieraz wspominam wypowiedź Ojca Świętego jeszcze jako księdza, duszpasterza lekarzy w Krakowie, gdy na zebraniu ginekologów na pytanie, kto jest winien temu, że liczba dokonywanych aborcji tak rośnie – było to już po narzuceniu ustawy pozwalającej zabijać dzieci nienarodzone – ksiądz Karol Wojtyła powiedział: *Nie ma niewinnych, wszyscy jesteście winni, jedni dlatego, że to robią, inni, że na to patrzą i nie reagują*. I tu jest właśnie grzech medycyny, także katolickich lekarzy, nawet tych, co są w sumieniu spokojni, że nic złego nie robią, ale przecież wiedzą doskonale, co się dzieje – mieliśmy takie przykłady podczas głosowania na temat kodeksu lekarskiego – ludzie, po których spodziewaliśmy się, że będą na pewno głosowali za ochroną życia dziecka, jednak wstrzymywali się. Jest zatem problem odpowiedzialności za innych i za to, co się dzieje w naszej grupie zawodowej. Odpowiedzialność przecież spada na wszystkich lekarzy.

Oczywiście, można powiedzieć, że podpisy protestów łatwiej zebrać od lekarzy, którzy nie są ginekologami. Niemniej jednak wszyscy ginekolodzy pracują w zakładach, gdzie są także inne oddziały i obcuja na co dzień z lekarzami o prawidłowej postawie wewnętrznej, osobistej, to jednak na forum publicznym się nie wypowiadają.

W moim pojęciu trzeba jakoś doprowadzić do tego, żeby uczciwi lekarze katolicy zaczęli głośno mówić do kolegów ginekologów, którzy dokonują aborcji i jednak oceniać ich działanie w sposób jednoznaczny, zgodnie z prawdą, tak żeby nazywać rzeczy po imieniu, żeby zapanować nad opinią tego świata lekarskiego, bo przecież świat lekarski i medycyna mają za sobą piękne karty. W historii świata było tylu wspaniałych lekarzy – a teraz?

Jest jasne, że tylko lekarze zabijają dzieci w łonie matki i jeśli przestaną to robić, to w końcu żaden inny zawód tego nie uczyni. Dorosłego może każdy zabić, ale małeństwo chronione jest przez ciało matki. Wymaga od abortera kilkunastu lat uczenia się tego zabiegu. Jest to dziedzina, w której grzeszy medycyna. I trzeba sobie zdawać sprawę, że to my, lekarze jesteśmy odpowiedzialni, absolutnie my wszyscy, a nie tylko ci, którzy to robią.

dr Paweł Wosicki

prezes Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia

Ruchy obrony życia w walce o życie dziecka poczętego

Dokładnie 7 lat temu, 23 marca 1992 roku, podobnie jak dzisiaj, Marszałek Senatu RP, Pani Prof. Alicja Grześkowiak, zaprosiła do Senatu przedstawicieli powstających spontanicznie w całej Polsce ruchów, grup i organizacji, stawiających sobie za cel obronę życia dzieci poczętych, które pozbawione ochrony prawnej ginęły wyrwane z łon swoich matek. Spotkanie służyło wypracowaniu skuteczniejszych niż dotychczas form działania, zjednoczeniu wysiłków i powołaniu wspólnej reprezentacji. Powołany na tym spotkaniu komitet doprowadził do zwołania zjazdu założycielskiego Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia w czerwcu 1992. Taka geneza Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia, zrzeszającej obecnie 130 ruchów broniących życia i rodziny, jest przyczyną, dla której osoba Pani Marszałek – nazwanej przez nas matką chrzestną Federacji – jest nam szczególnie bliska i darzona jest przez nas specjalnym szacunkiem i zaufaniem, a w miejscu tym czujemy się szczególnie dobrze – by nie powiedzieć, prawie jak u siebie.

Cele i zadania realizowane przez Polską Federację Ruchów Obrony Życia

Polska Federacja Ruchów Obrony Życia zrzesza delegatów organizacji, stowarzyszeń, instytucji i grup działających na rzecz obrony życia i rodziny. Najważniejszym celem, który przyświecał Federacji w momencie powołania, było doprowadzenie do zniesienia haniebnej ustawy z roku 1956 i zastąpienie jej ustawą chroniącą życie każdego człowieka bez wyjątku – w tym dziecka poczętego. W przyjętej deklaracji ideowej czytamy m.in.: *Uznając życie człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci za wartość fundamentalną, poszanowanie prawa do życia każdej istoty ludzkiej, bez wzglę-*

du na wiek czy kondycję psychofizyczną, uważamy za podstawę, na której budować należy cały system w suwerennym państwie. Natomiast w statucie jako pierwszy wśród stawianych sobie celów wymienione jest *inspirowanie i popieranie wszelkich działań zmierzających do ukształtowania takiego systemu prawnego, który chroniłby życie i zdrowie dziecka poczętego i jego matki – także w sensie prawnokarnym*. Nie znaczy to, że Federacja koncentruje się tylko na aspekcie prawnej ochrony dziecka poczętego – przeciwnie, większość ruchów zrzeszonych w Federacji to grupy i organizacje niosące pomoc bezpośrednią matce brzemiennej i rodzinie – jednak prawna ochrona dziecka poczętego była i jest przedmiotem najwyższej troski wszystkich obrońców życia.

Federacja, jako ciało pozaparlamentarne i pozarządowe, stawiała i nadal stawia sobie za cel wspieranie polityków podejmujących w parlamencie walkę o życie. Chodzi tu zarówno o wsparcie merytoryczne, jak i moralne, okazywanie wyrazów solidarności z podejmowanymi przez nich działaniami, tym bardziej że w swoich poczynaniach są często osamotnieni, niezrozumiani, a nawet wyśmiewani. Do naszych zadań należało też przekonywanie polityków niezdecydowanych i wpływanie na nich, aby opowiedzieli się za życiem.

Inny cel, który przyświecał Federacji, to przemiana świadomości społecznej w kierunku uznania przez wszystkich za rzecz oczywistą, że każdy człowiek, zarówno ten dopiero poczęty, jak i ten już urodzony, młody czy stary, zdrowy czy chory ma takie samo prawo do życia, a państwo to prawo musi gwarantować i stać na jego straży.

Taktyka działania

W czasie siedmiu lat pracy Federacji sytuacja prawna dziecka poczętego zmieniała się parokrotnie, każdej zmianie towarzyszyły dramatyczne okoliczności. W zależności od sytuacji i potrzeb Federacja stosowała różne taktyki działania.

W pierwszym okresie, do czasu uchwalenia ustawy o planowaniu rodziny w styczniu 1993, nasze działania koncentrowały się na uświadomieniu społeczeństwu konieczności zmiany głęboko niesprawiedliwego i zbrodniczego ustawodawstwa, które dopuszczało bezkarne pozbawianie życia dzieci w łonach matek. Pokazując nieznaną dotąd światu dziecka poczętego, fakty na temat jego życia w łonie matki, wskazywaliśmy na jego człowieczeństwo, budziliśmy postawy szacunku dla dziecka poczętego i matki noszącej w swoim łonie nowe życie. Z drugiej strony wskazywaliśmy na prawdziwy charakter tzw. przerywania ciąży – na to, że jest to dramat i tragedia zarówno dla uśmiercanego dziecka, jak i dla jego matki. Aby dotrzeć z tymi prawdami do społeczeństwa, posługiwaliśmy się wszystkimi dostępnymi nam środkami – od organizowania licznych konferencji prasowych,

poprzez wydawanie i kolportaż wydawnictw, filmów i innych materiałów poświęconych tej tematyce aż do organizowania wystaw, prelekcji i konferencji. Dużą rolę w komunikowaniu się obrońców życia i przekazywaniu bieżących informacji na temat podejmowanych działań, a także w kształtowaniu postaw „za życiem” odegrał biuletyn obrońców życia „Głos dla Życia”, którego dwie specjalne edycje, w nakładzie 100 tys. egzemplarzy, w roku 1991 zostały rozprowadzone w całej Polsce. Wszystkie te działania, w które zaangażowanych było tysiące obrońców życia w całym kraju, skutkowały budzeniem się postaw solidarności z dzieckiem poczętym, co z kolei pomogło zrozumieć, że musi mieć ono takie same prawa, jak człowiek urodzony. Organizowane przez PFROŻ liczne czuwania modlitewne i pikety pod Sejmem były tej solidarności widocznym dowodem.

W tym czasie, zgodnie z sugestią wyrażoną przez ówczesnego sekretarza Episkopatu Polski, abpa Bronisława Dąbrowskiego, Polska Federacja Ruchów Obrony Życia przygotowała raport pt. „Pomoc dziecku poczętemu i jego rodzinie”. Była to odpowiedź na dezinformujące działania zawiązanego wtedy Społecznego Komitetu na Rzecz Referendum, który nie ukrywając swojego celu, jakim było utrzymanie tzw. prawa do wolnej aborcji, argumentował, że państwa nie stać, a społeczeństwo nie jest zainteresowane niesieniem pomocy kobiecie brzemiennej, która znalazła się w trudnej sytuacji. Raport, ukazując całe spektrum i wielość działań Kościoła katolickiego oraz społecznych organizacji ruchów obrony życia na rzecz matki brzemiennej, zadał kłam tezom Komitetu na Rzecz Referendum, co przy deklaracji Episkopatu Polski, że żadna potrzebująca matka brzemienna nie pozostanie bez pomocy, stało się mocnym argumentem na rzecz wprowadzenia prawa chroniącego życie.

Przyjęcie przez Sejm RP kompromisowej ustawy o planowaniu rodziny z 7 stycznia 1993 w środowiskach obrońców życia wywołało mieszane odczucia. Z jednej strony znaczne ograniczenie dopuszczalności aborcji oraz inne zapisy ustawy, kładące nacisk na podmiotowość dziecka poczętego i zobowiązujące państwo do pomocy matkom brzemiennym dawały powody do satysfakcji, z drugiej strony wprowadzone w ostatniej chwili przez Sejm poprawki wyłączające spod prawnej ochrony dzieci chore, poczęte w wyniku gwałtu i te, których istnienie mogłoby (teoretycznie) pogorszyć zdrowie matki, budziło sprzeciw i stanowiło poważny brak wprowadzonej ustawy. W swoim oficjalnym stanowisku PFROŻ wyraziła „umiarkowane zadowolenie” z przyjęcia ustawy i opowiedziała się za jej podpisaniem przez prezydenta RP.

Ustawa od początku stała się przedmiotem ataków środowisk lewicowych i liberalnych, a jej nowelizacja w kierunku przywrócenia aborcji na żądanie była jedną z pierwszych inicjatyw ustawodawczych nowego, zdominowanego przez lewicę Sejmu, wyłonionego po przyspieszonych wyborach do parlamentu w roku 1994. W tej sytuacji nadrzędnym celem PFROŻ stała się obrona obowiązującej ustawy oraz egzekwowanie jej zapisów, w szczególności w zakresie pomocy matkom brzemiennym. Pierwsza inicja-

tywa zmierzająca do zniesienia prawnokarnej ochrony dziecka poczętego została zablokowana przez ówczesnego prezydenta Lecha Wałęsę, jednak po zwycięstwie Aleksandra Kwaśniewskiego w wyborach prezydenckich w grudniu 1995 r. ostatnia przeszkoda do wprowadzenia aborcji na żądanie została przez lewicę pokonana.

Rok 1996 był niewątpliwie najbardziej dramatycznym czasem pod względem zmagania o prawną ochronę dziecka poczętego. Taktyka działania Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia polegała na przekazywaniu społeczeństwu faktów i danych wskazujących niezbicie na to, że prawo chroniące dziecko poczęte dobrze służy także jego matce i całemu społeczeństwu, na wskazywaniu, że zdecydowana większość społeczeństwa nie chce zmiany ustawy oraz na inicjowaniu i organizowaniu masowego ruchu sprzeciwu wobec planowanej nowelizacji. W swoich szeroko nagłaśnianych dokumentach udowadnialiśmy, że liczba wykonywanych aborcji zdecydowanie spadła, poprawiła się też zdrowotność kobiet – co miało odbicie m. in. w mniejszej liczbie zgonów kobiet związanych z ciążą, porodem i położeniem, zmniejszyła się też liczba dzieci porzucanych i niechcianych.

Do zainicjowanej przez Polską Federację Ruchów Obrony Życia akcji zbierania podpisów pod protestem przeciw rozszerzaniu dopuszczalności pozbawiania życia dzieci w łonach matek przyłączyły się media katolickie, z których niewątpliwie najważniejszą rolę odegrało Radio Maryja. Duże znaczenie dla powodzenia akcji miało też poparcie ze strony Kościoła. W rezultacie w listach do Sejmu RP przeciw zmianie prawa w kierunku dopuszczalności aborcji opowiedziały się prawie 2 mln osób, natomiast na ręce Marszałek Senatu Pani Prof. Alicji Grześkowiak wpłynęły protesty od prawie 3,5 mln osób. Oprócz osób prywatnych protestowały środowiska zawodowe, stowarzyszenia, różne organizacje i instytucje, a nawet rady gmin. W tym samym czasie w listach do parlamentu za rozszerzeniem dopuszczalności aborcji opowiedziało się zaledwie ok. 90 000 osób. Nigdy jeszcze w dziejach polskiego parlamentaryzmu w danej sprawie nie zabrała głosu porównywalna liczba osób.

Drugim widocznym elementem masowego sprzeciwu wobec niechcianej przez społeczeństwo nowelizacji ustawy o planowaniu rodziny były odbywane w całym kraju marsze życia, konferencje prasowe, sympozja, niezliczone msze św. i nabożeństwa w intencji poszanowania prawa do życia. Kulminacją wysiłków obrońców życia były zorganizowane przez PFROŻ spektakularne, niemające precedensu, narodowe marsze w obronie życia, z których w pierwszym, mającym miejsce w dniu senackiej debaty 3 X 1996 r., wzięło udział około 20 000 uczestników, natomiast liczbę uczestników drugiego szacuje się na około 100 000 osób. Tak powszechny ruch sprzeciwu był możliwy dzięki mobilizacji i współpracy wielu środowisk, w tym wielkiemu zaangażowaniu w sprawę Radia Maryja, a także NSZZ „Solidarność” i wielu innych podmiotów.

Prezydent, nie bacząc na opinie i prośby płynące z kół obrońców życia i ludzi zatroskanych o przyszłość naszej Ojczyzny, ustawę skwapliwie podpisał. Ustawa co prawda weszła w życie, ale pozostał jeszcze Trybunał Konstytucyjny. Znowelizowana ustawa została zaskarżona przez senatorów z „Solidarności”. Uzasadnienie wniosku przygotowała i wnioskodawców na posiedzeniach Trybunału reprezentowała Pani Marszałek Alicja Grześkowiak, która występując w imieniu obrońców życia i... dzieci poczętych, sprawę wygrała. Trybunał stwierdził niezgodność z Konstytucją m.in. przepisu dopuszczającego pozbawienie życia dziecka poczętego ze względu na trudną sytuację osobistą kobiety. Orzeczenie zostało przyjęte przez wszystkich obrońców z wielką ulgą i satysfakcją, nadszarpnięty honor polskiego narodu został uratowany. Uzasadnienie orzeczenia niesie w sobie wielką siłę moralną i może być lekcją wykładni prawa dla trybunałów innych państw.

Po kolejnych wyborach do Sejmu RP, w ramach Akcji Wyborczej Solidarność, do parlamentu weszło wielu obrońców życia. Wśród nich znaleźli się dwaj członkowie Zarządu Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia – poseł Antoni Szymański, pełniący funkcję wiceprzewodniczącego sejmowej Komisji ds. Rodziny oraz senator Dariusz Kłeczek, który przewodniczy senackiej Komisji ds. Rodziny. Nowo wybrany Sejm na jednym ze swych pierwszych posiedzeń przyjął orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności znowelizowanej ustawy z Konstytucją, przywracając tym samym prawną ochronę dziecka poczętego w zakresie sprzed nowelizacji. W tej sytuacji nasuwa się pytanie o zadania stojące przed obrońcami życia w chwili obecnej. Zanim na to pytanie postaram się odpowiedzieć, chciałbym zwrócić uwagę, że PFROŻ i obrońcy życia w ogólności obronę życia rozumieli zawsze bardzo szeroko – jako budowę cywilizacji życia i miłości. Dlatego od początku swego istnienia PFROŻ angażowała się w wiele inicjatyw na rzecz pomocy matce brzemiennej, wychowania do odpowiedzialnego rodzicielstwa, szeroko rozumianej polityki prorodzinnej. Jednocześnie zdecydowanie sprzeciwialiśmy się próbom wprowadzania nieodpowiedzialnej edukacji seksualnej czy zalewającej polskie społeczeństwo fali deprawacji i pornografii. Wiele z tych spraw czeka na rozwiązanie w duchu odpowiedzialności i solidarności społecznej. Dlatego jako PFROŻ dalej chcemy artykułować oczekiwania milionów obrońców życia, jeśli chodzi o szybkie i skuteczne rozwiązanie tych problemów.

Zadania obrońców życia w obecnej sytuacji

O zadaniach stojących przed obrońcami życia w obecnym czasie mówiłem szerzej podczas dorocznej pielgrzymki obrońców życia na Jasną Górę 20 marca br., tu chciałbym zasygnalizować najważniejsze sprawy. Po pierwsze, trzeba zrobić wszystko, aby kobieta brzemienna, która obawia się, że nie podoła wychować dziecka, które nosi w swoim łonie,

nie próbowała szukać rozwiązań pozornych, sprzecznych zresztą z obowiązującym prawem, prowadzących do śmierci dziecka i w konsekwencji do jej osobistej tragedii, ale żeby znalazła potrzebną pomoc i wsparcie. Służyć temu mogą programy pomocy dziecku poczętemu i jego matce, które przy współdziałaniu organizacji pozarządowych, kościelnych i samorządowych zaczynają już funkcjonować w wielu miejscach. Dla przykładu w Poznaniu w ramach takiego programu współpracują: Archidiecezjalne CARITAS, Duszpasterstwo Służby Zdrowia, Duszpasterstwo Rodzin, Fundacja „GŁOS DLA ŻYCIA”, Chrześcijańskie Centrum Mediacyjno-Adopcyjne, Katolicki Telefon Zaufania i inne podmioty. Obecnie wypracowujemy formy współpracy z organami samorządowymi. Naszym obowiązkiem jest zrobić wszystko, aby argument o rzekomej konieczności prawnej dopuszczalności aborcji ze względów trudnej sytuacji materialnej matki stał się bezpodstawny – matka brzemienna musi mieć świadomość, że nie zostaje sama. Temu celowi służyć muszą także odpowiednie rozwiązania w polityce socjalnej państwa.

Drugą bardzo ważną sprawą jest podjęcie działań na rzecz pełnej ochrony życia dzieci poczętych – także tych chorych czy poczętych w wyniku gwałtu. W obecnym układzie parlamentarno-prezydenckim doprowadzenie do pełnej prawnej ochrony dziecka poczętego wydaje się nierealne, jednak już teraz musimy przygotowywać społeczeństwo na takie rozwiązanie. Możemy to osiągnąć poprzez uświadamianie prawdy o świętości każdego ludzkiego życia i wymogu jego bezwzględnego poszanowania, a także poprzez prostowanie fałszywych informacji i danych, które rzekomo uzasadniają konieczność przyjętych obecnie rozwiązań. Musimy podkreślać gotowość rodzin do adopcji dzieci poczętych w wyniku gwałtu, wskazywać na to, że lekarz ma obowiązek leczyć matkę i dziecko w jej łonie, wreszcie należy wskazywać na wielkie możliwości medycyny prenatalnej w leczeniu dzieci już w łonie matki.

Podsumowując, pracy na polu budowy cywilizacji życia jest dużo i cel wydaje się trudny do osiągnięcia, jednak chrześcijańska nadzieja każe ufać, że jest to możliwe. Silni tą nadzieją nie możemy ulegać zniechęceniu!

dr Kazimierz Kapera
sekretarz stanu, pełnomocnik rządu ds. rodziny

Spoleczne efekty prawa chroniącego życie

Kiedy pod koniec lat 80-ych rozpoczęto prace nad ustawą o prawnej ochronie dziecka poczętego, towarzyszyło tej inicjatywie powszechne przekonanie, że obowiązująca wówczas ustawa z 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży powinna być jak najszybciej uchylona. Narzucona naszemu narodowi ustawa doprowadziła do pozbawienia życia milionów istnień ludzkich. Pracom nad ustawą towarzyszyła ostra polemika ze strony przeciwników, często wyrażana w środkach masowego przekazu, że ustawowy zakaz przerywania ciąży nie zlikwiduje masowych aborcji, lecz jedynie zepchnie je do podziemia, że rozwinie się tzw. turystyka aborcyjna i że wzrośnie liczba noworodków pozostawionych w szpitalach lub porzuconych w śmietnikach.

7 stycznia 1993 r. uchwalona została ustawa o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, w której zapisano, że życie jest fundamentalnym dobrem człowieka, a troska o życie i zdrowie należy do podstawowych obowiązków państwa, społeczeństwa i obywatela oraz że prawo do życia podlega ochronie, w tym również w fazie prenatalnej. Ustawa wprowadziła środki prawne służące ochronie życia dziecka poczętego.

Ustawa przewiduje zróżnicowany katalog środków służących ochronie życia dziecka poczętego i gwarantujących prawidłowy jego rozwój. Zobowiązuje organy administracji rządowej i samorządowej do zapewnienia kobietom w ciąży właściwej opieki medycznej i socjalnej, a także do przygotowania młodego pokolenia do świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa. Równocześnie przewiduje środki cywilnoprawne i prawnokarne gwarantujące dziecku poczętemu prawo do życia.

Analiza społecznych efektów ustawy jest utrudniona, gdyż brak jest szczegółowych badań (często są one wręcz niemożliwe do przeprowadzenia)

pozwalających na kompleksową ocenę towarzyszących tej ustawie zjawisk. Sama ustawa podlegała ponadto zasadniczym zmianom. Wystarczy wspomnieć nowelizację z 30 sierpnia 1996 r. wprowadzającą możliwość przerwania ciąży ze względu na ciężkie warunki życiowe i trudną sytuację osobistą kobiety ciężarnej, a następnie wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 28 maja 1997 r. uchylający ten przepis.

Już od samego początku obowiązywania znowelizowanej ustawy obserwujemy szereg pozytywnych zmian będących efektem realizacji poszczególnych zadań określonych w ustawie. Od 1994 r. prowadzony jest Program Poprawy Opieki Perinatalnej w Polsce, będący częścią Narodowego Programu Zdrowia. Celem tego programu jest obniżenie umieralności okołoporodowej, zachorowań i umieralności matek, płodów i noworodków oraz zmniejszanie niekorzystnych następstw związanych z chorobami matek i dzieci poprzez poprawę jakości opieki okołoporodowej. Na podstawie stałego monitorowania programu można stwierdzić, że systematycznie obniża się wskaźnik umieralności niemowląt. Z 16,1 promille w 1993 r. do 10,2 promille w 1997 r. (tabela 1). Obniżenie tego wskaźnika było możliwe dzięki zaangażowaniu wielu osób na wszystkich szczeblach organizacyjnych służby zdrowia. Należy stwierdzić, że w celu obniżenia wskaźnika umieralności niemowląt wiele instytucji biorących udział w programie intensyfikowało szkolenia, doposażyło zakłady służby zdrowia we właściwy sprzęt medyczny zarówno do diagnostyki, jak i terapii kobiet ciężarnych, płodów i noworodków.

W ostatnich latach zauważalny jest również spadek liczby noworodków z niską masą urodzeniową. W roku 1993 na każde 100 urodzonych dzieci 8% miało niską masę urodzeniową, a w roku 1997 wskaźnik ten obniżył się do 7%. Powyższe wskaźniki pomimo tendencji malejącej są w dalszym ciągu dwukrotnie wyższe od tych wskaźników w rozwiniętych krajach europejskich. Przyczyn tych zagrożeń należy szukać w nieodpowiednim stylu życia kobiet ciężarnych: paleniu tytoniu, nieodpowiednim odżywianiu się, nieodpowiednich warunkach życia czy pracy. Utrzymywanie się tych wskaźników na wysokim poziomie jest niepokojące, ponieważ w tej grupie noworodków występuje ok. 70% zgonów okołoporodowych.

Podkreślenia wymagają korzystne zmiany postaw wobec dziecka poczętego i jego matki, jakie dokonały się w ostatnich latach w społeczeństwie, a szczególnie w służbie zdrowia.

W szpitalach na oddziałach ginekologiczno-położniczych obserwuje się pozytywne nastawienie do porodów rodzinnych, istnieje możliwość stałego kontaktu matki z dzieckiem oraz sprawowania przez nią bezpośredniej opieki nad noworodkiem. Realizowany jest Program Upowszechniania Karmienia Piersią, a 24 szpitale otrzymały nadawany przez UNICEF tytuł „Szpital przyjazny dziecku”. Dowartościowanie kobiety i macierzyństwa tworzy przychylny stosunek matki do ciąży, porodu, a przede wszystkim do samego dziecka.

Państwo udziela wsparcia kobietom w ciąży, jak i matkom wychowującym dzieci. Przeciętny koszt udzielonej w 1997 r. pomocy finansowej w formie zasiłków pieniężnych wyniósł 531,45 zł. Pozapieniężne formy pomocy obejmowały m.in. zbiórki odzieży i wyprawek dziecięcych, pomoc prawną dla kobiet w dochodzeniu praw alimentacyjnych, organizowanie grup samopomocowych dla kobiet wychowujących dzieci niepełnosprawne. Funkcjonuje obecnie 13 domów samotnej matki, które dysponują ok. 660 miejscami. Powołano wiele ośrodków pomocy samotnym matkom prowadzonych przez Kościół katolicki, stowarzyszenia i fundacje. Podstawową formą opieki dla dzieci osieroconych są rodziny zastępcze. Corocznie ok. 2 500 dzieci zostaje objętych tą formą opieki. W 1997 r. w 39 524 rodzinach przebywało 51 151 dzieci, które otrzymywały pomoc ze strony państwa. Inicjowanie i wspieranie zastępczych form opieki i wychowania rodzinnego realizują obecnie 42 publiczne ośrodki adopcyjno-opiekuńcze i 21 ośrodków niepublicznych (w tym 7 ośrodków katolickich i 14 prowadzonych przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci). Istnieje również centralny bank informacji o dzieciach wymagających zastępczych form opieki i wychowania rodzinnego.

Przedstawione dane świadczą o tym, że państwo w różnorodnych formach udziela pomocy matce i dziecku w okresie pre- i postnatalnym oraz wspiera działania podejmowane przez Kościół katolicki, inne kościoły, związki wyznaniowe i organizacje społeczne. Pomoc ta, obecnie ograniczona ze względu na możliwości budżetowe państwa, powinna być stale rozwijana w ramach prowadzonej polityki prorodzinnej.

Ustawa z 7 stycznia 1993 r. jest nie tylko ustawą o planowaniu rodziny i ochronie płodu ludzkiego, ale również o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Przerwanie ciąży może być dokonane w przypadkach: 1) gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej, 2) gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu oraz 3) gdy zachodzi podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego.

W 1997 r. ogółem przeprowadzono 3 047 zabiegów przerwania ciąży. W latach 1994 – 1996 liczba ta była znacznie niższa i wyniosła ok. 500 przypadków rocznie. Wzrost w 1997 roku spowodowany był tym, że w okresie od 4 stycznia do 18 grudnia 1997 r. obowiązywał przepis zezwalający na przerwanie ciąży także ze względów społecznych, gdy kobieta znajdowała się w ciężkich warunkach życiowych lub trudnej sytuacji osobistej. Z tego powodu aż w 2 524 przypadkach (na ogólną liczbę 3 047) dokonano przerwania ciąży. Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z 28 maja 1997 r. uznał ten przepis za niekonstytucyjny i od 18 grudnia 1997 r. po przyjęciu przez parlament orzeczenia Trybunału upoważnienie do przerwania ciąży ze względów społecznych nie obowiązuje. Stałą tendencją malejącą wykazuje liczba zabiegów przerwania ciąży z powodu zagrożenia życia i zdrowia matki – z 689 przypadków w 1994 r. do 409 w 1997 r. (tabele 2, 3, 4).

W roku 1997 z powodu wykrytych patologii płodu lub innych przesłanek medycznych wskazujących na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego uszkodzenia płodu dokonano przerwania ciąży w 107 przypadkach. W 7 przypadkach podstawą do przerwania ciąży były tzw. względy kryminalne, czyli uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego.

Sześćoletni okres obowiązywania ustawy nie potwierdza obaw, jakie towarzyszyły wejściu w życie jej przepisów. Nie nastąpił wzrost liczby zabójstw noworodków, nie zwiększyła się liczba porzuconych niemowląt czy wreszcie nie zaczęła działać tajna policja ginekologiczna, ingerująca w najbardziej intymne sfery ludzkiej prywatności. Jednostki organizacyjne prokuratury w 1997 r. zarejestrowały 40 spraw o przestępstwa wynikające z przepisów ustawy, z czego w 25 przypadkach wszczęto postępowanie przygotowawcze. W 28 przypadkach postępowanie przygotowawcze zostało umorzone, a jedynie w 3 przypadkach skierowano akty oskarżenia do sądów. Analiza spraw objętych czynnościami wyjaśniającymi nie potwierdza obaw dotyczących wzrostu takich zjawisk, jak podziemie aborcyjne czy turystyka aborcyjna, choć należy wskazać, że nie jest tu możliwe prowadzenie wiarygodnych statystyk.

Proszę mi pozwolić, że w tym miejscu na ręce Pani Marszałek złożę hołd tym wszystkim, którzy przed laty podjęli walkę o prawo do życia nienarodzonych dzieci.

Dane liczbowe (tabela 5) są szokujące w wymiarze tragedii milionów istnień ludzkich, którym nie pozwolono żyć, są również wskazaniem, że walka o poszanowanie niezbywalnego prawa każdego człowieka do życia przynosi wymierne efekty

Kończąc tę krótką analizę skutków społecznych obowiązywania ustawy chroniącej życie pragnę potwierdzić, że widoczna staje się ewolucja postaw wobec życia dziecka poczętego. Wyniki badań sondażowych – choć oczywiście o obowiązywaniu normy chroniącej życie ludzkie nie może decydować żaden plebiscyt – wskazują, że na przestrzeni ostatnich lat wyraźnie wzrosła akceptacja dla zapisów ustawy oraz zmniejszyła się liczba osób dopuszczających przerywanie ciąży bez żadnych ograniczeń. Wydaje się, iż w dużej mierze jest to wynik wychowawczego oddziaływania ustawy, w tym także jej przepisów prawnokarnych. Ta zmiana postaw świadcząca o przywracaniu szacunku dla życia ludzkiego od momentu poczęcia oraz akceptacji człowieczeństwa dziecka poczętego jest niezwykle cennym skutkiem obowiązywania ustawy. Świadczy też o wyzwaniu się spod wpływu totalitaryzmu minionej epoki, który pozbawił życie dziecka poczętego przymiotu najwyższej wartości.

Tabela 1
Wskaźnik umieralności niemowląt

| Lata | Wskaźnik |
|------|----------|
| 1993 | 16,1 ‰ |
| 1994 | 15,1 ‰ |
| 1995 | 13,6 ‰ |
| 1996 | 12,2 ‰ |
| 1997 | 10,2 ‰ |

Tabela 2
Liczba zabiegów przerwania ciąży z powodu zagrożenia życia i zdrowia matki

| Lata | Zabiegi |
|------|---------|
| 1993 | 603 |
| 1994 | 689 |
| 1995 | 519 |
| 1996 | 457 |
| 1997 | 409 |

Tabela 3
Liczba zabiegów przerwania ciąży z powodu uszkodzenia płodu

| Lata | Zabiegi |
|------|---------|
| 1993 | 20 |
| 1994 | 74 |
| 1995 | 33 |
| 1996 | 40 |
| 1997 | 107 |

Tabela 4
Liczba zabiegów przerwania ciąży z powodu czynu zabronionego

| Lata | Zabiegi |
|------|---------|
| 1993 | 4 |
| 1994 | 19 |
| 1995 | 7 |
| 1996 | 8 |
| 1997 | 7 |

Tabela 5
Ogólna liczba zabiegów przerwania ciąży w latach 1965 -1997

| Rok | Ogólna liczba zabiegów przerwania ciąży | Rok | Ogólna liczba zabiegów przerwania ciąży |
|--------|---|------|--|
| 1965 | 168 587 | 1982 | 138 977 |
| 1966 | 148 689 | 1983 | 130 980 |
| 1967 | 154 978 | 1984 | 132 844 |
| 1968 | 144 657 | 1985 | 135 564 |
| 1969 | 148 802 | 1986 | 129 716 |
| 1970 | 148 219 | 1987 | 123 534 |
| 1971 | 134 917 | 1988 | 105 333 |
| 1972 | 135 952 | 1989 | 82 137 |
| 1973 | 138 183 | 1990 | 59 417 |
| 1974 | 142 281 | 1991 | 30 878 |
| 1975 | 138 634 | 1992 | 11 640 |
| 1976 | 140 909 | 1993 | 1 240 |
| 1977 | 143 486 | 1994 | 874 |
| 1978 | 145 630 | 1995 | 570 |
| 1979 | 146 539 | 1996 | 505 |
| 1980 | 137 950 | 1997 | 3 047 (w tym 2 500 z przyczyn społecznych) |
| 1981 | 132 894 | | |
| RAZEM: | | | 3 538 563 |

dr inż. Antoni Zięba

wiceprezes Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia

Rola mass mediów w obronie życia

Moje wystąpienie będzie pewnym zasygnalizowaniem roli mass mediów w obronie życia. W pierwszej części przedstawię moją ocenę dotychczasowego działania mediów, a w drugiej wskażę ewentualne drogi poprawy sytuacji w mediach.

Zostałem zaproszony jako jeden z obrońców życia i wiceprezes Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia. Pragnę przypomnieć, że w 1989 r., w Sali Kolumnowej, byłem zaproszony jako jeden ze współorganizatorów krucjaty modlitwy w obronie poczętych dzieci i mocno wtedy akcentowałem to moje przybycie właśnie w tym charakterze. Uważam, że trzeba złożyć świadectwo, że moje zaangażowanie w dzieło obrony życia staram się budować na fundamencie modlitwy. Jestem przekonany, że ten fundament jest niezawodny, a takie budowanie może przynieść pożądane efekty.

Zwykle, gdy zabieram głos w sprawie obrony życia, posługuję się czterema punktami, wytycznymi doktora Johna Willke ze Stanów Zjednoczonych, który zapytany, co robić dla ratowania życia, odpowiedział:

pierwsze: modlić się,

drugie: uczyć się,

trzecie: uczyć innych,

czwarte: pomagać.

Odpowiednio do tych czterech punktów chciałbym przedstawić moją ocenę postawy mediów wobec obrony życia.

Przed tą oceną musi być podane jeszcze wstępne rozróżnienie. Mówiąc o mediach, będę analizował tylko media świeckie – w Polsce one zdecydowanie przeważają. Praktyczne znaczenie mediów katolickich w Polsce jest symboliczne. W telewizji kilka „okienek”. Łączne nakłady prasy katolickiej stanowią około 0,1 proc. nakładów prasy świeckiej. W radiu jest już inna sytuacja, gdyż jest i Radio Maryja, i sieć Radia Plus. Dysponujemy tu już jakimiś procentami (rzędu 10 proc.) w ogólnej słuchalności.

Tak więc w punkcie „modlić się” – to jest rzecz oczywista.

Punkt drugi – „uczyć się”. Od początku próbowaliśmy na różne sposoby zachęcać pracowników mediów świeckich do zdobywania rzetelnej wiedzy oraz informacji związanych z obroną życia.

Mógłbym długo mówić o moich osobistych negatywnych doświadczeniach – takich na przykład, jak odrzucanie próby naszej rozmowy z niektórymi dziennikarzami. Wysyłanie do redakcji materiałów – solidnych, udokumentowanych, naukowych często pozostaje bez echa. Niekiedy nawet dostawaliśmy przesyłki zwrotne. W imię prawdy muszę też powiedzieć, że były przypadki wyjątkowe, kiedy dziennikarze w świeckich mediach korzystali z naszych materiałów i w ich publikacjach znajdowaliśmy całe wręcz fragmenty naszych informacji, które wysłaliśmy, nawet nieznanym osobiście redaktorom.

A więc z tym uczeniem się pracowników mediów, twórców mediów nie jest – mówiąc dyplomatycznie – najlepiej. Niemniej będziemy starali się dalej przekazywać materiały, aby ten segment działań, służących życiu, nie był bezowocny.

Najważniejszy, trzeci, punkt – „uczyć innych”. Media mają olbrzymie możliwości i uczenia, i wychowywania. I tutaj jest naprawdę bardzo źle. Jestem optymistą, ale muszę podkreślić, że media świeckie, te potężne – poza bardzo nielicznymi wyjątkami – nie tylko nie uczą, ale wręcz dezinformują czy manipulują.

Zacznę od sprawy fundamentalnej w dziele obrony życia, bo była ona tutaj już poruszona, mianowicie prawdy o początku życia ludzkiego. Ta prawda jest konsekwentnie ukrywana lub wręcz fałszowana. A istnieje ogromna potrzeba podania przez potężne media tej właśnie fundamentalnej prawdy: życie człowieka zaczyna się w momencie poczęcia. Zafałszowanie jej powoduje zafałszowanie całej obrony życia. Bo jeżeli się „twierdzi” albo kłamie (bo to trzeba tak nazwać), że nie wiadomo, kiedy zaczyna się życie człowieka, to nie wiadomo, czym jest tak zwane przerwanie ciąży. A jeżeli tak, to prawo chroniące życie człowieka od poczęcia nosi znamiona prawa wyznaniowego, a jeżeli tak, to Kościół próbuje drogą ustaw państwowych narzucać swoje prawa religijne itd.

Proszę zauważyć, że dla każdego uczciwego lekarza czy biologa oczywiste jest, że życie człowieka zaczyna się w momencie poczęcia. Ten fakt naukowy, medyczny ma olbrzymie konsekwencje społeczne w całym dziele obrony życia. Prawdę blokuje się w Polsce, blokuje się na całym świecie. Doktor Bernard Nathanson z USA, świadek obrony życia, wielokrotnie mówił o tym publicznie.

Ukrywa się także prawdę o rozwoju człowieka przed narodzeniem. Mówię z pełną odpowiedzialnością – czasy komunistyczne już minęły – ale u schyłku komuny sam miałem ogromne kłopoty z cenzurą w Krakowie, gdy chciałem opublikować zdjęcie dziecka nienarodzonego. To była druga połowa lat osiemdziesiątych. Uzyskałem zgodę na druk plakatu uka-

zującego człowieka w trzecim miesiącu życia dopiero wówczas, kiedy w prośbie do urzędu cenzury dopisałem, że plakat będzie wystawiony w kościołach. Urząd cenzury uznał, że zdjęcia nienarodzonych mogą oglądać tylko katolicy w kościołach...

A więc blokowanie prawdy o początku życia, blokowanie prawdy o biologicznym rozwoju człowieka od chwili poczęcia aż do narodzenia, niedopuszczanie publikacji o skutkach psychofizycznych aborcji. Jakże to częste działania i dzisiejszych decydentów mediów. Nie ma urzędowej cenzury, ale jest autocenzura decydentów mediów.

Pan minister Kazimierz Kaspera przed chwilą zaprezentował tabelę ilustrującą spadek śmiertelności okołoporodowej polskich niemowląt. W mediach podawano różne przyczyny bardzo wysokiej śmiertelności okołoporodowej polskich noworodków. W tych publikacjach medycznych, podpisanych przez sławy polskiej medycyny, brakowało przez długie lata zasadniczej przyczyny tego stanu. Mianowicie, jedną z zasadniczych przyczyn wysokiej śmiertelności okołoporodowej noworodków były wcześniejsze aborcje kobiet, które później rodziły dzieci. Mamy na to znakomitą pracę doktorską pana doktora J. Gila z Krakowa. Ta zależność była ukrywana, a analizy były – powiedzmy – „niekompletne”. Zacytuję tylko jeden wniosek z pracy doktorskiej pana doktora (1985 r.): *Stwierdzono 5-krotnie wyższą śmiertelność okołoporodową w grupie ze sztucznymi poronieniami.*

Media zamiast uczyć planowania rodziny, odpowiedzialnego i ekologicznego, często prowadzą wielką akcję dezinformacji. Przemilczają skutki uboczne środków antykoncepcyjnych, nierzetelnie informują o skuteczności metod naturalnych planowania rodziny. Prowadzą bardzo dziwną politykę promocji antykoncepcji chemicznej czy hormonalnej, a nie promują ekologicznych, naturalnych metod sterowania płodnością. Bardzo to dziwne: ekologia środowiska przyrodniczego – tak, ekologia w miejscu zamieszkania – tak, ale „nie” dla ekologii w środowisku, gdzie poczyna się człowiek, gdzie rośnie i rozwija się nienarodzone dziecko.

Jakże wielkim złem praktykowanym przez potężne media jest nazywanie środków wczesnoporonnych – niszczących życie ludzkie w początkowej fazie rozwoju – środkami antykoncepcyjnymi.

Jednymi z największych narzędzi zakłamania w walce z życiem są najróżniejsze nierzetelne, manipulowane statystyki i sondaże. Trzeba bardzo ostrożnie podchodzić do wszelkich wyników badań opinii publicznej. Podają je różne ośrodki – i krajowe, i zagraniczne. Doktor Bernard Nathanson zde-maskował nierzetelne ankiety, sondaże. Powiedział, jak się je tworzy. Podał przykłady zafałszowanych statystyk albo wyniki tych przemilczanych.

Mówiąc o tych manipulacjach, wspomnę jeszcze o jednej manipulacji związanej z rzekomym przeludnieniem świata czy brakiem żywności. Nie chcę mówić o zjawisku w skali świata, chcę tylko powiedzieć o Polsce. 10 lat temu w tym samym gmachu, w Sali Kolumnowej, odbyła się dyskusja nad prawem do życia. Ta strona, która promowała prawo do zabijania, poda-

wała nieludzki „argument” za aborcją: Polska nie wyżywi się, brakuje żywności. Tak, brakowało wówczas żywności dla polskich rodzin, gdyż ówczesne komunistyczne władze „handlowały” nią. A od dawna było wiadomo, były ucziwe ekspertyzy ONZ z lat siedemdziesiątych, które udowodniały, że w Polsce można wyżywić 80 milionów obywateli – przy naszym klimacie i naszych warunkach glebowych.

Zmienił się nieco system – co my mamy teraz z rolnictwem, czy my się martwimy, czy się wyżywimy? Nie. Martwimy się, co zrobić z nadmiarem żywności. Znowu negatywne działanie mediów: nagłaśnianie fałszywych ocen, fałszywej diagnozy rolnictwa, ale po to, żeby „uzasadnić” prawo do zabijania.

Ocena mediów w aspekcie czwartego punktu: „pomagać”. Proszę mi pozwolić udzielić ocen w formie pytania retorycznego: Czy potężne środki społecznego przekazu zorganizowały chociaż jedną kampanię typu: pomagamy samotnym matkom, pomagamy rodzinom wielodzietnym, walczymy o wydłużenie płatnych urlopów macierzyńskich, popieramy wprowadzenie realnych dodatków dla dzieci?

Co robić, aby było lepiej? Aby media przestały szerzyć „kulturę śmierci”, a włączyły się w budowanie cywilizacji życia i miłości?

Udzielę odpowiedzi w dwóch punktach:

– Pierwsze, modlić się, modlić się za twórców mediów, żeby przejrzeeli. Jestem przekonany, że ogromna większość pracowników mediów, którzy czynią źle, robi to nie ze złej woli, nie z wyrafinowania, nie z chęci służenia złej sprawie, ale często z niewiedzy.

– Drugie – uczyć się współpracy z mediami poprzez osobiste kontakty z dziennikarzami, sympozja, konferencje prasowe, przekazywanie rzetelnych materiałów i opracowań.

Jestem najgłębiej przekonany, że wytrwałe, mądre działania obrońców życia z czasem przyniosą pozytywne efekty: środki społecznego przekazu staną w obronie życia człowieka – każdego człowieka – od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci.

prof. dr hab. Alicja Grześkowiak
marszałek Senatu RP

Służba życiu zadaniem na progu trzeciego tysiąclecia

Konieczność obrony życia stała się szczególnym wyzwaniem dla świata końca XX wieku i końca drugiego tysiąclecia. Wyzwaniem, które przybrać winno kształt zadania dla całej ludzkości. Zadania tym pilniejszego, że lęk wzbudzają coraz to liczniejsze i poważniejsze zagrożenia życia człowieka, ludzi i całych narodów. Świat współczesny stał się bowiem *areną bitwy o życie* (Jan Paweł II, homilia w sanktuarium Św. Józefa, Kalisz 4 lipca 1997r.) Nasze pokolenie jest świadkiem, więcej, jest uczestnikiem tej wielkiej batalii o życie, bo dzieje się ona na naszych oczach, z naszym – biernym lub czynnym – udziałem. Uczestniczymy w niej wszyscy, nie możemy więc uchylić się od odpowiedzialności za życie. Sprawa odpowiedzialności za życie leży u podstaw moralnych społeczeństwa. Bezwarunkowe poszanowanie prawa do życia od poczęcia do naturalnej śmierci jest jednym z filarów każdego cywilizowanego społeczeństwa. Bez tego egzystencja człowieka, rodziny, narodów i społeczeństw straciłaby swój ludzki wymiar. Życie człowieka jest współcześnie uważane za pierwotną i podstawową wartość. To uznanie nabiera jednak dopiero wtedy sensu, gdy życie każdej ludzkiej istoty jest otoczone szacunkiem od poczęcia po naturalną śmierć.

W obliczu zagrożeń życia, jakie przyniósł ze sobą kończący się wiek, trzeba podjąć zadanie ochrony życia. Jest ono znakiem naszych czasów i winno stać się naszą odpowiedzią na zagrożenia życia. Trzeba przeciwstawić się tym wszystkim zamachom na życie, które dały podstawę do tego, by naszą cywilizację nazywać „cywilizacją śmierci”. Trzeba budować inną, nową kulturę życia, tak by życie odzyskało swój blask świętości, by na nowo było szanowane i chronione.

Tylko służąc życiu można zbudować cywilizację miłości opartą na kulturze życia ludzkiego. Tylko służąc życiu można zbudować pokój między narodami. Tylko służąc życiu można zbudować demokrację opartą na wartościach. Służba życiu jest więc zadaniem bardzo rozległym, ale i odpowie-

działnym. Od tego, jak zostanie ono wykonane, zależą losy człowieka, ale i losy świata. Zależy rozwój i przyszłość cywilizacji.

Naszą powinnością jest zatem opowiedzenie się po stronie życia – naszą powinnością jest działanie na rzecz życia. To działanie jest zawsze służbą człowiekowi i społeczeństwu, jest budowaniem dobra wspólnego.

Służba życiu spoczywa na wszystkich ludziach bez względu na światopogląd, przekonania, wyznawaną religię. Zadanie to wykonywane winno być we współpracy wszystkich ludzi dobrej woli i każdy człowiek ma do odegrania w niej ważną rolę. Służba życiu jest bowiem sprawą odpowiedzialności każdego i wszystkich, nie wyłączając nikogo – tak jak prawo do życia, którego trzeba bronić, jest prawem każdego człowieka. Współpraca wszystkich pozwoli uniknąć klęski, jaką niesie cywilizacja śmierci. *To wspólne działanie musi przeniknąć tkankę społeczeństwa i kultury, musi kształtować sposób myślenia, sądzenia i działania ludzi, aby dzięki przyjęciu i obronie życia ponownie odkryli, jak pięknie jest złożyć siebie w darze innym.* (Jan Paweł II – Twórzmy kulturę życia, przesłanie papieskie do uczestników kongresu zagranicznego z okazji pierwszej rocznicy ogłoszenia encykliki *Evangelium vitae*.)

Służbę życiu widzieć trzeba w perspektywie czasu i przestrzeni jako zadanie globalne, problem światowy, ale także regionalny i narodowy. Jednak jest to także, a może w pierwszym rzędzie, zadanie rodzin i każdego człowieka. Najważniejsza odpowiedzialność za ochronę życia spoczywa na rodzinie – wynika ona z samej natury rodziny, jako wspólnoty życia i miłości. To rodzina jest miejscem, w którym życie winno być chronione przed licznymi atakami, na które jest wystawiane. Przekazywanie życia i służba życiu to najbardziej istotna funkcja rodziny, trzeba więc, by rodzina przyjmowała każde życie jako dar, bo nie można niszczyć dziecka, które się samemu do życia powołało. Ale właśnie ten punkt jest najsłabszy: *Jest mało ludzkiego życia w naszych współczesnych rodzinach* (Jan Paweł II, list do rodzin, 10).

Służba życiu jest zwłaszcza powołaniem kobiety, bo jej misją jest macierzyństwo. Kobieta daje życie własnemu dziecku i to ona w pierwszym rzędzie stoi na straży jego życia. Tak długo, jak dziecko jest kochane przez własną matkę – tak długo jest obronione. Jednak jeżeli matka wypełnić ma swoją misję, to nie można jej pozostawić samej, trzeba być z nią, aby miała dość odwagi i ufności, by przyjąć każde dziecko.

Oczekując od matki, czasami bohaterskiego, przewycięzania trudności w jej służbie życiu, a nawet niekiedy w samotnym macierzyństwie, nie można w tej służbie nie widzieć roli ojca. Rodzicielstwo jest wspólną odpowiedzialnością matki i ojca – bez jego ojcostwa nie byłoby macierzyństwa. Jakże jednak często w momencie, gdy kobieta potrzebuje pomocy lub otuchy, ojciec dziecka pozostawia ją samą. Jeżeli więc służba życiu jest szczególną misją kobiety, to także winna być szczególną odpowiedzialnością ojca.

W wykonywaniu zadania obrony życia nie może zabraknąć nikogo: matki, ojca rodziny, ale także lekarzy, których prawdziwym powołaniem jest stanie na straży życia. Ich misją codzienną jest służba życiu – to jest prawdziwe uzasadnienie ich pracy. Mogą oni jednak to życie niszczyć, manipulować nim. Uśmiercanie człowieka nigdy nie będzie mieściło się w działaniach leczniczych. W przypadku prawa pozwalającego na aborcję, eutanazję czy manipulacje genetyczne nie wolno lekarzom, zresztą nikomu, nigdy się do niego stosować. Taką możliwość dają lekarzom klauzule sumienia, będące gwarantem ich wolności sumienia.

Jest oczywiste, że służba życiu to sprawa dotycząca nie tylko moralności rodziców, matki i lekarzy, ale należy ona do sfery społecznej i politycznej. To nowa kwestia społeczna o wymiarze globalnym. Wymaga więc ogólnoswiatowej strategii działania i wspólnego wysiłku.

Służba życiu wymaga działania w jego obronie, działanie zaś musi być oparte na określonej strategii, to zaś realizowane winno być na trzech głównych płaszczyznach. Pierwsza płaszczyzna – to kształtowanie świadomości społecznej ku wartości życia. Wartość ta współcześnie ulega coraz głębszej deprecjacji. Zamachy na życie tracą swoją negatywną wymowę, nie są oceniane jako zło. Są przyjmowane, akceptowane, często mocą potwierdzoną przez parlamenty legalizujące aborcję, eutanazję, sztuczne zapłodnienie, dopuszczające eksperymenty badawcze na embrionach. W świadomości społecznej odbierane są coraz częściej jako pewna norma cywilizacji, nie ma się więc co dziwić, że taka cywilizacja otrzymuje miano cywilizacji śmierci.

*W ten sposób kształtuje się i utrwała nowa sytuacja kulturowa, w której przestępstwa przeciw życiu zyskują aspekt dotąd nieznaną i rzec można – jeszcze bardziej niegodziwy, wzbudzając głęboki niepokój: znaczna część opinii publicznej usprawiedliwia przestępstwa przeciw życiu w imię prawa do indywidualnej wolności i wychodząc z tej przesłanki domaga się nie tylko ich niekaralności, ale wręcz aprobaty państwa dla nich, aby móc ich dokonywać z całkowitą swobodą (Jan Paweł II, *Evangelium Vitae*, 4)*

Zamachy na życie ludzkie uzyskują status prawa, tracąc właściwość czynów zabronionych. Mają więc charakter czynów prawnie dozwolonych, legalnych. Następnie prawo zaczyna chronić tych, którzy naruszają normę „nie zabijaj”, zamiast chronić życie człowieka.

Ludzka świadomość odbiera te wszystkie sygnały i przekazy, wypiera normę „nie zabijaj”, w jej miejsce wprowadzając inną, mającą swoje korzenie w relatywizmie moralnym i w absolutyzacji wolności – „wolno zabijać, a nawet trzeba zabijać”. Czyny niegdyś uważane za przestępstwa i w powszechnym odczuciu moralnym niedopuszczalne zyskują stopniowo społeczną aprobatę (j.w.). Niezbywalnemu prawu do życia każdej ludzkiej istoty przeciwstawia się subiektywistyczną koncepcję wolności uwolnioną od prawa moralnego.

Jak wielkie jest spustoszenie świadomości ludzi końca XX w., świadczy też ogromna łatwość, z jaką dziś człowiek przekracza bariery moralne, dopuszczając się zamachów na życie, świadczą wojny z okrucieństwem eksterminacji całych narodów, ludobójstwo, terroryzm, handel bronią, narkotykami czy stosowanie kary śmierci.

Służba życiu polegać więc winna *na pierwszym miejscu na akcji inteligentnej i ustawicznej uwrażliwiania sumień w odniesieniu do nietykalności życia ludzkiego we wszystkich jego stadiach w taki sposób, aby prawo do niego było skutecznie uznane w obyczajach i w prawach, jako zasadnicza wartość wszelkiego współżycia.* (Jan Paweł II, do uczestników Kongresu Europejskiego Ruchów dla Obrony Życia, 26 II 1979 r.). Życie jest dobrem o tak fundamentalnej wartości dla człowieka i państwa, że całe społeczeństwo powinno szanować, chronić i umacniać godność każdej osoby ludzkiej w każdej chwili i stanie jej życia. Trzeba więc to zamierzenie uczynić obecnym w życiu społecznym.

Budowanie nowej kultury życia należy zacząć od formowania sumienia. Jest to zadanie w dużej mierze nauczycielskie. To w sumieniu każdego człowieka zapisane zostały zasady moralne, wychowanie służyć ma ich uznaniu i przyjęciu za ważne. Wymaga to nieustannej pracy wychowawczej, która będzie kształtować w człowieku coraz większy szacunek dla życia. Wiele jest podmiotów, do których należy wykonywanie tego zadania – rodzina, szkoła, Kościół, nauczyciele, prawnicy, lekarze, mass media, instytucje państwowe, samorządowe, organizacje pozarządowe, itp. Wszyscy mają do wypełnienia, sobie właściwą, ważną rolę nauczycielską w służbie życiu, a wśród nich szczególną rolę odgrywa matka, bo jest ona pierwszą nauczycielką życia.

W pracy formacyjnej nie może zabraknąć wychowawców, nauczycieli i uczonych. Wkładem uczonych w budowanie nowej kultury życia są badania naukowe prowadzone dla ochrony i promocji życia. Ich wizja kultury powinna wszakże mieć za podstawę godność człowieka i wartość życia.

Ważną rolę odgrywają też środki przekazu, które winny łączyć wolność informacji i ekspresji z prawdą i szacunkiem dla ludzkiej osoby i jej życia.

W dużej mierze od edukacji zależy, czy następne pokolenia będą szeregować ideały życia i kształtować postawy służby życiu. I trzeba dobrze z tego zdać sobie sprawę, że formacja sumień jest najpewniejszym gwarantem obrony życia.

Druga płaszczyzna zadań też obejmuje działania niezwykle rozległe. Wyrażają się one w „odważnym zajmowaniu stanowiska przeciw wszelkiej formie zamachu na życie”. Zobowiązuje to do przeciwstawiania się im – jakiegokolwiek one są i z jakiegokolwiek strony one pochodzą. Najpoważniejsze w konsekwencje są decyzje dopuszczające i legalizujące te zamachy. W grę wchodzi zatem polityka i prawo. Polityka i prawo często zamiast bronić życia angażują się w działania przeciwne życiu. I choć prawo nie jest jedynym

narzędziem obrony ludzkiego życia, stanowi samoistny i niezmiernie istotny element strategii obrony życia. Powinno ono podjąć się ochrony życia, bo służyć ma człowiekowi i jego dobru, a nie unicestwianiu człowieka. Postępująca kultura śmierci weszła jednak do prawa, zakorzeniła się w nim nawet drogą demokratycznych procedur – przez głosowanie w parlamencie lub w referendum.

Polityka i będące jej efektem prawo przestały pełnić w odniesieniu do najważniejszego prawa człowieka – prawa do życia – swoją funkcję służby życiu i ochrony życia. Przestało ono w tym zakresie chronić człowieka. Państwo, które legalizuje zabójstwo ludzkiej istoty, przestaje być demokratycznym państwem prawa. Nie może bowiem istnieć demokracja, jeżeli nie uznaje się w niej godności człowieka i nie szanuje się przyrodzonego prawa do życia od poczęcia po naturalną śmierć. *Państwo, w którym tak się dzieje, przekształca się* – jak pisał Jan Paweł II w *Evangelium vitae* (90) – *w państwo tyrańskie, uzurpujące sobie prawo do dysponowania życiem słabszych i bezbronnych dzieci jeszcze nienarodzonych i starszych (...). Mamy tu do czynienia jedynie z tragicznym pozorem praworządności.* Nie jest państwem prawnym państwo, które zezwala na zabijanie człowieka lub w tym pomaga. Bo państwo i uchwalane w nim prawo mają chronić życie; powołane zostały do służby człowiekowi. Gdy prawo pozwala zabijać, jest niesprawiedliwe, a gdy nie chroni życia każdego człowieka od poczęcia po naturalną śmierć, jest sprzeczne z zasadami wynikającymi z demokratycznego państwa prawnego. Takie widzenie państwa prawnego pozwoliło polskiemu Trybunałowi Konstytucyjnemu uznać za sprzeczne z Konstytucją przepisy zezwalające na zabicie dziecka poczętego przez aborcję z powodów społecznych i osobistych. Prawo musi gwarantować ochronę prawną życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Jeżeli tego nie czyni, należy podjąć wysiłek jego zmiany. Jest to zadanie dla prawników i dla parlamentów – zapewnić prawną ochronę życia każdej ludzkiej istocie w każdym momencie jej egzystencji. Nie jest ono łatwe – wymaga zgromadzenia odpowiedniej większości parlamentarnej, która zdolna jest taką ustawę uchwalić, wymaga też właściwego głosowania. Trzeba, nie poddając się zniechęceniu, podejmować decyzje, które uwzględniając konkretne możliwości prowadzą do uznania i gwarantowania nienaruszalności życia. Nie wystarczy też samo zniesienie ustaw legalizujących zabijanie dziecka poczętego lub eutanazję czy manipulacje genetyczne. Należy wprowadzić prawo bezpośrednio chroniące życie. Do tych działań potrzebna jest odwaga, bo często trzeba stawić czoło bezwzględny atakom, zwłaszcza ze strony części mass mediów, środowisk lewicowych i liberalnych, narażając się nawet na utratę głosów w wyborach parlamentarnych. A często trzeba toczyć samotną, trudną walkę w obronie życia. Cóż jednak znaczy taka ofiara wobec uratowanego życia ludzkiego. Służba życiu wymaga poświęcenia, a czasem heroizmu. Doświadczenia polskich obrońców życia są tego wyraźnym przykładem.

Współcześnie wiele państw prawnie uznało aborcję i eutanazję za legalne. Wiele państw jednak wyraźnie zabrania dokonywania tych zamachów. I na te państwa trzeba patrzeć, szukając solidarności w dobru i w służbie życiu. Szukanie wzorców demokracji tam, gdzie pozwala się na legalne zabijanie człowieka lub manipulacje genetyczne, prowadzi do wypaczenia fundamentów, na których budowana winna być wspólnota państwowa. Trzeba więc dążyć – w szerokiej perspektywie działań, by wartością zawsze był człowiek. Każdy zamach na jego prawa zmniejsza jego godność i znaczenie jako podstawowego celu, zasady i miary działań państwa demokratycznego.

Dla integralnej ochrony życia samo wprowadzenie ustaw chroniących życie to za mało. Należy usuwać przyczyny, które sprzyjają zamachom na życie, przede wszystkim przez zapewnienie należytej pomocy rodzinie i macierzyństwu. To trzecia płaszczyzna działań, równie istotna jak dwie poprzednie.

W strategii służby życiu jest to zadanie ważne, przejawia się w gotowości niesienia pomocy konkretnym osobom, które napotyka trudności w dostosowaniu swojego postępowania do wymogów szacunku dla życia. Przede wszystkim pomoc trzeba kobiecie, matce, by nie niosła samotnie trudów macierzyństwa, gdy ojciec uwalnia się od odpowiedzialności za dziecko. Często ta samotność jest skutkiem obojętności otoczenia i braku pomocy. Matce należy pomóc, stanąć obok niej, by nie obciążała swojego sumienia zabiciem dziecka. Często brak pomocy jest winą prawodawstwa, niedoceniającego wartości macierzyństwa, rodziny, a uwalniającego mężczyznę od obowiązków wobec rodziny. I takie prawo trzeba zmienić. Pomoc gwarantować powinna właściwa polityka prorodzinna, która winna być filarem i motorem wszelkiej polityki społecznej.

Rodzina nigdy nie powinna znaleźć się w takiej sytuacji materialnej, by zrodziło to myśl o zabiciu dziecka lub pozbyciu się osoby starszej i chorej. Gdy tak się dzieje, wielka to wina państwa, ale i środowiska, w którym żyje rodzina, choć nie zdejmuje to odpowiedzialności z osób, które to uczyniły. Państwo powinno w pierwszym rzędzie zapewnić samowystarczalność rodzin, a pomagać tym, którzy bez własnej winy nie mogą się sami utrzymać. Zadania otoczenia pomocą rodziny i macierzyństwa doskonale nadają się do wykonania przez organizacje społeczne, stowarzyszenia, ruchy obrony życia, stanowiąc istotną część ich zadań. Wymaga to jednak pochylenia się z miłością nad potrzebującymi pomocy, bo służba życiu rodzi się z miłości dla drugiego człowieka i w miłości i poświęceniu znajduje swój sens.

W Polsce od dziesiątków lat toczy się batalia w obronie życia człowieka. Teraz u progu trzeciego tysiąclecia rodzi się nieuchronnie pytanie, co takiego stało się w naszej Ojczyźnie, że trzeba wciąż od nowa prowadzić batalię o godność i życie człowieka, że trzeba czuwać, by oddalać groźbę zamachów na życie. W Polsce – w kraju o ponadtysiącletniej tożsamości

chrześcijańskiej, budującym swoją kulturę i państwowość na wartościach wpływających z Ewangelii?

Bilans polskich dokonań w obronie życia jest naszym narodowym rachunkiem sumienia, bez którego trudno byłoby nam budować znaki nadziei na przyszłe tysiąclecie. Wielu z nas było czynnymi uczestnikami tej batalii, a wszyscy byliśmy jej świadkami. Najbardziej dramatyczne jest nieświadectwo nienarodzonego dziecka, które tak ufnie rozwija się w swojej matce, a w Polsce nie jest pewne życia. Raz prawo je chroni, by za jakiś czas pozwalać na jego zabijanie, potem znowu chroni i równocześnie dozwala zabijać niektóre z nich, później znowu szeroko legalizuje zabijanie, by wkrótce ograniczyć zakres tych zamachów do prawnie określonych tzw. przypadków. Życie dziecka nienarodzonego w Polsce było i jest w stałej grze politycznej, bo w dużej mierze zależy od zmiennych większości parlamentarnych. Jeżeli tak jest, to przecież zależy od nas wszystkich, bo to my wybieramy tych, którzy nas reprezentują w imieniu narodu i potem stanowią prawo, głosząc za możliwością uśmiercania dziecka. W tym sensie nikt nie zdoła z nas zdjąć znamienia uczestników batalii o życie człowieka. I nikt nas nie uwolni od odpowiedzialności za życie. To znamię służby życiu dobrze zrozumieli obrońcy życia, bez nich Polska nie wpisałaby się swoją walką o życie w budowanie nowej kultury życia.

A więc jak wypadnie bilans polskich dokonań w obronie życia u progu trzeciego tysiąclecia? Co zrobiliśmy, a czego zaniechaliśmy? Przyszedł czas odpowiedzi. Odpowiedzi trudnej, bo trzeba zdać rachunek, także z własnych postaw i działań. Kończymy wiek z ustawą z 7 stycznia 1993 roku o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, zmienioną 30 sierpnia 1996 roku ustawą o treści w dużej mierze narzuconą nam przez ówczesną większość parlamentarną. I przyznać trzeba, że obrońcy życia przygotowali i popierali ustawę o innej treści, taką która uznając dziecko poczęte za samoistny podmiot o własnej godności i wartości, poręczyć miała ochronę jego życia na każdym etapie jego rozwoju od poczęcia począwszy. Poręczyć miała ochronę każdemu dziecku poczętemu, bez wyjątków uwzględniających stan zdrowia czy sytuację matki lub pochodzenie dziecka albo jego zdrowie. Nie udało się nam to w pełni już w fazie senackiej inicjatywy, w której jednak znalazły się wyłomy w ochronie życia dziecka poczętego, później poszerzone o przyczyny eugeniczne przez Sejm, gdy tam uchwalono ustawę. I chociaż nie można mówić o tym, że przegraliśmy tamten etap batalii, bo zniesiono ustawę z 27 kwietnia 1956 roku i zakazano aborcji ze względu na warunki społeczne, jednak legalizowano ją z czterech przyczyn. Z drugiej strony dużym osiągnięciem parlamentarnych obrońców życia było wprowadzenie do prawa karnego pojęcia „dziecko poczęte”, co wyraźnie określało jego prawny status i rodziło ważne, prawne konsekwencje. Regres w ochronie życia nastąpił wraz ze zmianą parlamentu – większość w głosowaniu zdecydowała o bardzo szerokiej legalizacji aborcji. Odpowiedzią była walka przed Trybunałem Konstytucyjnym.

tucyjnym prowadzona w imieniu 37 senatorów, walka, której efektem było uznanie za sprzeczne z konstytucją m.in. aborcji ze względu na trudną sytuację osobistą lub ciężkie warunki życiowe legalizowanej w 1996 roku. I takim poziomem prawnej ochrony dziecka poczętego kończymy nasz wiek. Brak w nim bezpośredniej i pełnej ochrony dziecka poczętego – jego ochrona jest pochodną ochrony kobiety w ciąży, brak także ochrony dziecka poczętego nienarodzonego przed eksperymentami. Ta luka w prawie jest już efektem nowego Kodeksu karnego, który także zliberalizował ochronę życia noworodka. I tutaj nie udało się jak dotąd przywrócić stanu poprzedniej ochrony karnej. W tym miejscu należy, gwoli prawdy, wskazać, że w zliberalizowany standard prawnej ochrony życia, ustalony nowym Kodeksem karnym, wpisał się również przepis, który pozwala na zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary lub nawet odstąpienia od jej wymierzenia w wypadku popełnienia eutanazji, co stanowi pierwszy krok do coraz częściej w świecie wprowadzanej legalizacji eutanazji.

Obrońcy życia, liczni w parlamencie, który wprowadzić ma Polskę w XXI wiek, choć w Sejmie niemający odpowiedniej większości, podjęli jednak próbę zmiany tych przepisów tak, by zakazane były eksperymenty na dziecku poczętym, a przestępstwo eutanazji w pełni karalne. Prace są w toku. Trzeba także zająć wyraźne, prawne stanowisko w sprawie sztucznej prokreacji i współczesnych zastosowań biomedycyny. To zadanie też zostało rozpoczęte. Powodzenie realizacji tych prawnych zadań zależy również od stanowiska prezydenta, który mając prawo weta wobec ustaw, opowiedział się już raz po stronie aborcji. Przed nami także jeszcze nieukończona batalia o pełną prawną ochronę życia ludzkiego od poczęcia po naturalną śmierć. To powinność wszystkich, ale jej realizacja zależy od wyniku wyborów parlamentarnych. Pamiętać należy, że nie ma praworządności w państwie, które zezwala na zabijanie niewinnych (Jan Paweł II).

Trzeba pilnie podjąć się zadania pierwotnego – formowania i uwrażliwiania sumień ludzkich tak, by budować stale i nieustannie kulturę życia. Polsce potrzeba ludzi sumienia. Czekają więc nas prace nad przemianą sumień. Od niej, nie tylko od dobrego prawa, zależyć będzie wygranie batalii o życie. To podstawowe zadanie tych, którzy służą życiu, ale to zadanie wymaga dalekosiężnego myślenia. Trzeba dziś w Polsce odważnie głosić Ewangelię Życia, dotrzeć z nią do każdego i wprowadzić ją do rodzin, do życia społecznego. Wymaga to wprzód od nas samych i naszych rodzin przyjęcia postawy szacunku dla życia. Wymaga widzenia w każdym człowieku ludzkiej osoby o własnej godności, wymaga otwarcia się na drugiego człowieka, zwłaszcza bezbronny i słaby. Wymaga to świadectwa osobistego i posługi miłości. Bez nich nie jest możliwa obrona i promocja życia ludzkiego, nie jest możliwe budowanie nowej kultury życia. Polsce, by nie ustała w tym budowaniu, potrzebny jest heroizm, także ten, o którym pisał Jan Paweł II: *Heroizm dnia codziennego, na który składają się małe lub wielkie gesty bezinteresowności. To heroizm matek, które bez reszty poświęcają się swoim rodzi-*

nom, które cierpią wydając dzieci na świat, a potem gotowe są podjąć wszelkie trudy, ponieść wszelkie ofiary (Jan Paweł II, *Evangelium vitae*). Ale to też heroizm w działalności społecznej i zaangażowaniu politycznym.

Każdy powinien podjąć się zadania służby życiu i każdy znajdzie w niej miejsce na działanie.

Służyć życiu to też pomagać człowiekowi – dziecku nienarodzonemu, matce, ubogim, samotnym, starszym, bliskim śmierci, cierpiącym. W służbie życiu potrzebna jest solidarność z człowiekiem. Solidarność rozumiana jako serdeczna troska o życie, jako mocna i trwała wola angażowania się na rzecz życia. Przejawiać się może w różnych formach działania wolontariatu, ruchów i stowarzyszeń na rzecz życia i rodziny. W Polsce jest wiele takich form organizacyjnych, ale to nie wystarcza.

Mówił do nas Jan Paweł II: *Jesteśmy posłani i służba życiu (...) jest dla nas (...) obowiązkiem. Niech Was nie zniechęcają trudności, przeciwności, niepowodzenia, z jakimi możecie się spotykać na waszej drodze (...)*. (Jan Paweł II, *Evangelium vitae*).

Szanowni Państwo, dzisiaj tu, w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie blisko 10 lat temu rozpoczęła się historyczna batalia o prawną obronę życia, mam – jako czynny jej świadek – jedyną w swoim rodzaju okazję, by powiedzieć „dziękuję” – „Bóg zapłać” wszystkim obrońcom życia – parlamentarzystom, lekarzom, uczonym, Kościołowi katolickiemu, „Solidarności”, Fundacji Ruchów Obrony Życia, Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich, Radiu Maryja, ruchom obrony życia i tym wszystkim wspomniałym, znanym z nazwiska lub bezimiennym, którzy tak pięknie i z taką ofiarnością opowiedzieli się w Polsce za obroną życia, biorąc udział w narodowych czy lokalnych marszach obrony życia i przysyłali w 1996 roku na moje ręce protesty przeciwko ustawie o aborcji. W 1991 roku było ich jeszcze 1,5 mln – w 1996 już około 3,5 miliona osób. To największe polskie ruszenie sumień w obronie życia, choć wtedy nie wystarczyło, by poruszyć także większość sejmową i podpisującego ustawę prezydenta. Ta polska karta historii pokazuje, jak w obronie życia nie można nigdy tracić nadziei. Jak trzeba iść i służyć życiu nawet *contra spem*.

Zapis tej trudnej walki o życie przekażemy w przyszłe tysiąclecie jako nasz wkład w nową kulturę życia.

Nie można jednak nie podziękować tu, w polskim Senacie, największemu obrońcy życia, ustępującego tysiąclecia, Papieżowi Polakowi, Janowi Pawłowi II. Jest On Papieżem Życia i z obrony życia uczynił szczególną misję swojego pontyfikatu. Powiedział u zarania swojego posługiwania: *Nie ustane nigdy w wypełnianiu tej misji...* (przemówienie do Kolegium Kardynalskiego, 22 XII 1980 r.). Więc i my nie ustawajmy.

Darem Ojca Świętego dla ludzkości i programem służby życiu dla każdego, kto chce budować cywilizację miłości, jest *Evangelium vitae*.

Dziękujemy Ci za to, Ojcze Święty, bo bez Twojego nauczania, głoszenia Ewangelii Życia i Twojego ofiarnego trudu posługiwania życiu ani świat,

ani my w nim żyjący obrońcy życia nie bylibyśmy tymi, którymi jesteście. Podziękowanie za Twoją służbę życiu przekazujemy w przededniu Twojej, Ojczyźnie Świętej, pielgrzymki do Polski i spotkania w polskim parlamencie.

Jan Paweł II 8 czerwca 1991 roku do polskich parlamentarzystów skierował słowa: *Pragnę w sposób szczególny podziękować obecnym tutaj przedstawicielom parlamentu za ich postawę zgodną z przekonaniem katolickim, zgodną zresztą także z duchem narodu. Dziękuję za ich inicjatywę, która rozpoczęła się od Senatu, a która zmierza do ochrony dziecka poczętego (...). Korzystam z tej okazji, aby Państwu podziękować za tę inicjatywę na forum parlamentu. Myślę zresztą, że ta inicjatywa ostatecznie musi przynieść rezultaty. Jeżeli te rezultaty w tej chwili nie są pełne, to w każdym razie (...) jest to „pole startowe” dla wszystkich, którzy tej sprawie bronią i jej służą.*

Dzisiaj to my dziękujemy Ojcu Świętemu.